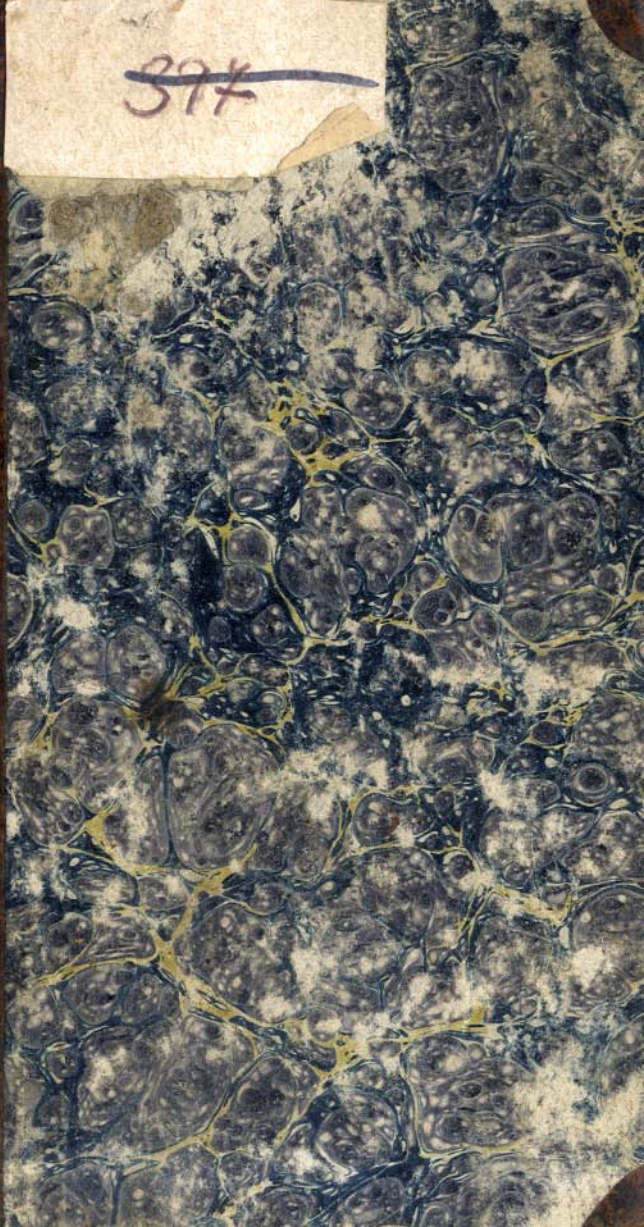


~~397~~



KAZANIA

NA NIEDZIELE CAŁEGO ROKU

PRZEZ

X. ARCHANIOŁA DOBROWOLSKIEGO
BERNARDYNA S. T. LEKTORA JUNIATA

M I A N E

ZA POZWOLENIEM ZWIERZCHNOŚCI

DO DRUKU PODANE.

T O M I.

W WARSZAWIE
W DRUKARNI RZĄDOWEY ROKU 1814.





89539 / 1

K-232/78 / 95890

CENSURA THEOLOGORUM ORDINIS.

Cum Admodum Reverendus Pater Archangelus Dobrowolski, Sacrae Theologiae Lector Jubilatus Conciones pro Dominicis totius Anni tribus Tomis comprehensas, in lucem publicam edere intendat; ex ordinatione Admodum Reverendi Patris Ministri Provincialis. S. C. dictas conciones diligenter et attente legimus; et siquidem easdem orthodoxae doctrinae fidei ac morum consonas, ad vitia eradicanda plantandasque in animis Fidelium virtutes accommodatas deprehendimus, dignas censemus, quatenus, servatis servandis, typis mandari possint. Datum in Conventu Petricoviensi ad S Crucem Inventam, die 15. Januarii, Anno Domini 1814.

Fr. Hyacinthus Kuźmicki, L. J. D. H. PP.
Fr. Benedictus Redigier, L. J. D. H. PP.

FACULTAS ORDINIS.

Fr. RAYMUNDUS SZWAYCZEWSKI, L. J. D. H.
Es - Custos Provinciae, Ordinis Minorum Regularis Observantiae, Provinciae Sanctae Mariae Angelorum Minister Provincialis.

Conciones pro Dominicis totius Anni tribus Tomis contentas, ab Admodum Reverendo Patre Archangelo Dobrowolski Sacrae Theologiae Lectore Jubilato conscriptas, elaboratas, et habitas, a Theologis Provinciae diligenter revisas, maturoque judicio examinatas, vigore praesentium typis mandari concedo. Datum in Conventu nostro Posnaniensi. Ad Aedes Beatissimae Virginis Mariae Immaculatè Conceptae. Die 31. Januarii Anno Domini 1814.

APPROBACYA.

Kazania na Niedziele całego roku przez Imci Xiedza Archanioła Dobrowolskiego S. Teologii Lektora Jubilata i Definitora miane, a teraz do druku podać się mające, czytałem: które, że nie przeciwnego wierze katolickiej, i dobrym obyczajom nie zawierają, zaświadczam; a dla gruntownych, tak od występków odprowadzających, jako też do cnot zachęcających pobudek, pożyteczne i godne druku być sądzę. Dru w Warszawie dnia 1. Marca R. 1814.

X. Adam Królikiewicz Kanonik i Surrogat
Warszawski Ordynaryjny Ksiąg Censor.

IMPRIMATUR

GREGORIUS JOSEPHUS ZACHARIASZEWICZ
Episcopus Coricensis, Suffraganeus Loviciensis,
Abbas Commendatarius Hebdoviensis, Dioecesis
Varsaviensis Vice-Administrator.

ZBIOR KAZAŃ

i ich materyi w tomie pierwszym
zawartych.

Karta
Na Niedzielę pierwszą Adwentu . . . 1
O Potrzebie sądu.

Na Niedzielę Drugą Adwentu . . . 16
O Przyściu i władzy Sędziego.

	Karta
Na Niedzielę trzecią Adwentu	32
O wyjawieniu nieprawości i ściśłym roztrząśnieniu sumnienia.	
Na Niedzielę czwartą Adwentu	56
O Wyroku Sędziego.	
Na Niedzielę po Bożem Narodzeniu . .	74
O wychowaniu dzieci.	
Na Niedzielę 1wszą po trzech Królach . .	92
O grzechu śmiertelnym.	
Na Niedzielę drugą po trzech Królach . .	110
O łasce powołania do wiary świętęy	
Na Niedzielę trzecią po trzech Królach . .	130
O ofierze Mszy Świętęy.	

	Karta
Na Niedzielę czwartą po trzech Królach .	148
O fałszywéy i prawdziwéy szczęśliwości.	
Na Niedzielę piątą po trzech Królach . .	166
O zazdrości.	
Na Niedzielę szóstą po trzech Królach . .	184
O unikaniu złego towarzystwa.	
Na Niedzielę Starego Mięsopestu	200
O małej liczbie wybranych.	
Na Niedzielę Przedmięsopestną	214
O fałszywym sumnieniu.	
Na Niedzielę Mięsopestną	231
O okropnym stanie grzesznika zaślepio- nego na duszy.	

Na Niedzielę pierwszą Postu 245

O słuchaniu Słowa Bożego.

Na Niedzielę drugą Postu 262

O życiu rozkoszném.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Pierwszą Adwentu.

*Tedy uyrzą Syna człowieczego przychodzącego
w obłoku, z mocą wielką i z maiestatem.*
Lucea 2. 1.

Czas Adwentowy oznacza nam pamiętkę bliskiego Syna Boskiego na ten świat przyścia, ale w duchu pokornym, w ciele słabém, bez żadney pomocy i okazałości światowey; ubóstwo, życie pracowite, łagodność, cierpliwość i pokora, nauka i cnota, prześladowanie i posłuszeństwo zwierzchności, te są prawdziwe charaktery Messyasza, którego wyglądamy. Lecz gdy przyjdzie powtórę sądzić świat cały, w ten czas całe w innej zobaczymy go postaci, bo w obłoku, z mocą wielką i z maiestatem: z mocą sędziego żywych i umarłych, a z maiestatem i tytułem króla nieba i ziemi „*Tedy uyrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłoku, z mocą wielką i z maiestatem.*”

Do sędziego i króla należy sądzić poddanych swoich, wglądać w ich życie, mieć na oku ich urzędy, godności i dostojenstwa, nadgradzać cnoty, talenta dobrze użyte i aplikacye, a karać przestępstwa, występki i zbrodnie. Otoż w takim charakterze zasiądzie Chrystus na maiestacie swoim, król nad królmi, Bóg i sędzia najwyższy, a głos jego będzie kruszący góry i łamiący cedry, mówi ukoronowany Prorok. Przed tym sędzią staną wszystkie narody od początku świata aż do końca, a każdy z osobna przyniesie historią życia swojego, łaski od Pana Boga dane, talenta pozwolone, przykazania zachowane, albo też wzgardę i obelgę tego wszystkiego. I słusznie; albowiem gdy teraz częstokroć złe i opaczne mniemania bywają o Bogu a Bóg cierpi zniewagę i zaniebdanie sprawy swojej u ludzi, gdy nieprawość górę bierze nad cnotą, a pobożność cierpi wzgardę samym występkiem należną, gdy cnota bez chwały, owszem w prześladowaniu i porzuceniu zostaje, a obłuda odbiera pochwały powinne cnotie prawdziwej, potrzebny jest koniecznie sąd ostateczny tak z strony Boga iakoż z strony uczynków ludzkich; z strony Boga, aby był doskonale

poznany, a wielkość maiestatu Boskiego winną odniosła chwałę; z strony uczynków ludzkich, aby cnota została wynagrodzona, obłuda pohanbiona, a bezbożność ukarana. O téj potrzebie sądu ostatecznego dziś do was mówić przedsięwziętem KK. w drugim zaś Kazaniu wystawię wam przed oczy przychodzącego sędziego, którego wspamiętałość maiestatu i nayobszerniejsza władza, przestraszy grzeszników; w trzecim okażę, że iawne całemu światu staną się niezbożnych nieprawości i ściśle ich roztrząśnienie będzie; w ostatnim podam do uwagi, wyrok sędziego na sprawiedliwych najpomyślniejszy, a na potępionych naystraszliwszy. Ta jest cała kazań Adwentowych osnowa; ten jest mój zamiar mówienia, ta i niech będzie powolność i pilność wasza w słuchaniu; a nieodchodząc od rzeczy, już pierwsze kazanie w ten urządzam sposób:

Wielka jest potrzeba sądu ostatecznego z strony samego Boga. C. 1. K.

Wielka jest potrzeba sądu ostatecznego z strony człowieka i jego czynów. C. 2. K.

Sprawiedliwy sędzio żywych i umarłych Chryste Jezu! przeraż serca nasze

uwagą téy straszliwéy potrzeby, day nam ią uznać, z niey pożytkować i nią się zbawiennie przestraszyć. Bądź w téy mierze opiekunką naszą matko sędziego Boga Nayswiętsza Marya Panno.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Lubo niezawodnym iest Religii artykułem, że każdy człowiek zaraz po śmierci swoiéy przed sąd Boski stawiony i według własnych zasług, albo do odziedziczenia wiecznéy nagrody, albo do znoszenia kary skazany bywa, iak mówi Paweł S. „postanowiono iest ludziom raz umierać, potym zaś następuje sąd” (a) lubo to iest prawdą, że przy śmierci ieden nieodmienny, na każdego wypadnie wyrok; atoli drugiego powszechnego sądu, wymaga nayprzód sprawiedliwość Boska, a potym honor Chrystusa. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Słuszna rzecz KK. ażeby Bóg całemu światu okazał sprawiedliwość swoię

(a) Ad Hebr. c. 9. v. 27.

w rozrządzeniu ludzi, przez co by przylumił nierozumne żale, które teraz niewiadomość, albo złość ludzka przeciwko niemu czyni. Doświadczamy bowiem, że ów młodzieniec pięknie ułożony, w kwiecie swéy młodości umiera, który podług naszego mniemania byłby pociechą dla rodziców, ozdobą domu, a dla kraiu użytecznym, przeciwnie zaś drugi do lat sędziwych przychodzi, który był zgorszeniem dla wszystkich; doświadczamy że ten ciężką chorobą złożony leży na łóżku, który tylko dzienną pracą może sobie zarobić żywność, inny zaś przeciwnie czerstwém udarowany zdrowiem, który sił swoich tylko używa do płodzenia występków; doświadczamy, że owemu służy fortuna, który dostatków tylko na zbytki używa, inny zaś w ubóstwie wspomóżenia żebrze, który, gdyby był bogatym wieleby dzieł chwalebnych uczynił; doświadczamy, że iedno dziecko bez chrztu świętego nagle z tego świata schodzi, inne zaś żyje na utratę majątku i sławy rodziców; ah! pewnie nie ieden utyskiwał na to rozrządzenie opatrności Boga, i odważył się badać z Jeremiaszem Prorokiem „dla czegoż się bezbożnym powodzi?” Dla czegoż to sprawiedliwi

ięczą w utrapieniu i nędzy, grzesznicy zaś wyniesieni na stopnie godności, obfitują we wszystko? dla czegoż pobożny Łazarz, obsypany wrzodami, wysuszony głodem stał się igrzyskiem nieprzyjaznych losów, przeciwnie zaś bogacz kosztownie ubrany żył wspaniale i roszkownie? Lecz trudno w tym życiu szperać w niedościgłych Boskich wyrokach, niepodobna dociec dostatecznej przyczyny tak opaczego z nami postępowania Boskiego, potrzeba jest zatem ostatecznego sądu, na którym by Bóg okazał sprawiedliwe końce, dla których rzeczy ludzkie innym nad mniemanie nasze rozrządził porządkiem, a tym samym nas przekonał, że ta powierzchowna niby niesprawiedliwość, jest nader słuszną. Widziemy jeszcze bardzo wielu, którzy przez skromność ukrywają swe cnoty, niemniej widziemy grzeszników, którzy dla wstydu tają ile mogą swe nierządy; czyliż to będzie zagrzebane w wiecznym utaieniu? nie zaiste; bo gdzież się sprawiedliwość wyda? tu nie? bo nikt nie wie o tym: jeżeli tylko w skrytościach Boskich? niedosyć jest dla naszego uspokojenia: musi więc nastąpić jawny dzień ieden, w który przyjdzie stanąć wszystkim, aby spra-

wiedliwość Boska od całego świata poznana była; w ten czas dopiero, tak sprawiedliwi, iako i bezbożni grzesznicy, podług wymiaru zasług winną odbierają zapłatę, w ten czas pokaże Bóg na sądzie swoim, że ani grzechu bez karnia, ani cnoty bez nagrody nie zostawi, i że nigdy bardziey nie karał grzeszników, iako gdy ich obdarzał szczęściem; w ten czas potępi Bóg iawnie błędliwe o sobie niedowiarków mniemanie, a zgromadzenie Aniołów i ludzi wyzna: „sprawiedliwyś Boże, i sprawiedliwe rozsądzenie twoje”. (b) Ale nie tylko sprawiedliwość Boska, lecz i jeszcze i honor Chrystusa wymaga sądu powszechnego.

II. Chrystus Jezus będąc prawdziwym Bogiem i człowiekiem, ma prawo sądzenia wszystkich ludzi, które nabył przez wylew krwi swojej najsświętszej i przez śmierć którą na drzewie krzyżowym dla odkupienia naszego poniósł. Gdy więc na tym świecie był wzgardzony i poniżony od ludzi, gdy tu na ziemi słabością pokrył moc i potęgę swoją, kiedy się dał wiązać i katować, kiedy utaił mądrość

przed niesprawiedliwemi sędziami właśnie iakby mówić nieumiał na obronę swoje; gdy dopuścił aby świętobliwość jego szkaradnemi potwarzami potłumiona była; kiedy go poczytano za mającego sprawę z czartem; gdy wręście i teraz wielu znosi potwarców, którzy w zdaniach bluźnierskich Boskiego onemuż nieprzyznają honoru, wątpią zuchwale o jego mocy, opatrności, sprawiedliwości i o jego Ewangelii, słuszną rzecz zaiste, aby w obecności z całego świata zgromadzonych ludzi, na najwyższym chwały i maiestatu swego osadzony tronie, okazał się widocznie, dopomnął się czci sobie powinnéy od tych wszystkich, którzy mu ją złośliwie uwłóczą. Tę potrzebę dosyć iasnie wyraził nam sam Bóg, kiedy dolinę Jozefatową do sądu powszechnego wyznaczył, iak mówi przez Joëla Proroka” zgromadzę wszystkie narody i zaprowadzę je na dolinę Jozefatową i tam z niemi mieć będę sprawę” (c). Tam dopiero wszyscy zobaczą Syna Boskiego przychodzącego w obłokach, na wykonanie sprawiedliwej zemsty za wyrządzone sobie wzgardy i krzywdy na ziemi; tam się ukaże

(c) Joel. c. 3. ver. 2.

iego moc i potęgą ludzkim niezmierzona pojęciem, mądrość która wszystkie zdania i sądy ludzkie naprawi, nieskalana czystość i najwyższa świętobliwość jego, od której wszelka niewinność i świętość pochodzi, owo zgoła, tam poznają wszyscy Chrystusa, którzy go teraz znać, albo poznanego czcić przyzwolicie niechcieli; tam wszystko się odkryje, co tu było zasłonięte, wszystko tam sprawiedliwość osądzi, co tu nieuznane, wszystko tam będzie z honorem Chrystusa co tu było niewdzięcznością i pogardą; musimy więc bez najmniejszej wątpliwości wyznać, że wielka jest potrzeba sądu ostatecznego z strony samego Boga. Ale że ieszcze jest wielka potrzeba tegoż sądu z strony spraw ludzkich, o czem

CZĘŚĆ DRUGA.

Jako życie z natury swoiéy zbliża się do śmierci, tak sprawom ludzkim złym lub dobrym wrodzona jest rzecz ciągnąć do sądu; ale gdy tu zadną miarą doskonałe osądzone bydź niemoga, iuż to dla miłości własnέy podchlebnie sądzący, iuż dla niedostatku władzy ludzkiej

wewnątrz nieprzenikałacy; zawsze muszą wołać o sąd inszy, tak, iako się odzywał Dawid „osądź mnie Boże i rozeznay sprawę moję” (d). W czém wyraził dwie potrzeby: ponieważ ia niemożę rozeznawać sprawy mojej a znajduję się ludzie mniey sprawiedliwi i nieprzenikałacy skrytości moich, ty mnie Pannie sądz; z tych dwóch przyczyn okazuje się wielka potrzeba sądu powszechnego z strony własnych spraw naszych, przez który tylko odebrać mogą nayprawdziwsze zadosyć uczynienie. Stanmy nad tem z uwagą.

I. Miłość własna, te w nas częstokroć sprawuje wykroczenia, iż czarne zbrodnie przybieramy w kolory cnoty, przeciwnie zaś cnotliwe czyny w szpetną przyodziewamy sukienkę, niechcemy wcale bydź na siebie surowemi w okolicznościach występku, a aż nad to podchlebiamy sobie w naymniejszych częściach iakiéys dobroci; umnięszamy to w sobie co nagany iest godne, a przydajemy do tego, co się zdaie na pochwałę zasługiwać! nieporządek ten z gruntu wywracając całą formę dobrego sądu,

(d) Psł. 42.

potrzebuie konieczney poprawy, której tu nie znajdując, czyliż się niedopomina inszego sądu? tak iest zaiste: bo inaczej niepowinnyby się troskać obłudni; oszukali świat, któż się o tém dowie albo im to zgani? świętokradcy tając na spowiedzi grzechy, zwiedli kapłana, któż ich zgromi? złodzieie i pokrzywdziciele nieoddający rzeczy cudzych; poszczęściło im się w kradzieży, i któż ich rozezna? źle myślący i ukontentowanie mający w téj myśli; nikt tego niedociecze, przed kimże się zawstydzą? z tym wszystkim, owa boiaźń przerażająca serce w przedsięwzięciach odważenia się na grzech, owe uciski i trwogi sumnienia, po dopełnionym grzechu doymuiące w nayweselszych rozrywkach i zabawach, owo mieszanie się i żalność za weyrzeniem na umarłego, są to nieomyślne świadectwa spraw naszych, za które sądu Boskiego obawiamy się. Tam dopiero nayszczerze nastąpi rozeznanie trądu od trądu, bo Bóg nikomu niepodchlebia; tam będzie naypowinnięsze ukaranie złego, bo Bóg niczyią niewodzi się osobą; tam naysprawiedliwsza pochwała dobrego, bo Bóg nie chce nic uymować. A zatym gdy sprawy ludzkie tu doskonale osą-

dzony być niemogą z przyczyny miłości własnej podchlebnie sądzący, wielka jest potrzeba sądu ostatecznego.

II. Lecz że sprawy ludzkie niemogą być jeszcze dobrze osądzone dla niedostatku władzy, wewnątrz względem kary lub nagrody nieprzenikającej, nic nad to pewniejszego. Wszak własnymi codziennie zapatrujemy się oczyma na panującą bezbożność, szerzącą się niewierność, wzgardzoną religią, ostygłą pobożność, uciśnioną niewinność, wysmianą pocciwość, wygnaną sprawiedliwość; na tyle sposobów nieludzkiego rozlania krwi, tyle krzywd które jeden od drugiego ponosi; patrzemy na rozkoszy i zbytki, szarpania honoru przez obmowy, niesprawiedliwe posądzania, śmiertelne niechęci i zniewagi które jeden drugiemu wyrządza; na cudzołóstwa i kłamstwa, wyniosłość i przekleństwa, lichwy i zdzierstwa, łakomstwo i chciwość, zdrady, podstęp i nieszczeroci które powszechną życia ludzkiego stały się regułą i jedynym postępowania zwyczajem. Te sprawy mogą na umysłach naszych niewystawiać potrzeby przyszłego sądu? Ah! to być nie może „Widziałem pod słońcem na miejscu sądu bezbożność, a

namieyscu sprawiedliwości nieprawość; i rzekłem w sercu moim: sprawiedliwego i bezbożnego będzie Bóg sądził”^(*) powiedział to Mędrzec Pański (e). Wszakże niewnosząc innej tego sądu potrzeby tylko iedynie ze spraw ludzkich które tym sposobem wykonane powinny go oczekiwać, bo gdy tu dla słabości władz ludzkich ani dobrze poznane ani dostatecznie ukarane być niemogą; naprzykład gdy ujdą oka i wiadomości ludzkiej gdy się wyprzysięgną lub przekupią; zostaje dla nich nieuchronny sąd na tym świecie, na którymby się sprawili.

Ktoż już powątpiwać będzie o potrzebie ostatecznego sądu gdy go wymaga sprawiedliwość Boska i honor Chrystusa, gdy własne nasze uczynki z istoty swojej do tego celu dążą? ah chyba ten, któryby się chciał umyślnie zaślepić na światło przyrodzone, nieśluhać objawienia, niewierzyć nakoniec sobie samemu. Lecz poki żyć musimy i po rozumnemu, i po Chrześcijańsku, i po obyczajnemu, musimy temu koniecznie wierzyć: iż po tym wszystkim nastąpi

(*) Ecl. c. 3. v. 16. et 17.

sąd ostateczny. Zapewnieni tedy o potrzebie sądu powszechnego i oraz boiaźnią jego przerażeni, cóż mamy czynić? oto, iako święty Jan Chrzciciel przed pierwszym ieszcze Chrystusa przyściem wołał „czyniecie pokutę, albowiem zbliża się do was królestwo Boże” tak i ia przed drugim Jego przyściem radzę, czynmy pokutę, albowiem się do nas zbliża sąd Boży. Teraz w poprawie życia wystawiajmy sobie przed oczyma tego straszliwego sędziego, żebyśmy się go potem gdy przyjdzie niezlękli. Ta niech będzie dla nas naysławieńszą boiaźń, która i wstrzymuje od grzechu, i sama tylko łaskawę ziednywa sądy.

Ah! wielki Boże! niewchodź w sąd ze sługami twoimi, bo niebędzie usprawiedliwiony przed obliczem twoim wszelki żyjący, cóż dopiero ia na wpół umarły w żywey wierze o twoich sądach, martwy w dobrych uczynkach? ale owszem racz w téj mierze oświecić nasz rozum, zapalić serce miłością twoią, abyśmy surowość sądów twoich w ustawicznéy mieli pamięci, poprawili złe i występne życie nasze, ćwiczyli się w cnotach świętych, zachowali wiernie

wszystkie rozkazy i prawa twoie, a tak mogli sobie zasłużyć na to błogosławieństwo, o którym wspomina ukoronowany Prorok „błogosławieni, którzy strzegą sądu i pełnią sprawiedliwość każdego czasu.” Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Drugą Adwentu.

Tyżeś iest, który masz przyjść, czyli inszego czekamy? Math. 11.

Jan Święty w więzieniu dowiedziawszy się o cudach Chrystusa, posłał do niego dwóch uczniów swoich z zapytaniem; „Tyżeś iest który masz przyjść, czyli inszego czekamy? to iest: tyżeś iest ow Mesyas przepowiedziany od Proroków, upamiętniony od narodów, pożądany od całego świata, któryś miał przyjść i zbawić lud twój? tyżeś to iest urodzony w stajni, wychowany w nędzy, wypiełgnowany w utrapieniu, a iednak Heroda trwozysz, światem trząsasz i naturze rozkazujesz? tyżeś to iest, który chociaż umrzesz na krzyżu między dwoma łotrami, iednak nieprzestaniesz być królem Żydowskim i Bogiem nas wszystkich? tyżeś iest który masz przyjść, czyli inszego czekamy? na te wszystkie pytania, Chrystus odpowiedział poczynio-

nemi

nemi cudami, które zazwyczaj głośnięć mówią, niżby się kto zdobył na tłumaczenie naylepsze: iego bowiem nauka, obyczaje, przykład i cuda dowodziły, że przyszedł na świat dla odkupienia narodu ludzkiego i szukania zbawienia grzeszników.

KK. słodko nam iest wspominać, iako Jezus Chrystus zbawiając naród ludzki, w cichości, łagodności i miłości, obcował i bawił się z ludźmi; lecz gdy przyjdzie powtórnie rachować się z nami, gdy stanie na dolinie Jozefata, i tam na swojej zasiądzie stolicy, gdy się okaże całemu światu z naywyższą mocą i maiestatem, gdy ogromnością chwały iego przestraszą się wszystkie narody, a wszystkie pokolenia ziemi narzekać będą uyrzawszy syna człowieczego przychodzącego w obłokach niebieskich, na ten czas pokaże się sprawiedliwym i surowym sędzią którego sam widok strasznym będzie dla wszystkich, ponieważ nic nie może być nieznośniejszego iak w obliczu iego stanąć. To przyście syna Boskiego na sąd ostateczny przestraszywszy każdego prawowiernego, powinnioby go od zbrodni i rozwiozłego życia odwieść; z tym wszystkim wielu iest takowych, którzy idą oślep za za-

Tom 1.

2

dzami rokosznego ciała i zepsutego serca, a unikają cnoty, pobożności i ostrości pokuty za swoje występki; wszak to się okaże w dalszym przeciągu mowy moiej którą w ten urządzam sposób:

Nie masz nikogo z pomiędzy prawowiernych chrześcian któregoby sąd Boski zastraszyć niepowinien. C. 1. K.

Mało iest prawowiernych chrześcian którychby sąd Boski od złego i występku odstraszył życia. C. 2. K.

Otoż rzecz cała o którejś dalej mam mówić na większą cześć i chwałę Boga a na nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Chrystus Jezus mówiąc do uczniów swoich o znakach strasznego sądu Boskiego, kończył mowę swoją, na wszystkich głosem wielkim wołając „poglądajcie podnoście głowy wasze” na przypatrzenie się tak okropnym rzeczom: i słusznie, albowiem gdy przyjdzie ów dzień straszliwy, gdzie się wszystkie narody zgromadzą, uyrzą wszyscy syna Boskie-

go najwyższego sędziego w iasności i w chwale. Nie będzie on tam dla nas barankiem niewinnym, pasterzem łaskawym, oycem dobrotliwym, ale tylko sędzią surowym i mścicielem nieubłagany; już na ten czas dowody litości i miłosierdzia zakończą się a sama moc i potęga jego pokazywać się będzie. I czyliż zatem każdego z chrześcian sąd ostateczny świętą bojaźnią niepowinien przerazić? tak iest zaiste: bo każdego okoliczności przyiście surowego lecz sprawiedliwego sędziego Chrystusa poprzedzające zatrwożą; bo każdego przychodząca na sąd Chrystusa osoba przestraszy. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Okoliczności poprzedzające przyiście Chrystusa na sąd, że będą przeraźliwe, nic nad to pewniejszego, bo nam to wszystko w strasliwych obrazach opisie historia pisma świętego. Tam każdy się doczyta, iż poprzedzać będą krwawe wojny, głód nieznosny, a ziemia zburzona z elementami swemi czuwać będzie na pochłonięcie żyjących; zewsząd dolegliwość i ucisk, zniszczenie folgi i ratunku; zewsząd trwoga i zguba, nigdzie bezpieczeństwa i ucieczki niebędzie. Spoyrzysz w górę, pioruny i błę-

skawice, oka ci podnieść niedadzą. Spoyrzysz na dół, ziemia się od strachu trząść będzie, otworzywszy lochy i przepaści niewidzialne. Spoyrzysz na szerokie i puste pola, na bezdenne wody i morza, te gwałtowném wiatrów skołatane poruszeniem za brzegi swoje wychodząc, na pola i góry wspinać się będą. Spoyrzysz na siebie, nic więcéy prócz nieprzyjaciół na zgubę twoię czuwających, prócz mieczów wyniesionych, prócz niebespieczeństw na ciebie czekających nie zobaczysz. Wzniecą się tak wielkie pożary ognia, że wszystkie królestwa i prowincye, wszystkie miasta i wioski, lasy i puszcze nieugaszonym płonąć będą ogniem. O! mój Boże, w cóż się obróćą tak piękne świata okazałości, albo ulubione Bogu świątynie? w co się zamienią królestwa, tak wielką pracą i stratą nabyte? w co wsie osiadłe? bogate miasta? w co przepyszne dwory, wspaniałe pałace, kosztowne meble, na które ambicya więcéy łożyła, niż na wsparcie ubogiego nędzarza i sieroty? w co się obróćą owe bogactwa i dostatki z cudzą krzywdą zbierane? ah! wszystko to ogień nieugaszony zniszczy i wpoiół obróci. Tę odmianę nietylko na ziemi, ale też i nad ziemią będzie można

uważać, albowiem to niebo które przez tyle tysięcy lat zdrowemi wylewami ubogacalo i uszczęśliwialo ziemianów, niewidzialnym widokiem zadumiałe, swoje zatamuje obroty, to słońce które nas tak iasno oświeca, nie mogąc patrzeć na tak opłakaną scenę grubą pokryje się żalobą, obrot planet niebieskich zatrzymany będzie w swym biegu, zerwane gwiazd wszystkich sprężyny, owo zgoła, cały firmament i wszystkie mocy Niebieskie wzruszone zostaną.

A gdy niebo i ziemia tak się żałośnie odmienią, Michał S. strasliwym głosem trąby budzącéy umarłych, wszystkie narody na sąd Pański wezwie. O! mój Boże, iaka na ten czas trwoga na wszystkich padnie, iakie się stanie pomieszanie, gdy własne pobrawszy ciała, ze wszystkich kościołów, zborów i meczetów, ze wszystkich grobów, pól, wód i mogił, wszyscy iakiegożkolwiek stanu, kondycyi, wieku i urodzenia wstawać będą umarli, którzykolwiek we wszystkich świata wiekach na ziemi byli, są i będą aż do dnia sądnego. To gdy się dzieć będzie, pokaże się krzyż Chrystusow na niebie, instrument męki i śmierci iego, chwala zwycięstwa iego, znak i piętno wybranych i wiernych,

wstyd i hańba odrzuconych, niewdzięcznych i niewiernych; w tym wyńdydą Aniołowie i zaczną wyłączać złych od dobrych. Ah! katoliku który to słyszysz, który to uważasz, czyliż to wszystko będzie mogło być bez poruszenia serca, bez boiaźni, bez trwogi i pomieszanania? ah! chybabyś w sobie niemiał czułości, chyba żebyś bez uwagi i rozumu zostawał, żebyś widząc takową rzeczy odmianę, tak straszliwe okoliczności przyście najwyższego sędziego poprzedzające, niemiał się zatrwodzić; coż dopiero mówić o osobie na sąd przychodzący?

II. O przychodzący na sąd osobie Chrystusa mówi Ewangelia święta „uwrzą Syna człowieka przychodzącego w obłokach, z mocą, wielką i z maiestatem”: z mocą bo pódydą z nim tysiączne świętych orszaki, z maiestatem, bo przy nim zasiądą swoje stolice święci Apostołowie i wyznawcy, nauczyciele kościoła i zakonni mężowie iak świadczy Pismo święte: „gdy zasiądzie syn człowieczy na stolicy maiestatu swego i wy będziecie siedzieć na dwunastu stolicach sądząc dwanaście pokolenia Izraelskiego” O! mój Boże, co tam za strach będzie

dla grzeszników! Co odpowiedzą Andrzejowi owi nieprzyjaciele krzyża, którzy najmniejszcy dolegliwości i umartwienia ścierpieć dla Boga niechcieli? co powie ateusz i wielu innych wolno a źle myślących Pawłowi S. który za wiarę Chrystusową śmierć poniosł? iak się pokaże na sądzie ostatecznym Bartłomiejowi S. ów dogadzaiający ciału swojemu rokosznik? iak łakomy Matuszowi który dostatki i bogactwa opuścił dla Chrystusa? co powiedzą owi okrutni mordercy świętym męczennikom, którzy ich niehumanym dręczyli wynalazkiem? co Piotrowi owi niedbali o zbawienie własne których on upominał: „usiłujcie żebyście przez dobre uczynki, pewne wybranie wasze uczynili?” co zdrajcy i obłudni Janowi S. zalecaiać mu miłość „kochajmy się bracia, nie słowem, ale uczynkiem”; co wreście odpowiedzą samemu Chrystusowi gdy ich strofować będzie o niezachowanie praw i przykazań iego, o niedopełnienie tego zalecenia: „bądźcie doskonałymi iako Oyciec wasz niebieski iest doskonały” Ah! podobno wyznać będą musieli my szaleni! życie podług przykazań Boskich i przepisów religii prowadzących ludzi, życie pokorne i wzgardzone

nazywaliśmy głupstwem, a koniec iego bez wszelkiej czci i pochwały, a oto policzył ich Bóg między synów swoich! O! iak truchleć i umierać od strachu będą na ten czas grzesznicy! Jakoż w rzeczy saméy, któż z owych królów i mocarzy naypotężniejszych niebędzie stał ze drżeniem przed tronem tego sędziego na którego przyście same mocy niebieskie poruszają się? któż z osób dobrego i cnotliwego życia niezmiesza się, kiedy owi ludzie według serca Bożego, owi sprawiedliwi Jobowie trwożyć z sobą i lękać się będą? a cóż dopiero mówić o nas którzy niewinności sukienkę na chrzcie świętym wziętą splamiliśmy, którzy niezliczonemi zbrodniami obrażiliśmy maiestat Boski, a niewiemy czyli iedna przynajmniej pokuta była Bogu miła i przyjemna.

Przeraził maiestat twarzy Boskiej dwóch wielkich Proroków na górze Tabor, przerazi i wszystkich grzeszników w dzień sądu, ile na nich zagniewana: boć ieżeli naywiększe cedry doskonałości zachwiały się przed nią, iakożby nikczemna trzcina kruszyć się niemiała, przestraszona surowością twarzy iego? Jeżeli Chrystus gdy przyszedł żeby był

sądzony, iednym słowem rzucił o ziemię nieprzyjaciół swoich, coż uczyni i iaką moc w głosie swoim mieć będzie gdy sądzić świat przyidzie? ieżeli tak mocne były owe słowa „*ja iestem*” iakież nie będą owe przez Proroka opowiedziane światu „*strofować cię będę i na przeciw tobie twarz obrocę*”? Ja iestem będzie na ten czas mówił, któregoś ty obraz na duszy twoiéy wyryty przez złe życie splamił, zgwałciłeś moje prawa, a dane nauki i postanowione odemnie sakramenta, żadnego u ciebie nie miały względu. Ja iestem, którym cię przyozdobił wysokim charakterem, postanowiłem cię Pasterzem ludu moiego, a tyś bardziey pał siebie niżeli owieczki powierzone tobie. Ja iestem, którym cię ugodnił szlachetnym urodzeniem, wyniosłem na urzędy i dostojenstwa, do ciebie należało bydz lud kochającym i łaskawym Panem, a tyś był ich okrutnym i nielitościwym tyranem. Ja iestem którym cię uczynił oycem i głową familii żebyś dał dzieciom dobre i chrześcijańskie wychowanie, uczył ich obowiązków wiary, odwracał od nich to wszystko cokolwiek by ie zepsuć i zruynować mogło; a tyś tego zaniedbał. Słowem, byłeś Chrześcianinem, katolikiem, słuchałeś

mojej Ewangelii, karmiłeś się świętymi Sakramentami; a iakież twoje życie było? żyłeś sprośniej niżeli Turczyn lub inny Poganin; miałeś przymioty duszy i serca, poznanie rzeczy żywe, zdrowia czerstwość, a tyś tego wszystkiego na złe zazywał; miałeś znaczny majątek i dostatki, a tyś ie obracał na zbytki i częstokroć niemi dokupowałeś się zbrodni. Miałeś tak wiele łask, oświecenia i natchnień, tećto były drogie krople krwi mojej, którem obficie wylewał, a tyś ie znieważał i niemi gardził, tećto były promienie któremi cię oświecałem, a tyś ie gasił. To gdy mówić będzie, pozna wielu obroconą do siebie tę mowę, i małaż będzie przyczyna boiaźni? Zastraszyła ta uwaga wielu Pawłów, Antonich, Hilaryonów i na puszcze ich zaprowadziła, zastraszyła wielu pobożnego życia ludzi i stan życia w nich odmieniła. Zastraszy i z nas każdego, gdyż nie masz nikogo, którego by sąd Boży zastraszyć niepowinien. Ale że mało jest prawowiernych Chrześcian których by sąd Boży od złego i występnego odstraszył życia, o tém

CZEŚĆ DRUGA.

Kościół Chrystusów widząc że mało

dbamy o Niebo i zbawienie wieczne, podaje nam w żywych wyobrażeniach szczerą i nieomylną prawdę o sądzie straszliwym, na którym wszyscy bez braku stawieć się i ściśle z spraw swoich rachunek sędziemu Bogu oddać będziemy musieli, chcąc nas przez to świętą przestraszyć boiaźnią, odwieść od występnego życia, zachęcić do cnoty, poprawy zepsutych obyczajów i do szczeréj pokuty. Ale czyliż uwaga tego surowego sądu przeraża serca, myśli i chęci nasze? utrzymujesz wolę naszą w granicach cnoty i pocziwości życia, broniąc iej każdego grzechu? bynajmniéj: wszakże przeszedłszy przez wszystkie grzechów i przestępstw rodzaie, przekonamy się o téj prawdzie.

Mało bowiem iest z możniejszych którzyby wspierali ubogich, chociaż to ich iest powinnością; mało służących, którzyby Panom swoim wiernemi byli i doskonale pełnili swe obowiązki, chociaż to ich iest koniecznością; mało sędziów którzyby się nieunosili względami ludzkiemi, albo blaskiem złota w swoich wyrokach, chociaż to ich iest sprawiedliwością; mało młodych którzyby żyli w boiaźni i miłości Pana Boga, choć

to ich iest interessem; mało starych, którzyby pamiętali na śmierć, choć to ich iest terminem; mało małżeństwa, któreby nieprzestępowały wiary małżeńskiej, choć to ich iest przysięgą; mało wdów, któreby były wstrzemięźliwe, choć to ich iest pocziwością; mało panien któreby cnoty pilnowały, choć to ich iest obowiązkiem. Mało znajdziemy panów którzyby poddanych i ubogich nieuciemiężali, kupców, w którychby sklepach regułą była sprawiedliwość, rzemieślników rzetelnych, chłopków pracowitych, rodziców przykładnych. Mało chrześcian, którzyby niebyli oziębłemi w modlitwie, niedbałemi w ofiarach, nieskromnemi w kościołach, wykwinłnemi w słuchaniu słowa Bożego, leniwemi w przyjmowaniu Sakramentów. Mało takowych, w którychby pycha, łakomstwo, gniew zazdrość, obżarstwo i nieczystość, niepanowały, mało zgoła nas takich, którzybyśmy prowadzili życie podług praw Boskich, przyrodzonych i ludzkich; którzybyśmy gwałt czynili namiętnościom naszym, pamiętali na to, że z najpokątniejszój sprawy, z nayskrytszój myśli, z najmniejszego czasu, momentu na próżności przepędzonego od-

dać będzie potrzeba sędziemu Bogu rachunek w obliczu świata całego: zgoła, żyjemy wszyscy, iakbyśmy temu że powstać mamy z prochów śmiertelności w tychże samych ciałach, niezawierzali. O! serca okrutne! serca bez boiaźni téy okropnéj przyszłości! którą ogłosiła przedwieczna prawda Chrystus Jezus: „będą znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach, a na ziemi uciśnienie narodów dla zamieszania szumu morskiego i nawalności, gdy ludzie będą schnąć od strachu i oczekiwania tych rzeczy, które będą przychodzić na wszystek świat”; ina inném mieyscu „itedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi, gdy uyrzą Syna człowieka, przychodzącego z mocą wielką i maiestatem.”

KK. Jeżeli niechcecie doświadczać na sobie gniewu Boskiego, surowości sądu i iego ogromności, niech dzień ten straszliwego sądu zawsze będzie przed oczyma, niech nigdy niewyniędzie z myśli i pamięci waszój, niech okoliczności tego sądu, i widok twarzy zagniewanego sędziego wskruś serca wasze przerazi, odciągnie od złego, a zachęci do dobrego. Wołam więc na was: pyszni upokarzajcie się, łakomi pokochajcie

wstrzemięźliwość, lubieżni zachowajcie niewinność, gniewliwi darujcie z serca urazy nieprzyjaciółom waszym, zazdrośni kochajcie bliźnich, obżercy umartwiajcie ciało wasze z tego namiętnościami, leniwi i gnuśni bierzcie się do modlitwy, obmowcy wracajcie sławę niesprawiedliwie bliźniemu wydartą, pokrzywdzicie oddawajcie co cudzego, bluźniercy miejcie pilną straż języka waszego, gwałciciele praw Boskich, ustaw kościelnych, obowiązków religii i stanu, dopełniajcie je odtąd święcie, obojętni w wierze przekonajcie się o ięć pewności i prawdzie; zgola wszyscy grzesznicy zawczasu oplakujcie zbrodnie wasze, bo niewiecie dnia ani godziny kiedy syn człowieczy przyjdzie, poprawcie złe i występne życie wasze, odmieńcie obyczaje, bądźcie usilnemi w ustawicznej pracy na zbawienie, abyście uść mogli zawstydenia i surowej kary Sędziego Boga.

Wielki Boże! sędzio żywych i umarłych, uczyn na zawsze brzmiały w uszach naszych odgłos straszliwej sądowej trąby twojej, wstańcie umarli pódzcie na sąd; racz nas łaskawie wspomagać, abyśmy poprawiwszy występne życie nasze,

oblawszy łzami pokuty świętej popełnione nieprawości, mogli być podług wielkiego miłosierdzia twoiego sądzeni. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Trzecią Adwentu.

Ty kto jesteś? wyznał i nie zaparł się. —
Joan. 1.

Ostrość życia Jana świętego, słodka jego wymowa, wysoka nauka, cuda rozliczne i dzieła chwalebne moc Boską oznaczające, tak zajmowały żydowskie umysły, i takie w nich zrzędały mniemania; iż go iedni Chrystusem, drudzy Eliaszem, inni iednym bydź sądzili z Proroków: *Ty kto jesteś?* lecz przesłaniec Chrystusów, żadnym z tych siebie nie sądząc, *wyznał i nie zaparł się:* że on nie jest Chrystus; ale tylko głos wołającego na puszczy!

Chrześcianie moi! szukać i szperać, iakim i czym jest człowiek? arcytrudna jest rzecz każdemu rozumowi: nie mówię, iakim jest co do istoty swojej, bo nam to przyrodzona objaśniła nauka; ale czym jest, co do ułożenia serca
SWO-

swoiego, iakim jest w żądzach, myślach i usiłowaniach swoich: to jest wielka i ukryta tajemnica przed każdym; a samemu tylko wiadoma Bogu, iako sam o sobie powiada przez Proroka: *Ja jestem Pan przenikający serca.* Sam nawet człowiek częstokroć siebie samego poznać i osądzić iakim jest, nie umie. Przyznaie się do tego czém nie jest, a zapiera się tego czém jest: a to pochodzi, albo z nieumiarkowaney siebie samego miłości, albo z wyniosłości, albo z podchlebstwa zbytniego. Dla czego Paweł S. Apostoł, niedowierza zdaniu swemu: *Nieprzeto (mówi on) usprawiedliwiony iestem, że samemu sobie zdaie się bez grzechu.* Ale przyydzie ten czas, kiedy ta trudność łatwą, a tajemnica iawną się stanie; gdy wszyscy ludzie wzajemnie skrytości serc ludzkich poznawać będą i każdy da o sobie prawdziwe zdanie, że tym jest a nie innym, że jest sprawiedliwym, albo bezbożnym. Czas zaś ten w dzień ostatniego sądu nastanie, kiedy się wszyscy ludzie, którzykolwiek żyją, żyli i żyć będą na dołinę Jozefatową zgromadzą; gdy sprawiedliwy Bóg, sędzia, ogromny na powietrzu założy majestat; gdy zamilknie przed obliczem iego Niebo i ziemia; gdy

podane będą księgi, w których wszystkie myśli, słowa i uczynki, zgoła wszystkie całego świata sprawy złe i dobre, nayzupełniéj i naydokładniéj są opisane, iako przepowiedział Jan święty w objawieniach swoich: *Widziałem umarłych wielkich i małych, stojących przed oblicznością stolicy a księgi są otworzone i sądzono umarłych z tego, co było napisano.* (a) Z których słów, dwie nigdy niezbite wynikają prawdy, które zaraz będą podziałem kazania w następujący sposób:

Jawne się staną na sądzie ostatecznym wszystkie nieprawości; więc to wielce zawstydzi grzeszników.
C. 1. K.

Roztrząśnione będą na sądzie ostatecznym wszystkie nieprawości; więc to wielce przerazi grzeszników.
C. 2. K.

Oto rzecz cała, o której mam mówić na większą Boga chwałę a na zbawienny nasz pożytek.

(a) Apocal. 20. v. 12.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wielu jest takowych, którzy aby dogodzili swéj namiętności na wszystko złe rozpuszczonéj, szukają mieysc pokątnych, zakładając sobie za cel to mniemanie, że ich nikt niewidzi, a tém samém, iż żadnego niemają świadka swych bezbożnych czynów. Prawda jest, że ich niewidzi człowiek; ale widzi wszystko przenikający Bóg i sądzić ich z tego będzie: a co największa, zdeymie zasłonę z oczu wszystkich ludzi na sądzie ostatecznym, aby się wszystkim nieprawościom przypatrzyli. Wszakże to sam Chrystus głosi u Mateusza świętego: *Nic nie jest tak ukrytego, co by się nie wyiało, i nic zasłoniętego, co by się nie wydało;* (b) a Jan święty powiada: *Że przyniosą księgi i otworzą je, aby wszyscy czytali iak wiele złego, albo dobrego kto uczynił.* Przez których ksiąg otwarcie, jawne się staną na sądzie ostatecznym całemu światu każdego nieprawości; a jawne dwoiakiem sposobem: nayprzód, ze strony Boga, potem ze strony człowieka. Czyli iasniéj: wyiawi je mądrość Boska, oka-

(b) Math. c. 10.

że ie własne sumnienie. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Wyiawienie Boskie grzechów każdego człowieka, nie insze będzie, tylko wiadomość wszystkich rzeczy i nieomyl-na pamięć Boga, która wszystkie rzeczy przeszłe, niniejsze i przyszłe, i-asno obeymuie, iak gdyby ie przed sobą obecne widział. Zkąd każdy poznać może; iak ciężko ci błędzą którzy rozumieją, że sprawa pomnieysza póydzie u Boga w zapomnienie, iako niegodna tego, aby się nią zatrudniał. Albowiem gdyby Bóg téy pamięci nie miał, nie byłby prawdziwym Bogiem; bo nie miałby powszechnéy wiadomości, a zatem mógłby bydz oszukany: niebyłby sprawiedliwym; bo iakżeby mógł karać, gdyby nie wiedział za co? a że Bóg iest Bogiem; więc koniecznie musi mieć wiadomość wszystkich nie tylko wielkich, ale też i najmnieyszych rzeczy. Do wszechmocności Boskiéy wszak-że należy, aby to wszystko cokolwiek iest na świecie, dzielnością swoją utrzy-mywała: nieograniczoności Boskiéy iest własnością, aby te wszystkie mieysca, które są w niebie i na ziemi, między niebém i ziemią, napelniała: do wiado-

mości też Boskiéy należy, aby wszystko co się tylko, chociaż najmnieysze, dzie-ie, działo i dziać będzie, znała i pa-miętała. Odkrycie więc mądrość Boska wszystkie nieprawości każdego człowie-ka, iak powiada Bóg: *wszystkie grzechy są zachowane u mnie i zapieczętowane w skar-bach moich: moja iest pomsta, ia oddam w czasie.* (c) Wyznał tę prawdę Job sprawie-dliwy, mówiąc: *Panie! policzyłeś kroki moje i iak w worze wszystkie grzechy moje złożyłeś* (d). A zatem Bóg ma pamięć wszystkich złych spraw człowieka; więc cokolwiek kto czynił od samego powzię-cia rozumu, aż do zgrzybiałéy starości, aż do śmierci saméy; zapisane iest w księdze mądrości Boskiéy i wszystko całemu światu, iawném się stanie.

O mój Boże! iaki wstyd wszystkich grzeszników opanuie, gdy im Bóg wy-stawi przed oczy ich nieprawości! z iak-ką twarzą stać będą w obliczu sędziego Boga ci, których odkryją się iawnie nayszarnieysze występki, owe myśli nieczyste, wyniosłe, próżnéy chwały pragnące, w których upodobanie wraz

(c) Deuter. c. 32.

(d) Job. c. 14.

z zezwoleniem było: owe słowa wymówione, tak złe i gorszące, iako i obojętne: owa ustroiona w maskę wspaniałości wyniosłość, podejścia i zawziętości, nieszczerłość i obłuda, podchlebstwa i obmowy, oszukania i zdrady, które charakter niedobry pokazują duszy: owe cudzołóstwa iawne, zabawy nieprzyстойne, przyjaźni pokątne: owe opaczne tłumaczenia spraw cudzych z nadwężeniem sumnienia. Gdy się te, i inne mądrości Boskie tak wystawiają obecne, właśnie iak gdyby się dopiero działy; ah! iakie będzie onych zawstydzienie? *Zawstydzą się bezbożni; bo nie poznali urągania wiecznego*, mówi Jeremiasz Prorok (e). Ale nietylko mądrość Boska wyiawi grzeszników zbrodnie, co ich bardzo zawstydzi; ale też i własne ich sumnienie.

II. Niechay świat cały na człowieka powstaie; gdy go własne nie obwinia sumnienie, żadney w sobie nie doznaie trwogi: i znou, aczby wszyscy ludzie pod same niebiosa wywyższali człowieka, a sumnienie wewnętrznie obwiniało go o zbrodnią; byłby nieszczęśliwym

(e) Jerem. c. 20. v. 11.

zapewnie. Któż był taki, żeby się nad Kaimem za rozlanie krwi braterskiey zemścił, kiedy tylko on sam i rodzice iego żyli na ten czas? a przecię zawołał z niemłą boiaźnią; *wszelki który mię, znajdzie, zabije mnie*. (f) Oto sumnienie. Nikt nie wiedział o Dawida grzechu prócz iednego Proroka; a przecię mówił sam do siebie: *Grzech mój przeciwko mnie jest zawsze*. (g) Któż mu wystawiał przed oczy tę grzechu szkaradność? oto sumnienie. O mój Boże! iakąż to niestawa dla grzeszników będzie, gdy nayskrytsze i w nacyiemniejszych mieyscach popelnione zbrodnie, własne sumnienie iak gdyby z rejestru przypomni; i te nawet, które na Sakramentalney spowiedzi uduzione były świętokradzko, całemu wyiawi swiatu. W ten czas własne sumnienie okaże i odkryje całą historią życia ludzkiego. Od pierwszego uczucia, które miało serce twoie, aż do ostatniego odetchnienia, wszystko się przed twemi zgromadzi oczyma: wszystkie nieprawości popelnione w różnych porach życia twego, tu się złączają; żadna sprawa, żadna chęć, żadna myśl, żadne słowo tu

(f) Genes. c. 4. v. 14.

(g) Psł. 50.

opuszczone nie będzie; jeżeli, bowiem na głowach naszych włosy są policzone, coś dopiero mówić o sprawach naszych.

Obaczmy odnawiający się cały przeciąg lat naszych, który trwał zawsze w oczach Boskich i znajdziemy tam, nie owe płonne dzieje, w których czcze nasze sprawy bydy miały podane potomności, nie owe publiczne pamiętniki; w których była wyrażona wysokość urodzenia, dawność pierwiastków, sława przodków; cała ta historia uludzenia i błędów ludzkich, ta nieśmiertelność tylekroć wielbiona, będzie zagrzebana w rozwalinach i gruzach świata; ale zobaczmy tam historią najstraszliwszą i najdokładniejszą serca, rozumu i imaginacyi naszej, równie nam samym, iak innym ludziom nieznaną. Okażą się na ten czas owe bluźnierstwa i przeklestwa, aż do wzruszenia piekła; owe krzywoprzysięstwa i zgwałcenia dni świętych. Odkryje sumnienie wszystkie nieuszanowania rodziców, fałszywe świadectwa, tyle poczynionych krzywd to na dobrach, to na zdrowiu i na sławie; wyiawi na koniec owe cudzołóstwa, niewstydy i inne popełnione nierządy i zbro-

dnie. Oprócz tych wykroczeń, szczególni nas zadziwi tajemna historia serca naszego, którą natenczas sumnienie da widzieć oczom naszym: tego serca, któregośmy nigdy niezglębiali, ani go znali; tego serca, które się ustawicznie przed nami samemi ukrywało, a które pod okazałemi imionami, tało przed nami hańbę namiętności swoich; tego na koniec serca, któregośmy tylekroć wielbili zacność, pocziwość, wspaniałomyślność i dobroć; które błąd publiczny i pochlebstwo, za takie miało. Tyle chęci haniebnych, tyle układów wyniesienia i majątku na ruinach bliźniego, tyle podłych i skrytych zadróści, tyle nieprawych chuci, tyle intencji skalanych i występnych, tyle układów zbrodni, którym samy tylko niedostawało okazji; słowem: ta odmiennosc namiętności, które w nas zawsze iedne po drugich następowały, wystawiać się będą oczom naszym, *widzieć będziem mówi Bernard Święty „wypadające iak z zasadzki niezliczone zbrodnie; te pokażą nas nam samym: tajemnica nieprawości wyiawi się i zobaczmy sumnienie przeciwko nam świadczące.*

Po wyiawieniu złego, odkryje sumnienie dobra, któreśmy czynić zanied-

bali: przypomni nam niezliczone opuszczenia, których pełne było życie nasze: tyle okoliczności, w których nasz charakter obowiązywał nas do dania chwały prawdzie; a myśmy ią zataili, albo dla podłéy korzyści, albo dla nikczemnego przypodobania się: tyle okazyi do dobrego, których nam dobroć Boska dodawała; a któreśmy prawie zawsze zaniedbywali: tyle dobrego, którebyśmy mogli czynić przez przymioty, albo przez przykłady nasze: tyle dusz, których mogliśmy byli ocalić niewinność: tyle zbrodni, od których mogliśmy ochronić albo niższych od nas, albo równych nam, przez mądre uwagi i użyteczne rady; a które przez słabość i podłość, a może i jeszcze z występniéjszych powodów, czynić zaniedbaliśmy: tyle dni i momentów, których mogliśmy zażyć pożytecznie dla nieba; a któreśmy przepędzili w nieużyteczności i występniéy miękkości życia.

A coż dopiero, kiedy sumnienie wyiawi szkaradność zbrodni, których byłeś albo okazyą, albo przyczyną w drugich; a które przeto tobie przypisane będą? ah iaka nowa przepaść! Pokaże ci wszystkie dusze, którym byłeś przy-

czyną upadku i zgorszenia: wszystkie dusze, które mowy twoie, rady, nalegania, przykłady złe i nieskrómności pograżyły wraz z tobą w zgubie wiecznéy: wszystkie dusze, których, albo uwiodłeś słabość, albo skaziłeś niewinność, alboś wzruszył wiarę, albo upoważnił rozpustę, albo utwierdził bezbożność przez twoie namowy, albo przez zły przykład życia twoiego. Owo zgola na tym strasliwym sądzie okaże ci własne sumnienie różne wieki i wszystkie okoliczności życia twoiego; ułómności dzieciństwa, które uszły pamięci twoiéy; zapędy młodości, którzy wszystkie prawie momenta zbrodniami oznaczone były; troski dojrzałego wieku; zatwardzenia i zgryzoty, może i jeszcze i lubieżnéy starości. Jakie będzie zadumienie, przypominając sobie różne role, któreś grał na ziemi; znajdziesz się wszędzie światowym, rozwodzonym, lubieżnym, bez cnoty, bez pokuty i dobrych uczynków, ty, któryś dla tego przeszedł przez różne losy, żebyś obfitszy skarb gniewu na siebie zgromadził, i tak żyłeś w tych różnych stanach, iak gdyby wszystko z tobą umrzeć miało. O mój Boże! iak wielkim wstydem okryty będzie grzesznik, gdy się

iawne staną na sądzie ostatecznym wszystkim jego nieprawości; iak wielkie zawstydenie, widzieć tak długi przeciąg dni straconych, poświęconych nieużyteczności; gdy ieden moment poświęcony Bogu, mógłby nam wysłużyć szczęśliwość wieczną: tyle podłości dla dóbr ziemskich i nikczemnego szczęścia, które moment tylko trwały; gdy ieden gwałt uczyniony sobie dla miłości Chrystusa mógłby zapewnić nieśmiertelne królestwo!

Można się teraz zbrodni swojej przeciw fałszywymi świadkami, lub innym sposobem się wyprzysiądz, można grzechom swoim pozorną dać wymówkę, można pokątne wyszukiwać miejsca dla utajenia swojego nierządu; ale w ów wielki dzień, wszyscy ludzie zgromadzeni usłyszą skrytą historią obyczajów i serca twojego: niebędziesz już mógł ukryć ich przed oczyma patrzących, szukać nowych krain i uciekać na wzór Kaima na puszcza: każdy stać będzie niewzruszony na miejscu, które mu wyznaczą, nosząc na czołe swoim historią życia swojego i hańbę ułomności swoich, mając na sobie obrócone oczy całego świata. O! iak nędzny na ów czas będzie grzesznik! Nikt się nie

znaydzie, któryby na obronę jego odważył się dać świadectwo: przyjaciele jego, krewni i wszyscy, którzy przy nim byli, zdaleka staną. Jakoż: któż go ma obronić na sądzie ostatecznym, kiedy własne usta i sumnienie potępiać go będą? kiedy własne sumnienie tak świadczyć będzie, iak Bóg nieomylny widział, a Bóg tak widział, iak w samej rzeczy było. W ten czas dopiero, odchyli się zasłona i pokaże się rozum i wola człowieka zdrożną: wtenczas dopiero pokaże Bóg nagość naszą wszystkim narodom, a sromotę naszą uyrzą wszystkie królestwa. O! iak na ten czas dla niewymownego wstydu, wołać będzie grzesznik: góry, zwałcie się na mnie, a pogórki zagrzebcie mnie żywo!

Ah! sędzio Boże! wołam z Dawidem: poznałeś myśli moje i scieszki zdaleka; gdzież zawstydzony pójdę przed duchem twoim? Choćbym wstąpił do nieba; ty tam jesteś: choćbym poszedł dopiekkła; i tam jesteś: choćbym wziął skrzydła i mieszkał za okręgiem morza; i tam mnie zaprowadzi ręka twoja i dosięże prawica twoja. Ani ciemności zakryją mnie przed tobą; bo te iak dzień zaświecą: wyjawisz wszystkie nieprawości

moje, i sumnienie własne ie odkrycie, z nieznośną hańbą moją. A co większa: roztrzasać ie będziesz w obliczu całego świata. Ah! iak ciężki smutek i trwoga mnie ogarnie, o czém

CZEŚĆ DRUGA.

Bóg wszechmogący, sędzia sprawiedliwy, równie ściśle słuhać będzie rachunku bogatego, iak ubogiego; służyć iak i pana; światowego, iak i tego, który w odludności żyje; nakoniec chrześcian tych ostatnich wieków, iak i pierwszych uczniów Ewangelii. Równość zatem wieków, lat, krajów, stanów, urodzenia i kompleksyi, za nic tam będzie miana: ale iako Ewangelia, podług której sądzeni będziemy, jest prawem wszystkich czasów i stanów, i ma też same prawidła dla szlachcica i dla wieśniaka, dla króla i dla poddanego, dla panów i dla pospólstwa, dla pustelnika i dla człowieka żyjącego w światowym zgietku, dla wiernego, który żył w gorącości pierwszych czasów i dla wiernego, który nieszczęściem żył w rozwiniętych wiekach; tak nie będzie na ten czas żadnej różnicy w sposobie roztrzą-

sania winnych. Z dwoiakiego zaś źródła rzeczy na sądzie ostatecznym roztrząśnione będą. Roztrząśnione naprzód będą dobra, których nam Bóg na czas do życia pozwolił; potem łaski, których nam codziennie do zbawienia udzielał. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Wielorakie są dobra, od Boga nam udzielone; iuż dobra ciała, iak to: zdrowie i sił czerstwość, zmysły dobre, piękna we wszystkim układność; iuż dobra duszy, iako to rozum, pamięć i wola, zdrowy rozsądek, cnoty teologiczne: wiara, nadzieia, miłość i inne; iuż dobra mienia, iako to: godne urodzenie, znaczne bogactwa, wysoka sława i władza nad innemi. Jako nam tedy dóbr swoich Bóg dobrotliwy pozwolił na zarobek; iak się onie czasu swego upomni, wściśły z każdym wsze-
dlszy rachunek; tak one naydokładniéj roztrzasać będzie, iaki z nich odnieśliśmy pożytek. Ani rozumieycie KK. żeby nas tylko z samych grzechów które popelniamy, sąd czekał przed Bogiem, których o! iak wielka pokaże się liczba; ale trzeba będzie dać sprawę z dóbr wszystkich, których nam na czas Bóg do życia pozwolił.

Odday rachunek, zawoła Bóg sędzia, z dóbr ciała twoiego, ktoś miał z łaski moiéy całe i zdrowe: nie byłeś bez rąk, bez nóg, bez oczu i innych członków; czyliś niemi lepiej pracował na moię chwałę, niż owi niedołężni, chromi, ślepi, kulawi? ręce twoie nie były zbroczone krwią i krzywdą ludzką? serce nienganiało się za zbrodnią? nogi nie schodziły z ścieżek sprawiedliwości Boskiéy, a oczy nie bawiły się nieuczciwemi obrazami? miałeś zmysły zdrowe; komużeś niemi wierniey dogadzał, woli moiéy, czyli też światu, ciału, czartu i sobie? miałeś zdrowie, tak do służby moiéy, iako też do zasługi na niebo zdolne; czyliś go niewięcéy stargał na pijaństwie, grach, tańcach, wszetecznych sprawach, z gwałtem nawet natury; niż na tem, coś był czynić powinien dla chwały moiéy i zbawienia twoiego?

Odday rachunek z dóbr duszy: ubogaciłem cię rozumem, żebyś się nim rządził i na dobre go zażywał, przyłączyłem do niego pojętność z rozsądkiem, żebyś rozeznał stwórcę od stworzenia, prawdę od kłamstwa, rzeczy wieczne od doczesnych: dałem ci pamięć, żebyś przy doczesnych staraniach, w każdym

cza-

czasie na mnie Boga twego, na sąd i zbawienie duszy twoiéy pamiętał: dałem ci wolę i skłonność do dobrego, przydałem do tego cnoty: wiarę abyś mnie poznał: nadzieję abyś we mnie ufał, miłość, żebyś mię iako dawcę darów, nad wszystko całym sercem kochał. Odpowiedzże teraz, iak tych dóbr zażywałeś? iak rozumu? czyliś go niebardziey na szukanie bliźniego używał, niż na święte myśli o uszczęśliwieniu duszy własnéy? na co zażyłeś pamięci i woli? czyś nie więcéy do rzeczy doczesnych i przemijających, niż niebieskich i wiecznych, sił twoich przykładał? Na coś przydanych cnot, wiary, nadziei i miłości zażył? czy nie na to, abyś mię ciężéy obrażał? Jakaż była twoja wiara; gdyś we mnie niechciał wierzyć, gdyś bluźnił przeciwko temu, czegoś nie rozumiał? albo jeżeliś we mnie wierzył; czemużeś mi czci winnéy nie oddawał? Czyliż nierozpaczaleś w przykrościach i umartwieniach, właśnie iak gdybyś nigdy nie miał nadziei? A twoja miłość iaka była ku mnie? czyliż nie bardziey kochałeś stworzenie, niżeli stwórcę swego?

Odday rachunek z twego mienia: wieleżes przez ręce ubogich do nieba

Tom I.

4

iałmużny przesłał? czyli nie więcej na zbytki i stroje, niż na zgłodniałe i nędzne łożyleś kaleki i sieroty? Oddaj rachunek z powierzonego tobie urzędu i zwierzchności: iak się zachowałeś w twych powinnościach, w twoich urzędach i obowiązkach? Byłeś oycem dzieci: dawałeś im dobre i chrześcijańskie wychowanie; naganiałeś je do dobrego, odwracając od nich to wszystko cokolwiek ich zepsuć i złemi uczynić może? Byłeś gospodarzem: czyliżeś świąt nie gwałcił robotą? kupcem: czyliś niepomiarowanych zysków nie szukał? panem: czyliś nieuciemięzał poddanych i sług? sługą: czyliś był wierny w pełnieniu swych obowiązków, bez najmniejszćy krzywdy pana? rzemieślnikiem: czyliś się szalbierstwem nie bawił? w stanie wolnym: czyliś się niezanurzał w lubieżności? w stanie małżeńskim: w własnem łożu, czyliż się obce nie mnożyły pokolenia? Dałem ci więcćy nad innych, większą cię udarowałem godnością niż innych; okaż mi z tego wszystkiego zbawienny użytek i powiedz, na cóż dobrego tćy moićy łaskawości użyłeś?

Oddaj rachunek z czasu całego życia twego, źle lub dobrze przepędzonego,

tyle życia lat, miesięcy, tygodni, dni i godzin; na czćm przepędziłeś? pokaż mi każdćy godziny pracę, z pracy użytek, ile godzin do spania, ile do picia i iedzenia potrzebnego, ile do zabaw uczciwych, ile do grów różnych i tańców, ile do próżnowania i szkaradnych zbrodni zażywałeś? porachuy się zemną szczerze, odetni y złe od dobrych; ileż ci dobrych a ile złych godzin zostanie? powiedz rzetelnie, będzie mówił Chrystus Bóg i sędzia, byleś tak szczodry dla mnie, żebyś mi przynajmnieć dziesiątą część godzin poświęcił na chwałę moję? wieleś razy do roku czynił spowiedź i wieleś godzin do przygotowania się na nią strawił? wieleś razy do komunii świętćy przystępował i wieleś godzin na nabożeństwie bawił? uczęszczałeś do domu moiego na modlitwę? słuchałeś w święta i sposobnego czasu mszy świętćy z podniesieniem myśli i serca do Boga i stwórcy swojego? ah katolicy! i kogoż ten ścisły rachunek w dzień sądu ostatecznego niezatrwoży? Upływają iak woda myśli, słowo za słowćm, uczynek za uczynkiem następuje; a my to mnićy uważamy. Ale gdy to wszystko sędzia sprawiedliwy roztrzasać zacznie, wielce nas to zatrwoży: bo nie tylko do-

bra do życia pozwolone; ale i łaski do zbawienia nam udzielone, na tym sądzie ściśle roztrząszone będą.

II. Wątpić o tём niemożna, że Bóg, iak iest hoyny dla nas co do ciała; takdaleko hoynieyszy co do duszy: i iezeli nam wiele dóbr swoich użyczył co do ciała; daleko więcéy udziela co do duszy. Bo cóż są dary Ducha przenaświętszego? co sakramenta święte, co nauki duchowne, przestrogi kaznodzieiów, napomnienia spowiedników; iezeli nie łaski większe nizeli dary natury? Te nas tylko docześnie uszczęśliwić mogą, tam te zaś wiecznie na duszy; gdyż dobra łaski tyle ważą, ile krew droga Boga człowieka Jezusa Chrystusa: bo są krwi iego szacunkiem, całego życia iego wysługą; bez których człowiek, ani z grzechu powstać, ani w stanie sprawiedliwości wytrwać, ani zbawienia dostąpić nie zdoła. O! iakże potrzebna grzesznikowi łaska, żeby mógł powstać z grzechu i usprawiedliwienia dostąpić! ale iakże się usprawiedliwi, kiedy to ciężéy będzie nam się rachować, nizeli Turkom i Poganom? bo im doskonalsza iest wiara, tём doskonalszego wyciąga życia, aże wiara Chrystusowa iest naydoskonalsza; idzie za tём, że życie przeciwné téy

wierze, surowego sądu oczekiwać musi.

A do tego, im kto więcéy bierze, tём mu się więcéy z tego rachować trzeba: a że chrześcianin na łonie wiary świętéy wychowany, iest większemi łaskami obdarzony, większem światłem oświecony, obficiéy nad innych z bogacy; toć sam rozum pokazuje, że mu cięższy rachunek z tego oddać potrzeba. Paganie nie tylko téy wiary nie mieli; ale ani cudów nie widzieli, ani o przykładach niesłyszeli; więc za to tylko sądzeni będą, że się niestarli szukać téy wiary, że się do iey dostąpienia niegodnemi uczynili, że według rozumu przyrodzonego nie żyli. Oni nie przyięli na siebie obowiązku żyć iak naydoskonaley, my zaś przez Chrzest święty, do tego się obowiązali: iezeli więc życie nasze temu wszystkiemu przeciwne, iakież nas surowy sąd Boski czeka? iak to nas przerazi, gdy rzeknie na ostatecznym sądzie surowy, lecz sprawiedliwy Bóg Chrystus Jezus: chrześcianinie katoliku! iakżeś zażył łask moich? tych natchnień, tych nawet chorób, przypadków i nieszczęśliwości, któremi chciałem cię do pokuty przyprowadzić? cożeś odniósł

za pożytek z tajemnictwéy wiary, z ofiar twéy Religii, z tylu spowiedzi i nauk, z tylu uroczystości i odpustów, z tylu Sakramentów i świętości; gdzie podawałem ci sposoby do nawrócenia się twoiego?

Ah! zobaczysz na ten czas, że przez całe twoje życie, ustawicznie na złe zażywałeś łask Boskich: zobaczysz, że między tylu niewiernemi narodami, które go nie znały, tyś był uprzywilejowany, oświecony, wezwany do wiary, karmiony nauką prawdy i dzielnością sakramentów, utrzymywany ustawicznie natchnieniami i łaskami Boskimi; a przecie daleko występniejszy byłeś w życiu i obyczajach nad tych, którzy podobnych łask nie mieli. Ah! jeżeli sługa nieużyteczny, wrzucony jest w ciemności zewnętrzne za to tylko, że ukrył swój talent; iakąż łaskawość możesz sobie obiecywać ty, któryś tyle ich odebrał i któryś wszystkich zażył na przeciw chwale pana, który ci ich powierzył? Cóż dopiero, gdy Chrystus Pan ceny krwi swoiéy najswiętszéy, domagać się od ciebie będzie? tu znowu jest miejsce, gdzie pilne roztrząśnienie i rachunek będzie straszliwy.

Gdy więc katolicy, iawne się staną

całemu światu na sądzie ostatecznym, wszystkie nieprawości grzesznika i pilne w szczególności ich roztrząśnienie nastąpi, czyliż nie będziemy musieli stanąć przed Bogiem z boiaźnią surowego sądu, iak nagi Adam po utraconéy sukience niewinności? abyśmy tedy uniknęli tego wstydu i boiaźni, nawróćmy się do Boga z całego serca naszego; odmieńmy życie, poprawmy złe obyczaje: a jeżeli woła na nas zeszpecone sumnienie, żeśmy zgrzeszyli; téy dzielności jest pokuta, iż nieprawości zaciera; wiele złego uczyniła Magdalena, przecieź grzechy były iéy odpuszczone; bo ie zgladziła ostrą pokutą. Wiele szkaradności popełnili inni. Piotr krzywoprzysięstwo, Zacheusz lichwę, Mateusz zdzierstwo przecieź o te złości sądeni nie będą, bo ie zgladzili pokutą. Do pokuty więc udawaycie się grzesznicy, aby nie byźd zawstydzonymi w dzień sądu ostatecznego. Oplakuycie rzewliwie winy wasze, abyście się stali uczestnikami chwały wiecznéy. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Czwartą Adwentu.

Gotujcie drogę Pańską, czyncie proste ścieżki jego. Luc. 3.

Temi słowy Przesłaniec Chrystusów Jan święty upominał lud, który oczekiwał przyścia zbawicielowego na świat; temi chciał go przysposobić do godnego przyjęcia przychodzącego w ludzkim ciele Syna Boskiego i przygotować do uzyskania tych łask, których całemu narodowi ludzkiemu skarb się otwierał „*Gotujcie, mówil drogę Pańską, czyncie proste ścieżki jego*” to iest, czyncie godne owoce pokuty za przeszłe występki i grzechy; oczyszczajcie sumnienia i serca wasze z zastarzanych nałogów i nieprawości; chodźcie drogami Boskich przykazań, oddajcie sprawiedliwość waszym bliźnim; bo wszelkie drzewo niewydające dobrego owocu, zostanie wycięte

i w ogień wrzucone. Temi iia słowy odzywam się do was Kk. przy dokonczaniu kazań Adwentowych: gotujcie drogę Pańską, czyncie proste ścieżki jego; bo oto przydzie czas kiedy ten Niebieski Pan, zgromadzi pszenicę do swych wiecznych przybytków, a plewy spali ogniem nieugaszonym; czyncie pokutę, przy zachowaniu przykazań Boskich; porzućcie drogi nieprawości i próżniactwo, a zabawiajcie się myślami i czynami świętymi; poskramiajcie pa sye i namiętności, martwcie ciało wasze, upokarzajcie ducha waszego, bądźcie miłosierni, pomnażajcie się w dobrych uczynkach, bo temi tylko sposobami możecie się poiednać z zagniewanym na was Bogiem, i przygotować na ów dzień straszliwy sądu, który będzie dokonczaniem wszystkich dzieł sprawiedliwości i miłosierdzia Boskiego, a od którego wieczność szczęśliwa; lub nieszczęśliwa, oglądanie Boga, i stwórcy waszego, albo kochającego was, albo na was zagniewanego zależeć będzie. Lecz o! iak dziś mało znajduje się chrześcian, którzy by takowemu ulegali głosowi, którzy by ochotnie przyjmowali upomnienia wzywające ich do czynienia prawdziwej pokuty, i wystawiali sobie w żywej pamięci tę nieo-

mylną prawdę, że po uczynioném ścistém rozstrząśnieniu spraw każdego człowieka, wyda Bóg naywyższy sędzia sprawiedliwy wyrok, którym ten sąd się zakończy, a który będzie ostatnim obwieszczeniem wiecznéj szczęśliwości, albo udręczenia i nędzy. Dla czego abym takowych wzruszył i przeraził, przysposobił do dobrego i cnotliwego życia, zachęcił do czynienia pokuty, ostatniego kazania adwentowego następujący czynię porządek.

Wyrok na sądzie ostatecznym od Chrystusa naywyższego sędziego wydany na sprawiedliwych, będzie najszcześniejszy. C. 1. K.

Wyrok na sądzie ostatecznym od Chrystusa naywyższego sędziego wydany na potępionych będzie najstraszliwszy. C. 2. K.

Sędzio straszliwy Boże! racz tyle udzielić mocy mowie moiej; abym iak najsukuteczniéj wiernym twoim opowiadał sądy i wyroki twoie, z kądby dla ciebie wypływała większa cześć i chwala a dla słuchających zbawienny pożytek.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Jakimkolwiek sposobem wybranych do nieba uważać będziemy; zawsze nam się tak wystawia, że ich się dosyć nachwalić i szczęśliwości onychże widzieć niepotrafim. Jeżeli myślą posunemy się do wieczności Boskiej, która ich nieskończonemi poprzedziła wiekami, znajdziemy ich tak wielu przymiotami i łaskami przyozdobionych, że wszystko przenikająca mądrość, godnemi ich osądziła miłości swojej, iako o każdym z nich zdaie się mówić „w miłości wiecznéj ukochałem ciebie” Jeżeli od wieczności przeniesiemy uwagę do czasu, tam nam się każdy wybrany pokaze żyjącym kościołem Trojcy przynajświętszej, iak mówi Apostoł „alboż niewiecie, że kościołem Bożym iestecie”? Jeżeli wreszcie na dzień sądu ostatecznego, na czas wyroku obrociemy oczy, że i na ten czas szczęśliwemi będą, wyznacć koniecznie potrzeba, bo wyrok sędziego przy powszechnéj świata hoładźni będzie zabezpieczeniem dla sprawiedliwych, bo będzie dla nich z chwałą. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Jest to pewno że czystość sumienia wiele pomagać będzie wybranym do

ich, bezpieczeństwa, ponieważ dobre człowieka sumnienie w ów dzień okropny i opłakany, iak nayiaśniejsza pochodnia na wzór iutrzenki przed słońcem przed nim świecić będzie, iako mówi Izaiasz Prorok „w ten czas wybuchnie, iakoby z rana światło twoje i poprzedzać będzie twarz twoją sprawiedliwość twoja” w ten czas wybrani będą widzieli w sumnieniu swoim iako w zwierciadle przezroczystem, albo niewinność swoją nieskalaną, albo występki już zgładzone przez pokutę, albo przeszłe swe niedoskonałości, które ich bynajmniej niezatruwają, gdy te za dziwną opatrnością Boga były narzędziem zasługi, pomagały do dobrego, i służyły im do ostrożniejszego postępowania sobie w każdej rzeczy. Zobaczą sprawiedliwi w dzień sądu ostatecznego, całą tajemnicę serca swojego, tego serca, którego cała piękność ukryta przed oczami ludzkimi, samemu tylko Bogu wiadoma była; tego serca o którym sądzili że ma plamy i skazy, a którego świętobliwość i niewinność, pokora ich przed niemi samemi ukrywała; tego serca, z którego tak wiele gorących żądz, skrytych zwycięstw, heroicznych ofiar, czystych modliw, uprzejmego westchnie-

nia, wiary wielkości, i miłości affektów pochodziło; tego wręście serca, w którym sam Bóg miał zawsze swoje mieszkanie i zbogacał łaskami i darami swoimi. Szczegulniéj iednak wyrok sądziego Boga w dzień ów straszliwy sądu, sprawi i ugruntuie bezpieczeństwo dla sprawiedliwych; albowiem zgromadzi ich ze wszystkich części świata w iedno grono, i ukryie ich pod cieniem skrzydeł swoich, aby się gniew iego ich nie dotknął. O! iak na ten czas wybrani śmiało mówić będą; niech się niebo wali, niech powietrze piorunami i błyskawicą napelnione będzie, niech się słońce w wiecznych zagrzebie ciemnościach, niech wszystkie narody giną, niech się ziemia pod nogami naszymi zapada, nic nas to nietrwoży, ani przestrasza. O! pewne bezpieczeństwo wybranych! o! losie szczęśliwości nieporównany z żadną rzeczą stworzoną! o wyroku nayprzyjemniejszy!

II. Lubo dosyć będzie szczęśliwości dla wybranych z tego, com do tych czas powiedział; atoli zasada i istota naywiększej szczęśliwości będzie na ten czas, gdy ich naywyższy sędzia temi usty wychwalać będzie, któremi na potępionych

przekleństwo rzuci. Będzie on wyliczał wierność Patryarchów, podjęte prace w opowiadaniu Ewangelii Apostołów, stateczność Męczenników, umartwienie Wyznawców, łzy Pokutników, czystość Panien, wstrzemięźliwość wdów, modlitwy, posty, iakmużny, dobre uczynki wiernych, co będzie chwałą i pociechą dla każdego. A nadewszystko pochwali sprawiedliwych, gdy powie „podzcie błogosławieni Oyca meiego” iakoby chciał powiedzieć: podzcie synowie do oyca któregoście kochali, obowiązani łaskami do dobrodzieia, któremuście wdzięczni byli, podzcie słudzy do pana, któremuście wiernie służyli, uczniowie do nauczyciela, któregoście naukę pełnili, podzcie odkupieni do odkupiciela, któregoście krwi na zbawienie zażywali, podzcie stworzeni do Boga, któremuście cześć i pokłon oddawali, podzcie abyście na tym celu staneli, do któregoście stworzeni; podzcie z iaskin okropnych, z morza niebezpiecznego, z padolu płaczu, do gornego Syonu Boga żyjącego, abyście byli uwieńczeni; wynidzcie inuż z téy ziemi w którą obcemi byliście, idzcie za mną w nieśmiertelną drogę chwały i szczęśliwości wiecznéy, iakoście szli za mną w drogach upokorzenia i utrapień

moich; prace wasze krótko trwały, szczęśliwość której używać macie, nigdy się nieskończy „Podzcie błogosławieni oyca meiego posiadaycie zgotowane wam królestwo od stworzenia świata” Podzcie błogosławieni co do całej istoty waszey, błogosławieni na duszy, bo ta światłem chwały napelniona poznawac będzie Boga, iakim iest sam w sobie; błogosławieni na cieie, bo to niewinnością Anielską, iasnością, subtelnością niecierpliwością ozdobione będzie, bo przy powszechném zmartwychwstaniu, złączy się z duszą, od której się nigdy nieoddali, ale wspólnie wiecznego dobra będzie używać; błogosławieni na władzach duszy, na rozumie, bo ten poznawac będzie naywyższe dobro; na pamięci, bo ta zapomniawszy o złym wszystkim, bezprzestannie przypominać sobie będzie naywyższego szacunku szczęśliwość, błogosławieni wreście na zmysłach ciała, bo oczy będą to oglądać, czego nigdy widzieć niemogły; bo uszy nowe słyszeć będą pienia; bo usta i serce skosztują iak miły i słodki iest Pan, bo ich nic złego niedotknie.

KK. czytamy w Piśmie S. wiele błogosławieństw: i tak błogosławił Abraham

Izaakowi, Jakob synom swoim, Mojżesz ludowi Izraelskiemu, ale te błogosławieństwa były pewnemi okryślonie granicami, wybranych zaś błogosławieństwo będzie tak wielkie, iż mu nic w porównanie iść nie może. O! mój Boże! iak w dzień sądu ostatecznego sprawiedliwi wznosząc się na powietrzu z Chrystusem, wyspiewywać będą tę pieśń niebieską, obfity jesteś w miłosierdziu Panie, uwieńczyłeś dary twoje, nadgradzając zasługi nasze. I czyż może być większa szczęśliwość dla sprawiedliwych, gdy ich wyrok na sądzie ostatecznym na nich wydany zabezpieczy od wszelkiej boiaźni i trwogi, gdy będzie dla nich z chwałą i błogosławieństwem? Nie, nie zaiste. Wyrok zatem na sądzie ostatecznym od Chrystusa najwyższego sędziego wydany na sprawiedliwych, będzie dla nich najszczęśliwszy. Lecz wydany na potępionych, będzie najstraszliwszy. Oczem

C Z E Ś Ć D R U G A.

Mówiłem do tych czas o tym co serce wasze radością napelniało, teraz będę mówił o tem, co słysząc każdy z boiaźni zdrzy: mówiłem o wyroku na sądzie ostatecznym

cznym dla sprawiedliwych najszczęśliwszym, mówić teraz będę o wyroku najstraszliwszym dla potępionych. Sprawiedliwi na prawej stronie postawieni, usłyszą głos pełen słodyczy „podźcie błogosławieni oycy meiego, osiągniecie królestwo zgotowane wam od początku świata. Do potępionych zaś na lewej stronie będących, rzecze z zagniewaną twarzą najwyższy sędzia Chrystus Jezus” idźcie przekłęci w ogień wieczny zgotowany diabłu i Aniołom iego „Byliście wybranemi od świata, iścieście przekłętymi od oycy meiego, roskoszy wasze były bystre i przemieniające, męki wasze wieczne będą. O! słowa wyroku okropniwsze nad wszystkie pioruny! czemu? bo wyrok ten będzie dla potępionych odrzuceniem na wieki od Boga; bo będzie dla nich najstraszliwszą rozpaczą. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Cóż znaczą KK. te słowa „idźcie odemnie przekłęci w ogień wieczny”? jeżeli nie to samo: idźcie odemnie oycy, Pana, Dobrodzieia, Boga i odkupiciela waszego; już twarzy moiéy i dobroczynności oglądać niebędziecie, co jest tak wielką szkodą iak sam Bóg utracony. O! straszliwy wyroku! o! nie-

szczęśliwy stanie odrzuconych od Boga! Idźcie odemnie przekłęci, rzecze w dzień sądu ostatecznego potępionym Bóg sprawiedliwy sędzia. Wyrzekliście się na chrzcie świętym czarta i wszelkich spraw iego i wszelkię pychy iego, a przecie byliście zdrażliwi obłudni i kłamcy, gorsi jeszcze od wynalazcy tych występków, a przecie żadnego zdzierstwa i niesprawiedliwości dla pomnożenia swoich dochodów nie opuściliście, aniście złożyli z serca waszego śmiertelnych niechęci, zawziętości i gniewu; wyrzekliście się ciała i wszelkich pożądliwości iego, a przecie żadnego nie było miejsca gdzieby lubieżność wasza nieprzechodziła; baliście się postu, nie cierpieliście umartwienia a w pijaństwie i obżarstwie żadnego nie opuściliście zbytku; wyrzekliście się świata i wszelkię próżności iego, a przecie szliście za iego zwyczajami, a dla miłości punktu honoru wiecznem wzgardziliście uszczęśliwieniem. Byliście zaszczytzeni wiarą świętą, aleście nie żyli po dług ię przepisów i obowiązków; karmiliście się świętymi Sakramentami, a żyliście iak nierozumne stworzenia; mieliście tyle łask, natchnień, przestroż i dobrych przykładów, a przecie tym wszystkim wzgardziliście. Byliście obo-

wiązanemi z wiary naśladować nauczyciela waszego, a gdzież jest czystość, cierpliwość, pokora, wstrzemięźliwość, łaskawość, pobożność i niewinność życia? ani najmniejszego znaku tego wszystkiego w was niewiadać; owszem znieważyliście mnie Boga i odkupiciela waszego, podeptaliście moje łaski, bluźniliście moje wyroki, odrzuciliście krew moję dla was wylaną, nieuczyniliście żadnego znaku wdzięczności dla mnie w sługach i członkach moich. Łaknąłem w ubogich, a wyście mną wzgardzili i odrzucili, nagi byłem i pragnąłem w tyłu braci moich, a wyście mnie ani przyodziali suknią, ani posilili napoiem, chory byłem, a wyście mnie nie nawiedzili w chorobie ani przyszli z ratunkiem; nieznaliście mnie za oycza i za was też za dzieci na wieki znać niechęć. Nieznaliście mnie za Pana i za was za sług i poddanych moich znać niechęć, ale za niewolników gniewu moiego; nieznaliście mnie za sędziego, aniście się bali sądu mego, przyjmowaliście prawdy moje iakby bajki brzydkiego Alkoranu; otoż dekret mój wiecznie nosić będziecie „idźcie przekłęci w ogień wieczny” oddalcie się odemnie Stworcy i odkupiciela, którego przez całą wieczność nie-

będziecie oglądać; oddalcie się od oyczyzny niebieskiej, z której na wieki wypadliście, oddalcie się od nayukochanszey matki moiéy, która wam już nigdy macierzyńskiego niepokaze miłosierdzia, oddalcie się od towarzystwa świętych braci waszych z którymi nigdy cieszyć się niebędziecie, oddalcie się od wszystkiego dobra, a idźcie w ogień wieczny, w przepaść bezdenną gdzie mieszkać przez całą wieczność będziecie. Już więcéy nie iścieście ludem moim, nieiścieście godni żadnego dobra, bo was na wieki nienawidzę.

Ah! KK. ieżeli Absalon odrzucony od twarzy oycy swego Dawida, obierał sobie raczéy umierać niżeli to udręczenie serca ponosić, iak ciężkie będzie dla potępionych odrzucenie od oblicza Boskiego? ieżeli od rżęsiстых łez ten się wstrzymać niemoże, którego z oycowskiego domu wypędziwszy, do dzikich na wygnanie posyłaia kraiów, iak narzekać, płakać i boleć będą potępieni gdy ich Bóg od siebie odrzuci i wydzie dziczy z oyczyzny Niebieskiéy, a na wygnanie do piekła pośle gdzie będzie ustawiczny płacz i zgrzytanie zębów. Ale nietylko ten wyrok będzie dla potępio-

nym odrzuceniem na wieki od Boga, ale i naystraszliwszą rozpaczą.

II. O! iak straszliwie i okrutnie rozpacz będzie dręczyła serca potępionych gdy zobaczą, że są na wieki odrzuceni od Boga Pana i Stwórcy swojego, bez nadziei oglądania kiedykolwiek twarzy iego najswiętszey; że są na zawsze odłączeni od rodziców, krewnych i przyjaciół, niemaiąc innych związków prócz wiecznych płomieni, które ich z potępieniami złączą; że są przekłętami od Nieba i ziemi, wszystkich żywiołów, od siebie i w samych sobie; że są przekłeci na duszy, która na wieki niebędzie widziała Boga; na rozumie, który nie będzie poznawał Boga; na woli, która już nic dobrego niebędzie mogła działać; na pamięci, która przypominaniem sobie sposobności do osiągnięcia nieba straconych będzie się trapiła; wręście na ciele, które piekielną będzie poczwara. I cóż bydz może straszliwszego dla potępionych? ryczał Ezau od płaczu że go Jakób brat iego do błogosławieństwa oycowskiego uprzedził, o! iak wielkim płaczem i narzekaniem niebo, ziemię i powietrze napelnią potępieni, gdy od królestwa niebieskiego odsądzeni, przekłę-

temi od Boga zostaną; o! iak na ten czas każdy z nich ciało swoje z rozpacz i zawziętości gryść będzie, a złorzecząc i bluźniąc powie, przeklęty Bóg sprawca iestestwa moiego, który mnie stworzył, który mi dał duszę nieśmiertelną, rozum, pamięć i wolę; przeklęte ciało, którem tak kochał, pielęgnował, wszystkim rozkoszom iego najcisćlejsze powinności wiary i sumnienia poświęcał, które było iedynym wszystkich starań i myśli celem, a dla którego wygody Boga i duszę utracilem; przeklęte oczy, któreście mię wabiły do zapatrywania się z upodobaniem na rzeczy nieprzystoynne, prowadziłyście mnie do złych żądż wykonania; przeklęty ięzyk który tyle gorszących, bluźnierskich, kłamliwych i nieprzystoynnych słów wymamiał; przeklęte serce, które się do znikomych przywiewywało rzeczy; przeklęte ręce któreście nic dobrego nieczyniły; przeklęte nogi, któreście na zakazane mieysca chodziły; przeklęte zbiory i dostatki, któremi wiecznego dokupiłem się potępienia; przeklęty rozum, którym na wieki pobłądziłem; przeklęty dzień poczęcia i godzina narodzenia moiego; zgoła przeklęci rodzice, którzy mnie na świat wydali.

W tym otworzy się przepaść, zniżą się nieba, potępieni, mowi Ewangelia S. pójdą na karę wieczną a sprawiedliwi do żywota wiecznego. Oto iest wydział który się inż nieodmieni. Wyrok zatym w dzień sądu ostatecznego od Chrystusa naywyższego sędziego wydany na potępionych, będzie naystraszliwszy.

KK. Wystawiwszy wam w okropnym obrazie, mogącym uczynić skutek i na naytwardszych duszach, potrzebę sądu ostatecznego, wspaniałość maiestatu i nayobszerniejszą władzę przychodzącego na sąd sędziego, ściśle rostrząszenie wszystkich spraw człowieka, wręście wyrok sędziego na sprawiedliwych naypomysłniwszy, a na potępionych naystraszliwszy, nie mogę inaczey zakończyć, iak tylko stosuiąc do was te same słowa, które niegdyś Moyses mawiał do Izraelitów, przekładając im straszliwe pogroźki i przyjemne obietnice zawarte w księdze prawa: „Synowie Izraela mówił do nich ten mądry Prawodawca, wystawiam wam dziś, błogostawieństwo i przekłństwo; błogostawieństwo, ieżeli będziecie posłuszni przykazaniom Boga waszego; a przekłństwo, ieżeli wykroczycie z drogi którą wam pokazuję,

zebyście za obcemi poszli Bogami" Otoż to jest samo co wam powiadam, kończąc tę tak strasliwą o sędzie ostatecznym materią. Do was teraz należy wybierać i oświadczyć się. Oto jest prawa i lewa strona, obietnice i groźby, błogosławieństwo i przeklęstwo. Los wasz zawisł na téj strasliwéj odmianie: albo będziecie wybranemi z Chrystusem i świętemi jego, albo na stronie szatana i aniołów jego; nie masz tu szrodka. Pokazałem wam drogę którą prowadzi do życia i drogę którą prowadzi do zguby; w którejże z tych dwóch dróg chodzicie i na której stronie znaleźlibyście się gdyby wam w tym momencie przyszło stanąć przed strasznym sądem Boga? sąd Boski zawisł od śmierci, śmierć zaś zawisała od życia. Taka więc będzie śmierć, iakie było życie: jeżeli złe i występne było życie, sądu surowości, hańby i kary uycić przez żaden sposób niemożna. Wychoďteż teraz z dróg nieprawości, a zaczniycie żyć iak sprawiedliwi, porzućcie dzieła ciemności, a przyobleczcie się w zbroie światła, zaprzestańcie złe czynić, a zaczniycie czynić dobrze, abyście w dzień sądu niebyli zawstyżeni. Niech głos ten ogromny: powstancie umarli na sąd, zawsze brzmi w uszach waszych

niech wam służy do wytrwania w dobrym i zachęca do szczeréj pokuty.

Boże nieskończony! który przydziesz na sąd sędzić żywych i umarłych, to jest: i sprawiedliwych, którzy w łasce twoiéj żyć na wieki będą; i umarłych którzy szczęśliwie nigdy żyć nie będą; żebrzemy pokornie miłosierdzia twego, gdy przydziesz sędzić, niechciey nas potępić. Day nam prosimy cię boiaźn sądów twoich; przeraż ich boiaźnią duszę, serce i ciało nasze; spraw to, abyśmy w dzień sądu ostatecznego na prawicy byli umieszczeni i usłyszeli wszyscy ów pożądaný wyrok „pódcie błogosławieni oycy mego, osiągniecie królestwo zgotowane wam od początku świata”, Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę po Bożem narodzeniu.

*A dziecko rosło i umacniało się, napęłnione
mądrością, a łaska Boska w nim była.*
Luc. 2.

Cale życie Chrystusa na świecie, iest prawem i regułą pożycia naszego, wzorem zachowania się i pewnym celem do którego swe czynności stosować powinniśmy. Będąc bowiem od wieków równy niebieskiemu Oycu, dziedziczący zupełność Bóstwa, niepodległy prawu i jego opisom, pełen naywyborniejszych przymiotów; będąc mądrością niestworzoną, skarbnicą łask i doskonałości nieprzebraną, sprawcą i źródłem wszelkiego dobra, stawszy się, iak mówi Apostoł, podobny ludziom i osobą znaleziony iak człowiek, chciał podług wyrazu dzisiejszey Ewangelii świętęy okazać światu, że się stosownie do wieku pomnażał w mądrości, umacniał w doskonałości

życia, rośł w łasce Bożey i dopełniał wszystkich przepisów tego prawa, którego iako zgwałcenie wszystkim śmierć przyniosło, tak zachowanie żywot wieczny otworzyło. *A dziecko rosło i umacniało się napęłnione mądrością, a łaska Boska w nim była.*

KK. Tak rość, i czas młodości przepędzać, aby wraz z wiekiem nabywać wiadomości dróg Boskich, powziąć nie wzruszone prawidła życia miłego Bogu, a pożytecznego świata, postępować i utwierdzać się w doskonałości chrześcijańskię, napawać się prawdziwą mądrością, podobać się Bogu przez wdzięczność i miłość ku niemu, pomnażać się w łasce u Boga i u ludzi, umięjąc ją na cale życie utrzymywać, iest to nayistotniejszy obowiązek w ludzkię naturze, iest to naywiększa korzyść której człowiek życzyć sobie może i powinien, aby sobie zapewnił wieczne, i doczesne szczęście. Lecz spoglądaiąc z strony religii i cnoty na dzieci chowaiące się i wzrastaiące na łonie kościoła świętego, patrząc na ich występki, zepsucie i rozwiozłość, niemożna do nich stosować słowa Ewangeliczne, że rosną i umacniaią się w mądrości, a łaska Boska

w nich mieszka i szczęśliwe sprawuje skutki; przyczyna tego jest, że rodzice edukują tylko swe dzieci na ludzi światowych, a nie na prawdziwych chrześcian, zatrudniając się ich pięknosciami i kształtem ciała, a żadnego nie mają starania około ich duszy, dokładają pilności aby mieli fortunę, a nie mają uwagi aby mieli zbawienie, wpaiają w ich umysły maxymy i reguły świata a nie uczą prawideł religii i nauk Ewangelii, strofują gdy dzieci nienabywają grzeszności i polityki, a nazbyt są łaskawymi, gdy nienabywają cnoty i pobożności. Rodzice! których Bóg ubłogosławił potomstwem, chcę wam dziś okazać świętość i wielkość obowiązku waszego, który się zasadza na dobrym i chrześciańskim wychowaniu dzieci i na poznaniu tych prawideł na których się obowiązek należytej edukacji gruntuje. Cała ta rzecz okaże się w dalszym przeciągu kazania, które w ten urządzam sposób:

Ścisły jest rodziców obowiązek, dać dzieciom swoim dobre i chrześciańskie wychowanie. C. 1. K.

Na czym obowiązek dobrego i chrześciańskiego wychowania dzieci zależy? C. 2. K.

Wielki Boże, użyż światła rodzinom; aby poznawszy istotne swojego stanu obowiązki i zasady dobrej edukacji, one święcie dopełniali; ku którego większy czci i chwale, a na nasz zbawienny pożytek wszystkie słowa moje poświęcam.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jeżeli nierozumne stworzenia tak są o swój płód czule i staranne, że się na wszelkie chociaż największe narażają niebezpieczeństwa, aby go zasiliły w potrzebie; jeżeli poszukują miejsc pewnych i bezpiecznych dla złożenia swoich piskląt; coż dopiero mówić o rodzicach światłem rozumu i wiary obdarzonych; o rodzicach których potomstwo jest właściwym portretem, w których, ich imię, sława i pamiątka ma się utrzymywać, iak oni winni być czulemi i troskliwymi względem swego potomstwa aby miało dobre, Chrześciańskie wychowanie i przyzwoitą, a koniecznie potrzebną edukacją? tego bowiem po nich wyciąga Bóg, żąda ludzkie towarzystwo, i wymaga prywatne pożycie. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Wiek młody, gdzie rozum jeszcze nieoświecony, wola niestateczna, namiętność gorniąca; gdzie doświadczenia mało a krwi wiele, gdzie na rostopności zbywa, a żądz i niedoskonałości podostatkem, gdzie porywczosć do złego, a trudność w naprawie, gdzie płochość, niestateczność, ustawiczna odmiana przyjaciół i uciech ciągnie do siebie, a nie gruntownie nie zastanawia; powinien być kierowany od doskonalszć rady i prostowany od zwierzchności rodzicielskić. Do was więc należy rodzice, kształcić serca dzieci waszych, utrzymywać w granicach uczciwości ich zamysły i chęci, wspomagać radami ich niewiadomość, oświecać zbawieñnemi uwagami ich małe w rzeczach doświadczenie, objaśniać władze duszy w obowiązkach Bogu i bliźniemu należących, zaszczeplać cnotę, poczcliwość i dobre obyczaje w młodych sercach, otwierać początki wiary, zakładać w nich zasady chrześcijañskiej doskonałości, odwracać od nich to wszystko, cokolwiek ich zepsuć i zruynować może, łączyć zdrowe maxymy które iednoczą z sobą ludzi, przez szacowne ludzkości prawa, wynajdować środki i sposoby do ich wiecznego i doczesnego uszczęśliwienia,

bo dziatki są drogim skarbem pieczy waszćy od Boga poruczonym, których wy iestecie przewodnikami, pasterzami i nauczycielami. Dla tegoć to Bóg przez Kaznodzieję pañskiego wyraźnie ostrzega i napomina rodziców „*ieżeli masz syny nauczayże ie, a z młoda naginay ich szyć*” i na drugim miejscu nakazuje synom aby słuchali swych rodziców „*synu mój słuchay ćwiczenia oycy twego a nieopuszczay nauki matki twoiey*” Z tego powodu Job sprawiedliwy codziennie czynił ofiary, aby dzieci iego z drogi prawey nie schodziły, a im często powtarzał nauki do zbawienia potrzebne; Abraham o to iedno się starał, aby w dziedzictwie potomstwu swojemu zostawił doskonałe praw Boskich zachowanie i onych nie skażytność. Dawid, który bogate synowi swemu zostawił królestwo, zalecał mu, aby zachowywał przykazania Pañskie, chodził drogami iego i we wszystkim słuchał Boga.

O! gdyby katolicycy rodzice byli pilnemi w dopełnieniu téy nayistotniejszey swćy powinności, która wypływa z urzędu rodzicielskiego wziętego od Boga, dzieci ich nauczone doskonale wiary swoiey tajemnic, oddawałyby

należyta chwałę Bogu, wielbiły najwyższy maiestat Twórcy, poważały wiarę i dopełniały chętnie ię obowiązków; ale że wcale niedbaia o dobre i chrześcijańskie wychowanie swych dzieci, że potrzebną edukacją zostawiają ich wiekowi dojrzałemu, albo też częstokroć dzieciom swoim na ten czas dopiero wspominają o Bogu i iego przykazaniach, o wierze, iey tajemnicach, i iey obowiązkach, o cnocie i prawdziwey moralności, gdy ich serce już iest zepsute; dla tego też widzimy tylu odszczepieńców, tylu złego i bezbożnego życia, tylu zepsutych i niesfornych obyczajów, tylu wolnie mówiących o Bogu, gardzących religią, wyszydzających podciwych, nazywających obowiązki chrześcijańskie wymysłem, a obrządki kościelne fanatyzmem. Oto, nieszczęśliwe skutki złego wychowania dzieci! Powinniście tedy rodzice dać dziatkom waszym chrześcijańską edukacją; tego po was i Bóg wymaga i towarzystwo ludzkie wyciąga.

II. Nymocniejsze towarzystwa ludzkiego zasady są szczerść i prawda, iednomysłność i rada, rzetelność i wierność, a religia i mądrość, kunszt wolne i rzemiosła, równie iak i inne sposoby

by życia, stanowią dobro powszechne. To zaś wszystko urzęda, utrzymuie i wspiera dobre wychowanie dzieci i przyzwoita a koniecznie im potrzebna edukacja. Jakoż niech tylko rodzice ubliżą dzieciom swoim należytej edukacji, niech ich niesposobią do życia obywatelskiego, niech nie wpaią w pierwiastkach ich wzrostu, co są winni tej ziemi na której się urodzili, tej władzy pod którą zostają, tym prawom które ich wiążą; niech młodym gdy przychodzą do poznania doskonalszego i rozsądku niewrażają, że zdradzać swoich współziomków iest haniebna, bydź niewiernym swej oyczyźnie ohydna, na iey ruinie pomnażać swój majątek niebezpieczna; niech nienaucają, że trzeba kochać monarchę, szanować prawa, służyć oyczyźnie i poświęcać się na wszelkie iey usługi; że trzeba się brzydzić i unikać od tych którzy ją zdradzają, że trzeba wręście stać się miłym obywatelstwem, zasługiwać sobie na dobre imię i reputacją, bydź użytecznym sobie i wszystkim; zobaczają natychmiast, iż w czasie, dzieci ich ani towarzystwa ludzkiego pożytecznie składać ani o dobru powszechnym zarządzać potrafią, a nieszczerść i kłamstwo, nienawiść i zemstę

obłudę i chytrość, zdradę i ukryte podstępę, osądzają za reguły towarzyskiego życia. Wiara nieznajdzie w nich swych obrońców, mądrość swojej chwały, kunszt swego naśladowania; Bóg bez czci powinien, Trony bez uszanowania, zwierzchność bez posłuszeństwa poddanych zostaną; oyczynie zbywać będzie na cnotliwych mieszkańcach, Panom na sługach życzliwych, kościołowi na pobożnych i oświeconych kapłanach, magistratom na sędziach sprawiedliwych; rządcom i przełożonym na zdrowy rozsądek i rozsądku, miastom na przemyślnych rzemieślnikach, wsiom na pracowitych kmiotkach. Królestwa muszą upadać, miasta zostaną spustoszone, świętokractwa okażą się w kościołach, zdrady w obywatelstwie, oszukiwania w przedziałach i handlach, zagęszczone grzechy w pospólstwie a ustawy magistratur, konstytucje rządowe, prawa narodów nie wcale u tych ważyć nie będą, którym rodzice powinny a koniecznie potrzebny niedali edukacyi. Dobro więc powszechne, ludzkie towarzystwo, życie obywatelskie i publiczne, wkładają na rodziców nieodbite obowiązki dobrego wychowania i przyzwoitego ćwiczenia swych dzieci.

III. Cóż dopiero mówić o życiu prywatnym? czyliż i do tego niepowinny być dzieci sposobione? oneć to mają być głowami swych familii, rządcami swych poddanych, zwierzchnikami sług swoich. Jeżeli nie będą miały z młodości wkorzenioney sobie delikatności, łagodności i powolności, ludzkości i umiarkowania, skromności i pokory; co za obchodzenie się będzie w jakimkolwiek ich stanie? niestanąż się oni tyranami swych poddanych, kiedy pomimo prawa miłości bliźniego nie będą wiedziały, że ten kawałek chleba, który pożywają, jest obłany potem pracowitego rolnika, że z jego iedynie ręki wszystkie wychodzą pożytki? Będąż oni oycami sług swoich, kiedy owa wyniosłość będzie ich zawsze podsycala, aby z niemi absolutnie postępowali sobie? Córkę nie będą pocziwemi żonami, dobrymi matkami, wiernymi mężom swoim i rządne mi gospodyniami: Synowie nie będą czułemi i przywiązanemi małżonkami, kochającemi i dobrymi oycami, rozsądnymi i niespracowanemi gospodarzami, jeżeli podług samych tylko dziwactw mody będą prowadzeni, jeżeli dobrej od swych rodziców niewezmą edukacyi; słowem mówiąc: dobrzy i chrześcija-

skiey edukacyi wymagają dzieci od swoich rodziców, tak do uszczęśliwienia siebie w przyszłości, iak dlarządnego pożyicia na świecie, tego po nich wyciąga Bóg, dobro powszechne i prywatne pożyicie; bez niéy dzieci, ani dobremi religii, ani użytecznemi oyczyźnie, ani miłemi w pożyciu niebędą. Rodzice zaś iako sami najlepszymi swych dzieci bydz mogą nauczycielami, tak od téy powinności nigdy uchylać się niepowinni, bo to zawsze iest prawda, że ścisły iest rodziców obowiązek dać dzieciom swoim dobre i chrześcijańskie wychowanie; ale na czem tego obowiązku wykonanie zależy, o tém

CZĘŚĆ DRUGA.

Obowiązek dobrej edukacyi zależy na zbawiennéj nauce, rostopném napominaniu i dobrym przykładzie, oto zasady, na których się dopełnienie obowiązku dobrej edukacyi względem dzieci wspiera, a które nigdy chrześcijańskim rodzicom niepowinny bydz tajne. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Nauka wiary bydz powinna pierwszą i najmilszą nad wszystkie, bo

wprzód iesteśmy chrześcianinami niżeli iakikolwiek stan, urząd i powinność mairacemi. Jest ona dla młodych pierwszy alfabet, którym się maiz poświęcać ich roznumy, iest ona życiem wieczném i prawdą. Bez téy nauki wszelka iakikolwiek umiejętność iest próżnością i stratą; bez niéy, ani Boga znać prawdziwie, ani mu czci należytey w duchu i w prawdzie oddawać, ani myśleć i krztać się około swego zbawienia, ani dobrym katolikiem bydz niemożna. Jak tylko więc dzieci do rozumu przychodzą i mówić zaczynają, natychmiast nieuchronnym iest obowiązkiem chrześcijańskich rodziców, oświecać i sposobić ie do uznawania nad sobą naywyższego iestestwa i iego prawa, nauczać artykułów wiary świętey i powinności chrześcijańskich, prowadzić ich do służby Boskiey, nabożeństwa i pobożności życia; starać się oto, aby iak naydoskonalej przykazania Boskie i kościelne zachowali, wypiętnować na ich sercu prawdy o sądzie Boskim, o karach i nagrodach wiecznych, wraźać w ich umysły boiaźń i wstręt do grzechu, a zamiłowanie się w cnotach chrześcijańskich; powinni nauczać, iak Bóg pełniącym wolą iego, nietylko w wieczności, ale

i w tem życiu błogosławi, a nieposłuszeństwo swoim rozkazom surowie karze: że przekładać uroione nabożeństwa nad te, które kościół nakazuje i zaleca, jest fanatyzmem i nierosądną dewocją; że błędzą ci wszyscy u których wspomnienie diabła jest naywiększym grzechem, a pokrzywdzenia na sławie przez obmowy i posądzania szanowną cnotą i godną dobrego katolika gorliwością; że trzeba się wzajemnie kochać, wybaczać z całego serca potwarcóm, darować uraży, znosić cierpliwie bez szemrania i narzekania zimna i gorąca, głód i utrapienie, niedostatek w odzieniu i mieszkaniu, uciski i kłopoty, choroby i różne przeciwności, które Bóg dopuszcza; że potrzeba wręście, bydź łagodnym, skromnym, wstrzemięźliwym i pokornym, a wystrzegać się kłamstwa i przysięgania się, słów i myśli nieczystych, zabaw niewstydlivych, pychy i próżności, gniewu i zemsty, zazdrości i sprzeczek, obmowy i pijaństwa, kradzieży i iakimkolwiek sposobem brania cudzych rzeczy. Ale czyliż tak czynią chrześcijańscy rodzice? O! podobno wcale przeciwnie doświadczenia w oczy nasze wpadają. Pierwéy oni uczą sye dzieci nauk, które się zowią piękne, niżeli tych które są po-

żyteczne i zbawienne, pierwéy uczą różnych języków, niż żyć po chrześcijańsku, pierwéy polityki i obyczajności, niż katechizmu, wprzód im dają poznać genealogie familii i pokrewieństwa, niż wiele jest Bogów, wprzód im powiada, ią kto ich rodzi, niżeli kto ich stworzył, pierwéy w umysł wrażają, iak się ubrać, i komu się uklonić, niż oddać czolobitność Bogu, pierwéy ich synowie fałszywym punktem honoru, wysoką rodowitością, obszerną substancją mają nabite głowy, niż znają swą wiarę, iéy przepisy i obowiązki, pierwéy ich córki umieją zwodzić nieostrożne serca, zapalać miłośne intrygi, poświęcić cnotę dla ambicyi, wszystek czas na próżnościłożyć, niż żyć po chrześcijańsku i katolicku. Ah! przewrotny to jest porządek nauki, bo od prawideł katolicytwa daleki; obowiązek dobrej edukacyi zależy na zbawiennéy nauce, równie iak na rozumném napominaniu.

II. Rostropne napominanie téy jest dzielności, iż złych w dobrych, nieumiejętnych w rozumnych, prostaków w oświeconych, grzeszników w świętych przeistacza ludzi; ten szczegulniejszy szrodek chrześcijańscy rodzice względem

swoich dzieci codziennie przed swemi oczyma wystawiać i zawsze go używać powinni, aby wielkie w nich urządziły pożytki. Niemaia nigdy w tych dzieciach siedliska nieprzekonana zaciętość, swawola i rozpusta, występki i zbrodnia, skryte konszachty i kłamstwa, niepamięć względem Boga, obłąkanie względem wiary, zdrożność obyczajów, ale owszem panuje w nich miłość Boga, od którego swoje powzięli iestestwo; ćwiczą się w cnotach świętych, poskramiają żądze i namiętności, pilnią powinności swej wiary, unikają najmocniéj wszelkiego wykroczenia i przestępstwa, na których wszelka ma się baczność, ustawiczny dozór, pilna straż; gdzie dzieci niesą z początku pielęgnowane w miękkości, pobłażaniu, i pieszczone do zbytku, gdzie nie glaskane w wykroczeniu, lub karane nieumiarkowanie, ale wstrzymywane w zapędach, przyzwyczajone strofowane i wczesnie a rozumnie bywają napominane. Napominał stary Tobiasz młodego syna swego, aby nigdy niewychodził z obrębów praw Boskich, przeto też do samej śmierci święte prowadził życie; napominali rodzice Zuzannę, aby się chroniła grzechu i żyła sprawiedliwie podług wychowania danego sobie, sto-

sownie do prawa moyżeszowego, dla tego też była cnotliwą i bojącą się Boga. Takby było i teraz, gdyby chrześcijańscy rodzice roztropnie napominali swe dzieci, niebyłoby owych bez Boga, sumienia i pocziwości wieku dzisiejszego wolnisiów trwoniących krwawo zapracowany majątek, postępujących sobie z ohydą familii, z zakalem imienia, z upodleniem nawet samych siebie. Panienki byłyby wstydliwemi i skromnemi, gdyby ich napominały matki, z kim? gdzie? iak? i kiedy zabawiać się mają? gdyby ich strofowały o owe pokątne zabawy, nocne posiedzenia i schadzki; zgola niebyłoby tych zgorszeń, któremi się teraz zaraża świat cały. Należy do dobrej edukacyi dzieci roztropne ich napomnienie, poprawa w występkach i złych skłonnościach, naprowadzenie na drogę cnot chrześcijańskich, ale ieszcze i o dobrym przykładzie zapominać nie powinni chrześcijańscy rodzice.

III. Fundament należytej edukacyi, iest dobry przykład rodziców, albowiem słowa poruszają dzieci, przykłady zaś do złego, lub dobrego pociągają; wszakże czyliż niewidziemy, że przykład bardziéj się głów dziecinnych chwyta niżeli nauka? Jeżeli więc rodzice mówią

dzieciom, aby się nieprzysięgały, niebawiły obmową, kłamstwem i bluźnierstwem, a sami te występki popełniały; jeżeli ich nauczają, aby byli cierpliwymi, cichymi, spokojnymi, posłusznymi i sprawiedliwymi, a sami gniewem i porywcznością się unoszą, pomnażają majątek z krzywdy bliźniego, kłócą się, gwałcą przykazania i są nieposłusznymi prawu; wmawiają trzeźwość i ganią pijaństwo, a sami się upijają; każą darować urazy i niemścić się krzywdy wyrządzonej, a sami pełnią ducha, nienawiści i zemsty, zalecają skromność i pilność a zasypiają w gnuśności, zbyt kuja i są nieostrożnymi w mowie i uczynkach; wpaiają łagodność a w passyi i gniewie zapomniawszy o wszystkim, z służącymi i podległymi sobie, postępują okrutnie; wrażają czystość, wstyd, cnotę i pocziwość, a opowiadają wady, dzieje i historye miłosne, młode serca trujące; niemożna się spodziewać, aby dzieci były dobrymi, cnotliwymi i pobożnymi, mając przed oczyma same tylko zbrodnie, występki i zgrzeszenia, ale raczy będą opuszczać powinności chrześcijańskie za przykładem rodzicielskim, będą to mówić, co rodziców mówiących słyszeli i to czynić, co ich czyniących widzieli.

Rodzice! jeżeli niechcecie mieć dla siebie hańby, udręczenia, albo smutnego przybliżenia śmierci, ale raczy pociechę, chwalebą koronę i podporę waszej starości, nieubliżajcie dzieciom waszym dobrego i chrześcijańskiego wychowania, bo po was tego wymaga Bóg, dobro powszechnie i domowe pozycie. Zachowajcie to w żywej pamięci, iż dobra i przyzwoita edukacja zależy na zbawiennym nauce, roztropnym napomnieniu i chwalebnym przykładzie. Wpajajcie w potomstwo wasze sentymenta religii, miłości i bojaźni Pana Boga, wrażajcie maxymy pocziwości i przystoynę obyczajów, przyświecajcie im dobrymi i zbawiennymi przykładami waszemi. Układajcie je dla Boga i wiary, czynicie pożytecznymi dla społeczności, kraju i oyczyzny, a wiara będzie miała chwałę i rozkrzewienie, kraj odnieść pożytek, dzieci zostaną uszczęśliwione z dobrego wychowania, Bóg pochwali i nadgrodzi powierzone wam urządowanie. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę pierwszą po trzech
Królach.

*Synu cożeś nam uczynił? oto ja i oycie twoje
żałośni szukaliśmy ciebie. Luc. 2.*

Żałośny był to przypadek dla Maryi i Jozefa, gdy poszedłszy z synem swoim dwunastoletnim do kościoła Jerozolimskiego, tam go przez nieobwinioną nieostrożność zgubili; a tem ieszcze żałośniejszy, że się w téj szkodzié swoiéj niepostrzegli aż w drodze, a powróciwszy do Jerozolimy, dopiero go we trzy dni znaleźli. Co tam było żalu, umartwienia i narzekania, że im ten iedyny i nayukochańszy widok, którego zawsze mieli w myśli i w sercu z oczu naten czas zniknął!! co skrzętności w szukaniu między krewnymi i znanomemi! a znalazłszy go między doktorami siedzącego i nauczającego aż do podziwienią starców i powinszowania sobie, gorzkość żalu, zamieniła się w słodycz pociechy. „Synu cożeś nam uczynił” etc.

KK. To zgubienie Jezusa pomimo winy rodziców, stawszy się tajemnicą dla Maryi i Jozefa, iest dla nas wielką przestrogą, którzy nie bez winy naszéj tracimy Boga, ile razy gwałcimy zuchwale nayświętsze ustawy wiary, lekce ważemy każde prawo i przepisy; piemy, iak wodę nieprawość, odważamy się śmiało na zbrodnią i grzech śmiertelny; przecieź nieczuli na to nieszczęście w porządku stanu duszy naywiększe, przez szczerą pokutę szukać go natychmiast niehcemy. O grzechu więc śmiertelnym, przez który utracamy Boga, mowić dziś do was będę KK. który w gruncie złości swoiéj, iest bardzo ciężką obrazą Boga, a w skutkach nayokropniejszy dla grzeszącego; iest sprawą odwracającą nas od Boga, a nakłaniającą do stworzenia; iest obelgą tyczącą się saméjże godności Boskiéj; słowem takiém złem Bogu, iakiém dobrem iest Bóg sam sobie, takiém złem dla nas, iakie się tylko człowiekowi może przytrafić. Co abyśmy lepiej poznać mogli, a przez to iak nayusilniey wystrzegali się grzechu śmiertelnego, dalszy porządek mowy moiéj w ten czynię sposób:

Grzech śmiertelny iest naywiększém złem względem Boga. C. 1. K.

Grzech śmiertelny jest naywiększém
nieszczęściem z strony człowieka.
C. 2. K.

Spuść Panie promień łaski twoięy
na poznanie złości grzechu i oplakanych
iego skutków, abyśmy się nim iako złem
naywiększém zawsze brzydzili, ku któ-
rego większey czci i chwale, a na nasz
zbawienney pożytek wszystkie słowa mo-
ie poświęcam.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wielkości złego którą grzech śmier-
telny względem Boga w sobie zawiera,
łatwo dochodzić można, tak z tego któ-
ry jest obrażony, iako i z tego który
obraża: osoba obrażona jest Bóg, osoba
obrażająca jest człowiek; Bóg jest grzechu
celem, a człowiek iego sprawcą. A za-
tem wielka jest złość grzechu dla osoby
obrażonęy, która jest nieskończonęy
godności, wielka dla osoby obrażają-
cey, która jest nieskończonęy podłości.
Stanmy nad tem z uwagą.

I. Jest to prawda, któręy sam rozum
daie świadectwo, że im godniejsza osoba

obrażona a podléysza obrażająca, tem wię-
ksza obraza. Wszakże i świat tę miarę za-
chowuie; przeto, inaczey uważa zniewagę
maiestatu, inaczey rodziców, inaczey
przyaciół, sług, i podług tych imion sto-
sowną występкови wymierza karę. Teraz,
kiedy poydziemy do grzechu przeciwko
Bogu popełnionego, a weźmiemy miarę
z iego godności, iaka szkaradność ka-
żdego grzechu, osobliwie śmiertelnego!
iaka obraza ze wszech miar naywiększa,
naywyższego maiestatu pokaże się. Bóg
jest stwórcą naszym, który nas z niczego
stworzył; dał nam życie, duszę, rozum,
wołą i pamięć, ciało i zmysły, bogactwa
i wziętość u ludzi, strzeże nas zawsze
i zachowuie, a bez którego ani żyć, ani
oddychać, ani z sobą władać niemoże-
my. Jest nayukochanszym oycem, któ-
ry nas na rękach iak dzieci swoje piastu-
ie i nigdy nam dobrze czynić nieprze-
staie. Jest wszechmocnym Panem, któ-
ry iedném słowem Niebo i ziemię utwo-
rzył, a który z podobną łatwością wszy-
stkie stworzone rzeczy, znowu w niwecz
obrócić może. Jest naywyższym prawo-
dawcą, bo ma nieokryśloną moc nad wo-
lą naszą do nakazywania iey, lub zaka-
zywania, podług swego upodobania
i władzę niemającą żadnych granic do

rozkazania nam, abyśmy podług przepisów prawa jego żyli. Jest zbawcą i odkupicielem naszym, który krwawą ofiarę na krzyżu za grzechy nasze uczynił, uwolnił nas z niewoli czartowskiej, otworzył nam Niebo, przypuścił do uczestnictwa synów Boskich, ciałem swoim najświętszym nas karmi i krwią swoją najdroższą napawa; jest dobrodziejem najłaskawszym i największym dla nas szczęściem, który nas zachowuje od złego, z bogactw obfitemi łaskami, oświeca nasz rozum, przeraża serce, wzrusza sumienie zbawiennymi radami, natchnieniami i przestrogi. Jaka więc niewypowiedziana zuchwałość stworzenia porywać się przez grzech przeciwko stworcy, psuć dzieła jego i odmieniać porządek przy stworzeniu wszystkich rzeczy naznaczony! iaka pogarda prawodawczey Boga władzy, iakie nieposłuszeństwo i rokosz niechcieć go w najpierwszych rozkazach słuchać, gwałcić zuchwale wszystkie najświętsze prawa, łamać ustawy, rozwalniać obowiązki i za nic je sobie ważyć! Jaka krzywda Panu Nieba i jego nieograniczonemu maiestatowi, zażywać dobrodzieystw a dobroczynną pogardzać, odbierać dary i łaski, a tych przeciwko temu obracać i zaży-
wać

wać od którego są wzięte; iaka bezbożność, to w oczach wszystko widzącego i naytaємniejsze myśli przenikającego Boga, bez żadney boiaźni, przerażenia i wstrętu czynić, z czym się zwykło tać przed ludźmi! Jaka zniewaga nieskończonéy Boga godności dać pierwsze w sercu swoim miejsce bezwstydnéy rokoszy, pożyczanym od farby wdziękom, i miłosnym niegodziwéy żądzy widokom, gardzić Bogiem i wolą jego, rugować go z swego serca dla marnego interessu, momentalnéy uciechy, doczesnego zysku, dla zemsty lub fałszywego honoru! Jak straszliwa niewdzięczność, obrażać Boga, który nam tak wiele dobrego uczynił i czyni zawsze, zniewagać krew Syna Boskiego, pogardzać wszystkimi jego zasługami i one odrzucać, mękę i śmierć zbawiciela niepożyteczną dla siebie czynić! Jaka wreszcie zbrodnia, przez grzech śmiertelny lżyć najstraszniejsze dla nas imiona wszechmocności, dobroci, sprawiedliwości, mądrości, miłosierdzia i nieograniczności Boga, sprzeciwiać się wszystkim jego doskonałościom i z nimi walczyć! Ah! jeżeli monarchowie ziemscy, których ręka najwyższego na tem szczęścia i godności osadziła stopniu, gdy kto się

ich prawom i wyrokom sprzeciwia, nie mi gardzi, tę zuchwałość za kryminal żelzonego maiestatu poczytują, karząc iak nayprzyzwóiciey występki popelniony; czyliż mnieysza będzie wzgarda Pana i Boga naszego, gdy iego poddany, iego stworzenie, zrzuca z siebie iarzmę prawa, i targa świętokradzko obowiązki włożone? owszem tem cięższa jest obraza nieskończonéy godności Boga, im większe iak kto inny ma do nas własności prawo, aby mu od nas oddane było posłuszeństwo, którego przecie częstokroć nieodbiera. O! iak słusznie żalić się może na nas Bóg dobrotliwy i wyrzucać nam zniewagę przez odważenie się na grzech maiestatu iego wyrządzoną. Ludu mój, cożemci kiedy złego uczynił, w czymem ci się kiedy naprzykrzył, odpowiedz mi? mnie oycu, którym cię zrodził, porzuciłeś, o Stwórcy, który ci dał bytność, zapomniałeś, Zbawicielem, który cię ukochał aż do śmierci krzyżowéy, który cię drogo okupił, wzgardziłeś, odrzuciłeś nauki i namowy moje; Powiedz ieżeli masz w czymbyś się usprawiedliwił? Jeżeli mnie znasz oycem, gdzież cześć mnie należyta od ciebie? ieżeli Panem, gdzież boiaźń naypowinnieysza? niezastanawiają cię nayuro-

czystsze imiona moje, niezastanawia powaga moja, nieobchodzi zniewaga nieskończonéy moiéy godności, którą iéy złość grzechu śmiertelnego czyni, a którą ieszcze osoba nieskończenie podła, wyrządza.

II. Człowiek z istoty iest niewolnikiem podległym mocy swojego stwórcy, iest nikczemną lepianką, szczerą niedołężnością i niedostatkiem, tak dalece zależący od Boga, iż gdyby Bóg od niego na ieden tylko moment ręki swoiéy umknął, natychmiast do pierwszego nicości powrociłby stanu; iest to mizerny listek drzewa który lada wiatr unosi, nędzna trzcina którą naymnieyszy wiaterek uchyła, podróżny słaby w ziemi obcéy, nie mogący przewidzieć ani zasadzek iakie go spotkać mogą, ani iawnych dla siebie przeciwności, noszący w sercu swoim źródło wszystkich nieszczęśliwości, i narzędzia zguby własnéy, zewnątrz gotowe dla niego potyczki, a wewnątrz boiaźń i trwoga, nieprzyiaciele obcy otaczają go, a domowi zdradzają, wszystko cokolwiek iest około niego, pracuje na zepsowanie iego, a on sam dopomaga do zguby swoiéy. Jest to ustawiczny cud łaski, póki trwa w przedsięwzięciu do-

brém, a syn Adama idący za nieszczęściem i występniemi wrażeniami skazonego przyrodzenia swojego, kiedy upada; zgoła, człowiek jest to proch ziemi, iedna naywiększa nikczemność i istotne nic przed obliczem Boskim. Możeż tedy bydź co nikczemniejszego, iak téy, takiey podłości oburzać się przeciwko Bogu Stwórcy swojemu? Możeż bydź większa zuchwałość i zbrodnia, iak nieskończona godność, od nieskończonéy podłości, Stwórca od stworzenia, Pan od naysłabszego niewolnika, dobrodziej od niewdzięcznego żebraka, Sędzia od winowaycy znieważony i skrzywdzony? może bydź szkaradniejszy występpek, iak Bóg, który na ukaranie grzesznika wieczne rozpalit ogień, od człowieka, który pokazydym grzechu dał na siebie prawo, aby był piekłem karany, obrażony? Ah! ieżeli zawołał Job sprawiedliwy „co jest człowiek, którego tak wynosisz Panie”? o! iak daleko słuszniey mówić można, cóż to jest człowiek który cię tak obraża Panie! do wyniesienia naszego przynajmniej jest obraz i dusza nasza, zgodna lubo nie bez zadziwienia, to przyiść, ale do obrażenia ciebie, co może bydź w tobie tak podlego coby to mogło zcierpieć? Biadaż nam

grzesznikom, ile razy odważamy się na grzech, bo przez pogardę i przestępstwo praw Boskich znieważamy Boga naszego. Z tem wszystkiem na te tak potężne głosy zupełnie iesteśmy nieczulemi, uzbraiamy się i podnosimy rękę przeciwko naywyższemu Twórcy, targamy się na iego maiestat, odwracamy się od Boga i Pana naszego, pogardzamy iego przyiaźnią, okazujemy się niewdzięczni za iego dobrodzieystwa, ile razy udaiemy się drogą nieprawości, i śmiertelnie grzeszymy. To wszystko iawnie nam dowodzi, że grzech śmiertelny jest złem naywiększém względem Boga, tak dla osoby obrażonéy, która jest nieskończonéy godności, iak i dla osoby obrażającej, która jest nieskończenie podła. Zobaczmy ieszcze, iak grzech śmiertelny jest naywiększém nieszczęściem z strony człowieka; o czem

C Z E Ś Ć D R U G A.

Aż do tego nieszczęśliwego i oplakania godnego prawie wszyscy zuchwałości przychodzą stopnia; że pomimo wewnętrzny głos rozumu, to tylko pochwalaiący co jest dobrego, pomimo oczywiste rozkazy Boskie pełnienie praw nakazujące, i karę przestępcom przy-

rzekające, wśród zbrodni nie tylko się nieczuia do występku, ale i niekiedy chlubią się z niego, w duchu u siebie z owym bezbożnym mówiąc „zgrzeszyłem i coż mi się przytrafiło złego?” Ah! nie- szczęśliwy człowiecze, zgrzeszyłeś, i jeszcze się pytasz, co ci się przytrafiło złego? otoż ci odpowiadam, że nie masz nieszczęśliwszego stanu, jak człowiek położony w grzechu: bo przez grzech umarzamy w nas łaskę Boską, tracimy zasługę dobrych uczynków, i ściągamy na siebie karę należną. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Najpierwsze dobro duchowne człowieka jest życie duszy nadprzyrodzone, które na łasce poświęcającej zawisło. Łaska ta poświęcająca, tak duszę naszą w oczach Boskich czyni przyjemną, że ją Bóg niewymownie kocha, Chrystus Jezus nazywa ją swą oblubienicą, duch święty w niej jak w przybytku swym mieszka. Przez tę łaskę stajemy się przyjaciółmi i uczniami Chrystusa, synami Boga przysposobionymi, mieszkańcami raju, dziedzicami Nieba, a imię nasze jest zapisane w księgi żywota. Ale z tej łaski odiera nas grzech i o śmierć przyprowadza, jak nas o tem zapewnia Prorok „dusza która zgrzeszy, śmier-

cią umrze” (a) to jest, utraci łaskę Boską przez którą życiem nadprzyrodzonym żyła. On to jest który piękność duszy kazi, ozdobę jej szpeci, wszystkie okazałe tytuły zacierza i prawa odbiera. Dla tego to grzech nazywa się śmiertelny, iż umarza łaskę poświęcającą w sercu, która jest początkiem życia. Lubo więc w grzechu śmiertelnym będącego człowieka widzimy niby żyjącego, bo chodzi, widzi, słyszy i inne zmysłów odprawnie dzieła, przecież iako posągi balwanów o których mówi Prorok, oczy mają a nie widzą, ręce mają a nie dotykają, nogi mają a nie chodzą; tak i on imię tylko ma że żyje, ale wrzeczy samej jest umarłym, bo iako ciało gdy dusza z niego wychodzi, trupem się staje; tak dusza duchownie umiera, skoro tylko łaska z niej ustępuje. Otoż to już ieden skutek grzechu; obaczmy drugi.

II. Jeżeli najmniej sprawy nie są bez zapłaty, jeżeli kubek wody w imię Chrystusa ubogiemu podany, odbiera przyzwoitą nadgodę, jeżeli iedna myśl święta, iedno pobożne westchnienie i iedna przysługa dla miłości bliźniego

(a) Ezech c. 18. v. 20.

uczyniona znajduie swój wymiar chwały, iakichże więc skarbów chwały i zasługi nienabędzie dusza przez kilkadziesiąt lat życia świętobliwie przepędnionego? ale te wszystkie w trudności cnotliwego życia zapracowane dobrych uczynków zasługi, grzech ieden ruynuje i niszczy, podług wyrazu Pisma S. „jeżeli się odwróci sprawiedliwy od sprawiedliwości swojej, a czynić będzie nieprawość, wszystkie sprawiedliwości jego które czynił, pójdą w niepamięć” (b) I przeto choćby kto tak był w bogomyślności zatopiony iak wielki Antoni, choćby tak surowe życie prowadził, kamieniem biiąc się w piersi iako Hieronim, choćby tak seraficką ku Bogu pałał miłością iak Franciszek, słowem; choćby wszystkich Apostołów, Męczenników i Wyznawców doskonałość życia w sobie wyrażał, skoro tylko na grzech śmiertelny się odważył, wszystko zaraz utracił. Wyraża tak żałośnie skutki Cypryan S. mówiąc „to sprawują grzechy w człowieku, co grady w zbożach, co szturmy na drzewach, co powietrzna zaraza w trzodach, co nawałność morska w o-

krętach, wszystkie bowiem dobrych uczynków zbiory niszczą, nayszlachetniejsze władze duszy psują i całego człowieka do zguby prowadzą” (c) o! iak wielkie spustoszenie grzech śmiertelny na duszy sprawuje! iak się tylko dostanie do serca człowieka, natychmiast dobre uczynki ruynuje, a posty, iakmużny, modlitwy, odwiedzenia chorych i inne pobożne dzieła w niwecz obraca tak dalece, iż się prawdzi co napisał Izaiasz Prorok „i porzucona będzie córka syońska, iako miasto które się pustoszy pustoszeniem nieprzyjacielskiem” (d). Dosyć bydź człowiekiem, aby czuć tę nieszczęśliwość. Grzech nad to ściąga na siebie gniew Boski.

III. Natura Boska koniecznie grzechu i grzesznika bydź musi nieprzyjaciółką, bo się nigdy światłość z ciemnością niepogodzi. Jawnie nam to mówi Pismo S. „że w nienawiści są u Boga niebożny i niebożność jego” (e) a kary, iako skutki gniewu które na nas zsyła, oczywiście pokazują, iak Bóg grzechu

(c) S. Cypr. serm. 5. c. delas.

(d) Isai. c. 1. v. 8.

(e) Sap. c. 14. v. 9.

(b) Ibid, v. 24.

niecierpi. Nie jest KK. myśl moja szukać nieszczęścia grzeszników w powszechnym potopie, w ognjach sodomskich, we krwi pierwiastków Egipskich, lub w woysku Sennacheryba; te bowiem utrapienia wiekami od nas usunione, nie tak biją w oczy; ale wam pokazuję przypadki, na które codziennie patrzycie. Co to jest na przykład, że ludzie niegdyś bogaci teraz żebrzą, utalentowani niemają sposobu od życia, będący w honorze, haniebnie go stracili? Czym się to dzieje, że nayszczęśliwsze interesy apsuje intryga, do sprawiedliwej promocji przeszkadza zazdrość, ostatni prawie kawałek chleba wydiera złość sąsiadka? Co to znaczą te ognie które domy w perzynę obracają, grady które pustoszą pola, pioruny, które biją ludzi, choroby które najsłabszych o kalectwo przyprawiają, nie spodziane śmierci a częstokroć tragiczne które obelgę imieniowi przynoszą, to niszczenie dobytku które się często praktykuje? my je nazywamy naturalnemi przypadkami, a to są instrumenta których Bóg używa na ukaranie grzeszników, mówi Pismo S. na wielu miejscach. Spoyrzycie na królestwa niegdyś kwitnące, a teraz upadłe, niegdyś dające prawa przyległym potencjom, a teraz

zostawione na ich dyskrety, niegdyś obszerne, ludne, bogate i mężne, a teraz szczupłe, puste, ubogie i zniewieściale; politycy zwalają te nieszczęścia, na niebiegłość ministrów, na formę rządu, na czasy, na klima, lubo naysprawdziwsza tego przyczyna, że Bóg iedne narody wynosi na pogńębienie, drugich za pogardę praw swoich i świętę y jego religii. Nakoniec jeżeli chcecie sądzić o grzechu podług jego wartości, spoyrzycie na Jezusa ukrzyżowanego, a to iedno spoyrzenie więcéy was nauczy, co to jest grzech, niżeli całe piekło z swoiemi mękami. Grzech Chrystusa sprowadził na świat, grzech go ukrzyżował, grzech mu bok i serce otworzył.

O! mój zbawicielu! jeżeliś ty niewinny tyle ucierpiał, coż się stanie z przestępcą? jeżeli oyciec przedwieczny tobie synowi dla mych grzechów nie przepuścił, coż mnie czeka grzesznika w złościach zanurzonego? grzech mnie różni z Bogiem, sciąża nielaskę, umarza wszystkie zasługi, na gniew Boski zarabia, zabija na duszy i wskazuje na potępienie. Już tedy prawda, że grzech śmiertelny jest największém nieszczęściem z strony człowieka.

KK: Obudźcie się z śmiertelnego letar-

gu waszego, zrućcie zasłonę która wam tai i ukrywa prawdziwy iad i złość grzechu śmiertelnego, a obroćcie uwagę na smutny stan i na wieczny zguby niebezpieczeństwo w którym zostaciecie; Połóżcie koniec nieprawościom waszym, poprzestańcie grzechow, w których macie upodobanie, uciekaycie od nich iak od zmii lub węża najiadowitszego. Zgubiliście Boga przez odważenie się na grzech, oddaliliście się od niego, przez z rzucanie z siebie praw i przepisow Jego, szukaycie go przez serdeczną pokutę, powróćcie do niego przez szczerą poprawę życia waszego. Rozłączyliście się z swoim stwórcą, rozgniewaliście go i znieważyli, ubolewajcie nad tą stratą nad którą nic niemasz żałośniejszego, przeproście go, uwielbiaycie najwyższy jego maiestat, oplakuycie rzewliwie przestępstwa wasze, a dostąpicie ich odpuszczenia, podług obietnicy Boskiej, „któregokolwiek dnia nawróci się grzesznik, niezbożność jego szkodzić mu niebędzie, żyć będzie a nieumrze” (f).

O! najmiłszy zbawicielu Chryste Jezusie! który niechcesz śmierci grzesznika;

(f) Ezech. c. 33. v. 12.

ale żeby się nawrócił i żył na wieki, nie daj nam doświadczać stanu dusz nieszczęśliwych i od ciebie odrzuconych wiecznie, uderz łaską twoją w serce nasze, aby się skruszyło w obfite łez potoki za grzechy, niechay tu w gorzkości serca oplakuiemy nasze przewinienia i złości, abyśmy się z tobą cieszyć mogli w chwale wybranych twoich. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę drugą po trzech
Krolach.

*Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie
Galilejskiéy, i okazał chwałę swoją i uwie-
rzyli weni uczniowie jego. Joan. 2.*

Przemiana wody w wino w Kanie Galilejskiéy na godach małżeńskich przez Chrystusa uczyniona, iawnie dowodzi, że nie tylko jest wszystko mogącym Panem, gdy przyrodzenie w stworzeniach odmienia, ale też i naysławszym Oycem, gdy na proźby Matki swoiéy niedostatkwóm godniących cudowną opatrnością zapobiegł. Ta cudowna przemiana, ten początek niesłychanych i niewidzianych a siły ludzkie przechodzących dzieł wszechmocności Boskiéy, ten pierwszy cud który Chrystus uczynił, był narzędziem wielkiego podziwienia patrzących i rozlegających się po okolicach Galilejskich chwały Jezusa, a ucznióm jego skuteczną

pobudką do uwierzenia, że on iest obiecany w pismach świętych, przepowiedzianym od Proroków dla narodu ludzkiego Zbawicielem i nowém a irwałem przekonaniem o poselstwie jego od Oycy przedwiecznego, o świętości Boskiéy jego osoby, o doskonałości jego nauki i prawa „Ten początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiéy. etc”

KK. Ten i inne cuda w Ewangelií wyrażone przekonują nas o Bóstwie Jezusa Chrystusa, o dokładności jego wiary, oczystéy, świętéy i zbawiennéy jego nauce, która za cel ma rzeczy naywyższe, bo samego Boga, jego doskonałości i wieczne błogosławieństwo, a za pobudkę godność i powagę Boską. Przez nią mędracy tego świata zostali zawstyżeni, bezbożność skruszona, bałwochwalstwo obalone, religia rozszerzona, ziemia odnowiona, cnota ugruntowana; przez nią słabi umocnieni, grzesznicy nawróceni, a sprawiedliwi od upadków wstrzymani. Ona naucza, że Bóg iest ieden w naturze a troiaki w osobach, że iest początkiem wszystkiego, że w nim żyjemy, ruszamy się i iesteśmy, że go iako naywyższą istotność czcić w duchu i prawdzie potrzeba, że go kochać nadewszystko należy. W niéy spo-

strzegamy zgodność nauki z światłem przyrodzonego rozumu, przyzwoitość niepojętych tajemnic odpowiadających wielkości i nieograniczoności Boga, w nięz znajdujemy grunt prawdziwę moralności, obowiązki nas się tyczące, powinności ściągające się do bliźnich naszych, pomoc do zachowania tego co nakazuje, wielkość nadgrody którą przyrzeka, czystość życia, wysoką doskonałość do której doprowadza zachowujących podane prawa, pewne szrodki usposobienia się i nabycia wiecznę szczęśliwości. O! co to za dobrodzięystwo Boga, żeśmy przez łaskę chrztu świętego do tęg wiary powołani! ale oraziak ścisły nasz obowiązek, tak życie urządzać iak przepisy wiary nakazują. O powołaniu zatem do wiary świętęz i ięz obowiązkach dziś do was mówić zamysłam KK. takowy dalszego kazania czyniąc podział:

Wielkie iest dobrodzięystwo Boskie w powołaniu nas do wiary świętęz, które uwielbiać potrzeba.
C. 1. K.

Wielkie są obowiązki nasze z powołania do wiary świętęz wynikające,
któ-

których wiernie dopełniać powinniśmy. C. 2. K.

Wielkość dobrodzięystwa powołania do wiary i dopełnienie obowiązków ztąd wynikających, są celem całej mowy moięz, którą poświęcam na większą Boga cześć i chwałę, a na nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Bóg przedziwny w rozporządzeniach swoich, wyniosłszy naturę ludzką do stanu nadprzyrodzonego łaski, oprócz światła zmysłów i rozumu, dał nam ieszcze światło wiary i widzenia Pana Boga w błogosławionęz wieczności. Zmysły ukazują nam rzeczy materialne, rozum prawdę od fałszu oddziela, wiara odkrywa tajemnice zmysły i rozum przechodzące, a widzenie błogosławione iawnie to okazuje co człowiek wierzy; rozum poprawia zmysły, wiara poprawia rozum, i gdzie ten ustaie, tam wiara zaczyna i tryumfuie. Jako zaś nic nam nie masz milszego i potrzebniejszego iak światło, tak też nic nie masz przykrzejszego i smutniejszego nad ciemności; a i-

żeli to, światło oczu tak jest szacowne, daleko szacowniejsze światło rozumu, którym jest wiara, do której powołani jesteśmy: bo jest osobliwszym darem łaski Pana Boga, bo jest szczególnym dowodem jego ku nam miłości. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Wiara do której powołani jesteśmy, jest najsłodszy darem Boga, różniącym nas od niewiernych ludzi; jest bramą do żywota wiecznego, początkiem doskonałości i gruntem usprawiedliwienia się naszego; jest przymierzem, które Bóg z nami zawarł na którym słodkie imiona przyjaciół i synów Boskich zasadzają się; jest godnością z którą najsławniejsze tytuły i dostojęstwa, od próżności i pychy ludzkiej wymyślone, nie mogą iść w porównanie; jest losem dla nas najszczęśliwszym, który żadną potęgą i mocą ludzką bez przyłożenia się własnej woli naszej zruynować niepotrafi. Od pierwszego momentu istnienia naszego dla grzechu pierworodnego w którym się rodzimy, byliśmy zepsutym stworzeniem, podpadliśmy karze synów nieposłusznych, straciliśmy dziedzictwo królestwa Niebieskiego, staliśmy się synami gniewu, zatracenia i powszechnego przeklęstwa; ciało nasze skazę

Adama zarażone, iadem swoim napełniło i duszę, która dla połączenia się z ciałem buntowniczym, podobać się nie mogła najwyższemu stwórcy. Ale powołani do wiary świętej, w wodach chrztu świętego zostaliśmy obmyci z plamy pierworodnej, zachowani od zguby powróciliśmy do łaski Boskiej przyozdobieni na duszy cnotami nadprzyrodzonymi, które ią prawdziwie świetną czynią, odzyskaliśmy utracone prawo do Nieba, staliśmy się chrześcianinami, synami światła i wolności, kochankami Boga, współdziedzicami Chrystusa i w raju Chrystusowego kościoła żyć zaczęliśmy. Przyszliśmy do tego stopnia zaszczytu i uszczęśliwienia, że mamy Królestwo Boże między sobą; mamy prawdę za przewodnika, posiadamy źródło ożywienia z którego obficie dla nas środki zbawienia płyną. O wielkości dobrodziejstwa powołania do wiary świętej! o łasko nad wszystkie inne wyższa! To iedno dobrodziejstwo wszystkich innych łask i wynalazków Boskich jest zbiorem. Bóg się stał człowiekiem, za nas umęczony na krzyżu umarł, zostawił siebie w najświętszym ołtarzu tajemnicy, ustanowił w kościele swoim Sakramenta, nieprzebrany skarb zasług swoich, upominki wiecznego zba-

wienia; tego wszystkiego stajemy się uczestnikami przez powołanie do wiary świętę; ta nam otwiera drogę do tych skarbów łask Boskich, ta nas przysposabia i zdolnemi czyni do ich osiągnięcia, ta nam to daie że się łączemy z Chrystusem ciałem jegożywając i krew jego pijąc. O! jakie to szczęście, iaka to godność, której Aniołowie dożyć niemogą. Ah! jeżeli królowa Saba przyjechała do Jerozolimy aby słuchała mądrości Salomona, a zobaczywszy tam wspaniałość, ozdobę i dostatki jego z podziwieniem rzekła „szczęśliwi są słudzy twoi, którzy stoją przed tobą zawsze, i słuchają mądrości twojej” (a), daleko szczęśliwszemi jesteśmy katolicy, którzy przez powołanie do wiary Ś. słuchamy mądrości Boskiej, prawd wiecznych, nauk nieomylnych, pełnych zbawienia; patrzymy na najokazalsze Kościoła Chrystusowego ozdoby i ofiary, na nieprzebrany nigdy skarb najświętszych tajemnic, Sakramentów i odpustów. Powołanie więc do wiary Ś. jest wielkim dobrodzieństwem, bo jest osobliwszym darem łaski Pana Boga, bo jest szczególnym dowodem jego ku nam miłości.

(a) 3. Reg. C. 10. v. 8.

II. Że nas Bóg z bałamuctw żydowskich, z ciemności pogańskich, z błędów i nieszczęśliwego potopu niedowiarstwa wyrwał i oswobodził, a do wiary świętę, pominąwszy tyle milionów ludzi powołał, do kościoła swojego wprowadził, imieniem chrześcianina zaszczycił, znakiem chrztu świętego i charakterem zbawiennym napiętnował, w księgę żywota zapisał, między wybraną trzodę policzył, nad którą swoją opiekę dobrotnie rozszerza, i swoje skarby obficie wylewa, nie jest to żadną naszą poprzedzającą zasługą, której niepołożyliśmy, ani mogliśmy położyć, ale pochodzi to z samej tylko dobroci Boskiej i jest szczególnym upodobania i miłości jego dowodem. Tego samego czasu w który nas poczęto albo światu wydano, Azyatyckie, Afrykańskie i Barbarzyńskie matki także poczęły i rodziły. Tego momentu, którego Bóg duszę naszą stworzył, stworzył tysiące dusz innych ludzi, i wlał je w różne ciała iako i w nasze; w ten sam dzień w który nas do Chrztu Ś. zaniecono, wraz z nami narodzone dzieci bez téj łaski umarły, albowiem od okrutnych matek pod sercem jeszcze zamordowane, ofiarą się stały utraceney poczciwości, a przez gwałtowną nieludzkość, źródło żywota wiecznego

utraciły. Nie my obraliśmy sobie zdrową, czułą, ostrożną i po Chrześcijańsku myślącą matkę, która nas czerstwo i zdrowo na łono Chrystusowego złożyła kościoła, aniśmy tak ułożyli wszystkie obroty natury, aby dusza nasza i ciała w dziewięciomiesięcznym więzieniu śmiertelnych niedoświadczało niebezpieczeństw, ale Bóg Stwórca natury a dawca wszelkiej łaski to wszystko uczynił, i ego to jest dzieło gruntujące się jedynie na jego miłosiernym wyborze. I cóż ci o! Boże nasz za tak wielkie dzieło miłosierdzia twego oddamy, że gdy inni w niewierności giną, tyś nasz nieskończony dobroci swojej do wiary S. powołał, i od zguby zachował. Gdybyśmy się byli urodzili żydami, bluźnilibyśmy Chrystusa, wierzylibyśmy z uporem i zaciętością talmutowym baśniom, iako wierzą w tém niedowiarstwie zostający; gdybyśmy się byli urodzili w ziemi dzikich i niewiernych Pogan, nicby w nas ludzkiego oprócz zewnętrzny postaci nie było, a obyczaje nasze byłyby podług bydłych namiętności. Gdybyśmy się byli urodzili odszczepieńcami, niewiedzielibyśmy co mamy wierzyć, w jednym zborze słyszelibyśmy takie, a w drugim odmienne wyznanie wiary;

teraz zaś powołani do światła prawdziwej wiary, wyznajemy i wielbimy Chrystusa Odkupiciela naszego, znamy niewiernych błędy i niemi się brzydzimy, słyszymy iednostayną zawsze i nieodmienną naukę katolicką, i na nię bezpiecznie przestajemy; wiemy iakie mamy obowiązki, znamy iakie powinny być nasze obyczaje, i abyśmy się w nich ćwiczyli, mamy tysiączne do tego pobudki, zachęcenia i przykłady; zgoła w takim zostajemy stanie, w którym wszelką mamy sposobność do otrzymania szczęśliwości wiecznej. A ieżeli nam się trafi upaść i wykroczyć przeciwko obowiązkom Chrześcijańskim, niezachowując danego nakazu, mamy sposób zadosyć uczynienia temu, mamy w kościele katolickim pewne środki pojednania się z tym któregośmy obrazili; ieżeli namiętności górę nad nami biorą, używamy lekarstwa od religii zaleconego, i tak zawsze spokojni, zawsze bezpieczni czekamy owego momentu, którego nam przyidzie rozdzielić się z światem, ba owszem pragniemy tego usilnie; O! iakaż to jest szczęśliwość nasza! iaki dowód Boskiej ku nam miłości! „Dziękujemy Bogu Oycu, który nas godnemi uczynił działu dziedzictwa świętych w światłości, który nas wyrwał

z mocy ciemności i przeniósł królestwo Syna umiłowania swego, w którym mamy odkupienie przez krew iego, odpuszczenie grzechów" (b), a który to wszystko uczynił nie dla sprawiedliwości naszej, ale iedynie z miłosierdzia swojego. Szanujemy to powołanie nasze, kochamy kościół Chrystusów, którego członkami jesteśmy, wspominamy często to dobrodziejstwo Boskie, niech żaden dzień nie przemija, któregośmy za nie naypowinnościę wdzięczności i naygłębszego uwielbienia Bogu oddać niemieli. Większa to jest łaska, niżeli była wyświadczona Moyżeszowi, kiedy w kolebce na morzu puszczanego córka Faraona ratowała; większe to jest dobrodziejstwo niżeli było dla Józefa starozakonnego, kiedy z więzienia na naywyższy po królu był wyniesiony godności stopień; większa szczęśliwość niżeli była dla Dawida, kiedy od trzody do korony i berła tronu Izraelskiego był zawołany. Składamy Bogu dziękczynienie za powołanie do wiary Ś. które jest osobliwym darem łaski Pana i szczególnym dowodem iego ku nam miłości. Winszujemy sobie, że-

(b) Ad Colos. C. 1. v. 12. et sequ.

śmy chrześcianie katolicy, a dotego celu wszystkie starania nasze obracamy, abyśmy podług tego wysokiego charakteru i dobrodziejstwa powołania do wiary Ś. życie nasze prowadzili; gdyż iak wielkie jest dobrodziejstwo Boskie w powołaniu nas do wiary, tak wielkie są obowiązki nasze z tego powołania wynikające, których wiernie dopełniać powinniśmy. O czem

CZĘŚĆ DRUGA.

W każdym stanie i powołaniu ludzkim wszystkie urzządzenia domagają się, aby właściwe obowiązki wypełniane zostawały. Wyszczególnione będzie żołnierz jeżeli tylko znakami żołnierstwa a nie męstwem, odwagą i czynami chwalebniemi zaszczyca się; wzgardzonym zostanie sędzia, jeżeli w nim znajomość praw kraiowych, sprawiedliwość w dawaniu wyroków, uwaga na dopełnienie wszystkich przepisów prawa miejsca nie mają; podpada naganie rolnik, jeżeli zamiast uprawy ziemi i zasiewu pewnem ziarnem, dopuszcza niedbale, aby się na niey głogi i chwasty rodziły. Podobnie na nic się nieprzyda i żadney nieprzy-

niesie korzyści, byź powołanym do wiary S. znać iey prawidła i nauki, wynosić się z wiadomości o iey artykułach i tajemnicach, a życie onym przeciwne prowadzić, a nie starać się o to, aby sprawy i obyczaje były prawdziwym wiary owocem, aby śluby, przyrzeczenia, przepisy wszystkie i powinności tego świętego powołania wiernie były zachowane. Zbiór osobliwszych obowiązków wiary, do której zostaliśmy wezwani, iest ten, aby się strzedz złego a czynić dobrze. Kto tedy chce byź nie tylko imieniem ale rzeczą samą chrześcianinem, ten nayprzód niepowinien cierpieć w sobie złego, potem, powinien się skłaniać do dobrego, i w nim się pomnażać. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Istotne, i powszechne złe, iest grzech, który nigdy dobrym byź nie-może i cały naród ludzki zajmować; iako zaś dzień z nocą, światłość z ciemnością zgodzić się nie może, tak przeciwna iest rzecz, byź synem kościoła Chrystusowego, uczniem Ewangelii, a byź przyiacielem grzechu; i w rzeczy saméj: wyrzec się na chrzcie świętym świata i iego próżności, ciała i iego pożądliwości, złego ducha i wszelkich spraw iego, a

byź prawdziwym naśladowcą świata, rządzić się iego maxymami, stosować się zupełnie do iego zwyczajów, i zanurzać się w iego nikczemnych uciechach; dogadzać ciału, zatapiać się w pieszczonych rokoszach, wylewać się na nierządy, wypełniać ślepe rozkazy żądź i namiętności swoich; służyć czartu, chodzić za iego radą, iest to kłamać, i oszukiwać kościół, iest to gwałcić nayświętsze, iakie tylko człowiek czynić może obietnice. Oddać się pod znak Jezusa Chrystusa, zapisać się i poświęcić na wieczną służbę naywyższemu Panu, a rokosz przeciwko niemu podnosić, wziąć niebo za oyczyznę, krzyż Chrystusów za dziedzictwo i naybogatszą maiętność, a serce swoje zatapiać w doczesnych rzeczach, brzydzić się umartwieniem, byź niesprawiedliwie bogatym, i chciwie się ubiegać za nikczemnym zyskiem, iest to hańbić godność i dostojność imienia chrześciańskiego i znieważać iego charakter. Znać Boga przez wiarę, wysławiać iego opatrność, iego dobroć, wszechmocność i miłosierdzie, a święte iego przestępować rozkazy, wyznawać Jezusa Chrystusa byź swoim Zbawicielem, a za trudy iego i mękę w odkupieniu nas podjęte, niewdzięcznością

i wżgardą odpłacać, mieścić się w świętym i wybranym zgromadzeniu prawowiernych, a życie prowadzić gorszące, próżniackie i występne, i kochać się w szkaradnych nieprawościach; przyjmować wreszcie tę naywidoczniejszą prawdę, że jest Bóg, Stwórca, Odkupiciel narodu ludzkiego i przyszły sprawiedliwy Sędzia, że jest w człowieku dusza nieśmiertelna, że po doczesnym życiu nastąpi wieczność, za dobre uczynki błogosławiona, za złe nieszczęśliwa, a niepomnażać się w cnotach, niepracować na zbawienie, leżeć w grzechowych nałogach, zgubę duszy niezawodnie przyspieszających, jest to gardzić nauką wiary na chrzcie Świętym przyjętą, nie iść za iey powodem, ani żyć podług iey obowiązków. Kto żyje podług światła wiary, idzie za iey natchnieniem, i iey przepisami się rządzi, ten strzeże się grzechu iako naywiększego złego na świecie, i zupełnie wyniszcza go z siebie, ćwiczy się pilnie w cnotach i w nich się pomnaża.

II. Prawdziwy chrześcianin tego tylko pragnie, żeby mógł zawsze pełnić wolę Boga i oto się nayusilniéy w życiu swoim stara, aby się mu podobał. Kocha Boga nad wszystko, a bliźniego iak

siebie samego, szanuje religią, kocha pobożność i cnotę, jest gorliwy o honor Boski, którego przykazania i ustawy kościół święcie zachowuje; wierny Bogu, uczynny dla bliźniego, surowy na siebie samego; ciało iego jest ustawiczną ofiarą umartwienia, wtrzeźwliwości i pokuty, zwycięża siebie samego, uśmierza porywczosć umysłu i złe namiętności. Jeżeli mu nienawistni ludzie złorzeczą, on błogosławi Boga, jeżeli go prześladują on się za nich modli; kontent jest zawsze z rozporządzenia Boga i iego naywyższej opatrności, nierozpacza i nienarzeką na swoy niedostatek i nędzę, poniżenie i pogardę, ani się wynosi kiedy mu sława i wywyższenie, majątek i szczęście sprzyja, niezazdrości innym dobrego powodzenia, a nymnie sobie od swoich potrzeb, aby zgłodniałych braci żywił. Wzdycha do samych tylko dóbr wiecznych, weseli się z pomnożenia chwały Boskiej, smuci się dla grzechów swoich, lęka się surowego sądu Boskiego.

Obróćmy uwagę na pierwszych chrześcian, czém się oni od niewiernych różnili i iak piękne ich życia były przykłady. Taka między niemi kwitnęła zgoda,

że żadnych kłótni i przekleństw nigdy słyhać nie było. Moźniejsi opatrywali uboższych, ubożsi modlili się za dobrodzieiów swoich; panowie i gospodarze łaskawie obchodzili się z poddaństwem i służącemi swoimi, poddani zaś i służący, ochotnie i wiernie wypełniali rozkazy panów swoich; wyniesieni na stopień godności, urzędu i dostojenstwa, rozsądnie i rozumnie używali powagi swojej, niżsi w pokorze i cierpliwości, pracowite prowadzili życie; wszyscy Bogu w gorącości serca, w czystości sumnienia służyli, do kościoła, do świętych Sakramentów uczęszczali, kazania i nauk duchownych z pilnością słuchali; taka między niemi była szczerość i rzetelność, iż woleli zawstydić się i winę swoją jawnie wyznać, a niżeli skłamać lub fałszem się zasłonić, taka sprawiedliwość, że nazwiązki krwi, na przyjaźń, na złoto, żadnego względu nie mieli; taka była umysłu wspaniałość, że nieprzyjaciół swoich kochać, darować im urazy, czynić im dobrze, poczytali sobie za honor i zaszczyt; taka wstrzemięźliwość że nigdy do zbytku pokarmu i napoiu nie używali; taka cierpliwość, że wszelkie utrapienia, dolegliwości i niepomyślne wypadki, z zupełnem poddaniem się

woli Boskiej ochotnie przyimowali; słowem mówiąc, takie dzieła czynili i tak życie swoje z prawami Boskimi zgadzali, iak Chrystus w Ewangelii S. przepisał. o! doskonałości chrześcijańska pierwszych wieków gdzieżeś się podziela! gdzieżecie błogosławione czasy, których chrześcian po cierpliwości, pokorze, czystości, skromności, sprawiedliwości, przykładności życia i obyczajów poznawano? a możeż się to w czasach naszych prawdzić? ah! podobno ze wstydem wzywać potrzeba, że wszyscy zgwałciliśmy prawa, poodmienialiśmy ustawy, wygasiliśmy w sercu szacunek dla religii, niedotrzymaliśmy uczynionych Bogu obietnic, zerwaliśmy przymierze które wiecznie trwać miało, a bezprawia i potwarz, kłamstwo i wyniosłość, podstęp i cudzołóstwo, kradzieże i zdzierstwa, lichwy i oszukaństwa, gniewy, przekleństwa i najstraszniejsze zbrodnie, rozlały się po całej ziemi. Wiara wzgardzona, Sakramenta zaniedbane, zgwałcone dni Bogu poświęcone, kościoły znieważone, posty bez przyczyny złamane, cnota prześladowana, sprawiedliwość spodłona, poczciwość uciśniona, bezbożność ku wolności się zbliżająca, niewinność wyszydzona, pobożność tylko czcze

ma nazwisko; bezwstydną rokosz ciała, w każdym rodzaju upoważniona została, cugle namiętnościom rozpuszczone, rozrywki powszechne stały się szkołą bezwstydu, a wstrzemięźliwość, umartwienie i zaprzeczenie siebie samego, ledwie z imienia nam znane. Niemasz rzetelności w umowach, szczerości w przyjaźniach, otwartości w postępowaniu, uczciwości w zabawach, skromności w ubiorach, wstydu w dyskursach, litości nad nędzą ludzką, miłości w małżeństwach, zgody między sąsiadami, dobrych obyczajów i stosowania życia do prawideł wiary na chrzcie świętym uroczyście przyjętej, między prawowiercami.

KK. Będąc tym końcem odkupienia i powołani do wiary S. abyśmy się wiecznego, ustrzegli potępienia, niechciejmy się sami na nie narażać przez zbrodnie i nieprawości nasze; zachowajmy doskonale wszystkie przykazania Boskie, przepisy kościoła i obowiązki wiary S. strzegąc się złego i czyniąc dobrze, dopełniajmy powinności z powołania do wiary S. wynikających i zasłużymy sobie, na błogosławioną wieczność.

Wielki Boże! któryś nas przez powołanie do wiary S. uczynił uczestnika-

mi

mi tak wielkiego dobrodzieystwa, racz nam dać, którzy się imieniem chrześcijańskim zaszczycamy, tę łaskę, abyśmy poznawali i wysoce szacowali wielkość dobrodzieystwa powołania swego, któreśmy wzięli od ciebie; abyśmy wypełniali te obowiązki, któreśmy na chrzcie S. przyjęli na siebie, żebyśmy w tym życiu tak ci służyli i tak ciebie wielbili, jak po nas wyciąga powinność chrześcijańska, a w przyszłym mogli cię oglądać i bydź umieszczeni między kochającymi ciebie wiecznie. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę trzecią po trzech
Królach.

Idź, ukaż się Kapłanowi; i ofiaruj dar. Math. 8.

Chrystus aby pokazał, iż niezamysła znośić ustaw, dla których dopełnienia przyszedł na świat, ale owszem chce one do doskonalszego przyprowadzić stanu; uleczywszy zupełnie trędowatego, w dowód wdzięczności należący się Bogu za odebrane dobrodzieństwo, wymaga szczególnie po nim ofiary, iaką przepisał, Moyżesz, „*Idź i ukaż się Kapłanowi, i ofiaruj dar*” KK. Jeżeli Chrystus przed ustanowieniem ieszcze nowej ofiary rozkaż trędowatemu, aby się stawił przed Kapłanem z ofiarą, cóż dopiero, gdy na miejsce starozakonných ofiar w śmierci swojej umorzonych, postanowił nieskończonego szacunku nowozakonną ofiarę aż do skónczenia świata trwać mającą,

która się codziennie na mszach świętych ponawia; iak wielkim bydz musi każdego chrześcianina obowiązkiem, przynajmniej w niedzielę i w dni uroczyste, stawić się w kościele z kapłanem odprawiającym tajemnice ołtarza i ofiarować dary modlitwy swojej? Jeżeli ofiary starego prawa wymagały wielkiej czci i uszanowania; iaki szacunek i iak wielką gorliwość wiara Chrystusowa względem ofiary mszy świętej w sercach chrześcian wlewać powinna; iaki duch skromności i nabożeństwa iść z niemi razem powinien do ołtarza zbroszonego krwią Emanuela? z tém wszystkim też wiara stoi przy naszych ołtarzach, iak niegdyś Marya stała pod krzyżem na którym Chrystus Jezus był zawieszony, i płacze od żalości. Ofiara nayszczystsza bez przestannie w kościołach chrześcianiskich odprawia się, Baranka Bożego obficie ofiarują na ołtarzach, ale niemasz prawdziwych czcicieli, którzyby go w duchu i w prawdzie czcili. Dzisieysi chrześcianie przychodzą na mszę świętą bez wszelkiego nabożeństwa, skromności i uszanowania, owszem częstokroć odnawiają przy bezkrwawej ofierze te wszystkie nayobrzydliwsze złości, które w Jerozolimie, na górze Kalwaryi

praktykowane były. Znieważona ofiara mszy świętęj o iak wielką daie przy czynę wierze zawstydzienia nienabożnych chrześcian, a to w dwoiaki sposób, który zaraz będzie podziałem dalszego kazania.

Wiara zawstydzia chrześcian przy ofierze mszy świętęj dla niedostatku nabożeństwa wewnętrznego, z którym się na nięj znayduią, C. 1. K.

Wiara zawstydzia chrześcian przy ofierze mszy świętęj dla niedostatku nabożeństwa zewnętrznego, z którym na nięj bywaią. C. 2. K.

Wielki Boże! racz nas napęłnić tym duchem, abyśmy w rozważaniu twoich tajemnic, z rozumną i godną twoiego oblicza usługą, oddawali ci świętą a tobie się podobającą ofiarę; ku którego większey czci i chwale a na nasz zbawienny pożytek wszystkie słowa moje poświęcam.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Rzecz naysłuszniejsza, której się

Bóg od czcicielów swoich przy ofierze mszy świętęj domaga, iest to doskonale przygotowanie i zupełna przytomność ducha: bez tych dwóch rzeczy uczczenie Boga prawdziwe, ani zaczęte, ani przez żaden sposób dokonane, ani Bogu podobające się bydź niemoże. O! iak wielu chrześcian zawstydzia wiara przy ofierze mszy świętęj, iż przychodzą na nią bez powinnego przygotowania; bez wewnętrznego zebrania ducha i należytęj na święte tajemnice uwagi; a tém samém bez wewnętrznego znayduią się nabożeństwa. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Zawsze Bóg wymagał wielkiego przygotowania do straszliwych ofiar, które mu czynione bydź miały; to przysposobienie opowiadały nayprzod wszystkie prawa natury od utworzenia Adama aż do czasów Moyżesza, wszystkie potym Moyżeszowe błagania, dziękczynienia, proźby i uczczenia, były samém tylko uważaniem téj wielkiey ofiary; a krew baranka niemiała inszëj zasługi nad tę, że krew nieskończonego szacunku oznaczała, która w pełności czasów miała bydź wylaną. Lewitowie starego przy mierza, odzieniem swoim i wielorakiém oczyszczeniem musieli wszystkich nau-

czać, iak święty bydz powinien ten naród, od którego Bogu prawemu nayulubiejsza ofiara ma bydz oddana. Prorocy przyszłość czasów na tę tak wielką czynność baczną musieli uczynić, i wspaniałą obietnicą świat napelnić, ażeby wielkiéy i niesłychanéy rzeczy na ołtarzach nowego zakonu oczekiwali; Zbawiciel Chrystus Jezus, prawdziwy Bóg i człowiek będąc razem kapłanem i ofiarą, obrał krew niepokalanéy matki do rzeczy zamiaru swóiego, a przez połączenie natury Bo skiéy z ludzką, ofiarę nieskończonego szacunku uczynił, przez lat trzydzieści trzy pragnął i wyglądał tak wielkiey sprawy a wypełnieniem téy tajemnicy dzieło odkupienia ludzkiego uwieńczył.

KK. O! iak zafarbować się potrzeba wstydem, gdy bez wszelkiego przygotowania do ofiary niewinnego Baranka przychodzicie.! Ewangelia święta żywymi kolorami was odmalowała w owych gościach weselnych nieprzysposobionych na gody, którzy po drogach i ulicach byli zbierani. Nie iest to przygotowaniem, kiedy cały poranek na ubieraniu się trawi, kiedy przystroione ciało a zaniedbana dusza, kiedy się przychodzi do kościoła na mszę świętą, aby ofiarę oddać, nie zaś dla tego aby ją Bogu odda-

wać. Ale niewszystkie to są jeszcze bezprawia do słuchania mszy świętéy gotujących się Chrześcian; wiara insze obrzydliwości w nich znayduie, które ganić musi. Wolnomysłny przychodzi na mszę świętą aby podczas niey Boga wyszydzał; kobieta światowa częstokroć idzie na mszę świętą i blisko tajemnic ołtarza siada, aby chlubę zbytku swóiego i dowód okropnéy dla każdego Chrześcianina nie-skromności przy samym nawet ołtarzu okazała, aby bardziey od ludzi niżeli od Boga była widziana; modniś albo wcale unika od słuchania mszy świętéy, albo iezeli kiedy będzie na niey, to tylko dla zwyczaju, dla interessu, lub też dla ciekawości; chrześcianin oziębtły tylko z przymusu na nią przychodzi, niemając częstokroć innego powodu, iak tylko przyzwoitość publiczną, któraby obrażoną została, gdyby w niedzielę i w święto uroczyste msza święta opuszczona była; wielu wręście w tym sposobie z rana na mszę świętą idzie, iak po obiedzie do iakiéy kompanii. I tak ofiara mszy świętéy, któraby powinna bydz oczyszczeniem z grzechów, staie się nowym powodem grzeszenia i nowymi występkami. Ale nietylko opuszczenie należytego przygotowania, lecz i niedosta-

tek zebrania wewnętrznego ducha i po-
winney na święte tajemnice uwagi jest
naganny|który wiara zawstydza.

II. Ofiara mszy świętęj jest naywyż-
sza cześć, która samemu tylko Bogu na-
leży. Ta wraz ze wszystkimi swemi
własnościami pobudza do konieczny na
święte tajemnice uwagi i zgromadze-
nia ducha każdego chrześcianina. I tak
iako ofiara uczczenia, wzywa go do
upokorzenia się przed Bogiem w pro-
chu i nędzy swoięj, aby uczcił słowo
wcielone, przez które świat stworzony,
odkupiony i poświęcony, przed którym
niebieskie, ziemskie i podziemne zgina-
ją się kolana. Jako ofiara upraszająca, za-
chęca go do żądania łask wszelkich któ-
re do wiecznego i doczesnego szczęścia
są potrzebne, a których nigdzie pewniey
otrzytać niemożna, tylko przy ofierze dla
niego krew przelewającego Boga i czło-
wieka. Jako ofiara dziękczynienia, pobu-
dza go, aby zapomniawszy o sobie, od-
dał niebu ofiarę ze odebrane dobrodziej-
stwa, która wszystkie inne dary nie-
skończenie przewyższa. Jako ofiara ubła-
gania, powinna i w największego grze-
sznika wlewać nadzieję odpuszczenia
popelnionych występków, serce iego od

żalu kraiać i duchem prawdziwéj poku-
ty napełnić.

Przy ofierze mszy świętęj chrześcia-
nin rozliczne dla siebie znajduie uwagi.
Tam stworzenie stwórcę, syn oycę swego,
uczeń nauczyciela, sierota opiekuna,
obowiązany dobrodzieia, sprawiedliwy
nadgrodziciela, grzesznik baranka który
grzechy całego świata gładzi, uważać
może. Tam więc trzebaby przychodzić
z uważnym i skupionym umysłem, z ser-
cem przygotowanem, któreby nic niewy-
stawiło oczom Boskim, coby mogło od-
dalić łaski iego; trzeba przychodzić w
ułożeniu proszącego, którego sama nawet
postać, modlić się i cześć oddawać po-
winna. Tam trzeba z pokornym Publi-
kanem wołać, Boże bądź miłościw mnie
grzesznemu, a z Magdaleną pokutującą
leżąc u nog Chrystusowych, łzy obfite
wylewać; trzeba z Ezdraszem rozwa-
żając swoię niegodność, wyznawać przed
Bogiem „Boże mój wstydzę się wielce
i nieśmiem podnieść twarzy moiej ku
tobie, albowiem nieprawości moie prze-
wyższyły głowę moję”(a). Tu zgola
iako Bóg iawne cuda i niezmierną wiel-

(a) 1. Esdr. c. 9. v. 6.

kość swoją pokazuje, gdy z nieba zstępuje na odbieranie naszej czołobitności, tak gdy na tę strasliwą przychodzimy ofiarę najpierwszemu w nas uczuciem bydź powinien obowiązek trwogi, uszanowania, skromności, przytomności ducha, uwagi i ścisłego weyścia w siebie samych; a widząc maiestat najwyższego i własną swą nikczemność, należy samym Bogiem namprzytomnym zabawić się, znać wielkość chwały i obecności jego, cześć mu najwyższą oddawać, zapominać wielkości ziemskich, jego tylko widzieć, nic zacniejszego nad niego nieuznawać, a raczej wyznawać z błogosławionymi, że on sam wszechmocny, on sam nieśmiertelny, on sam zupełny naszej miłości i największego poszanowania godzien.

Ale ah! KK. gdzież teraz przy ofierze mszy świętą znaleźć owe szacowne dusze, które świętą zdjęte bojaźnią, innej nieznają postawy, iak głęboką bogoboyność szanującą duszy? gdzież są owi którzy się samą Boską zabawiają wielkością, wszystkie myśli, żądze i całą duszę swoją składają u nog Boga, wszystkie roztargnienia wyrugowawszy z swojego serca? Powiédźmy sobie prawdę,

iż ciałem tylko na mszy świętą bywamy przytomni, a nie sercem i duszą; głowy nasze nikczemnymi wyobrażeniami, doczesnymi potrzebami i pełnymi roztargnienia myślami, a nie Bogiem, jego chwałą i uwielbieniem są zaprzątnione. Chciwi mają całą swą uwagę zajętą niegodziwym zyskiem, a serce nowe układa sposoby niesprawiedliwości; dumni okiem przenoszą wszystkich a upodobanie w swę próżności żadnych nie znają granic; zatopiony w interessach przynosi z sobą samieniespokojność; gniewliwy zachowuje w swém sercu śmiertelne niechęci; lubieżny przynosi aż do samych ołtarzów lubość miłości cudzołożney i najobrzydliwsze posągi występków, gotując zgubę nieostrożney słabości; obmowca ma sobie za przywilej wszystko w bliżnim obwiniać i czernić, a zazdrośnego jest cechą pożerać wszystko. Jak niegodziwa jest rzecz wybierać owe święta miejsca i porę strasznych tajemnic dla wszetecznego przypatrywania się osobom, dla wpaiania haniebnych skłonności, dla wzniecenia w sobie bezwstydných żądz, dla szukania sposobności której sama obyczayność gdzieindziej szukać niedozwala! Jak wielka zbrodnia, znać się winnym nayhaniebniej.

szych występków, a stawać przed Bogiem bez najmniejszego wstydu i żalu; przychodzić do ołtarzów bez pamięci na Boga i sentymentów religii! iaka zapamiętałość to, co wiara ma najsświętszego do łatwiejszego używać grzeszenia; iak ciężki grzech na nowo w tém miejscu krzyżować Jezusa, w którym sam siebie oycu swemu za nas ofiaruie, a tych godzin w które się tajemnice zbawienia i odkupienia naszego odprawiają, na dokonanie zguby zażywać; iak znaczne opuszczenie Boga i iak wielki znak odrzucenia, świątobliwe poświęcenia ucieczki w okazy nieładu i rozwiozłości zamieniać! Słusznie zatem wiara zawstydzia chrześcian przy ofierze mszy świętej, bo przychodzą na nią bez należytego przygotowania, bo się na nię znajdują bez przytomności ducha i uwagi na święte tajemnice; ale ich jeszcze zawstydzia dla niedostatku zewnętrznego nabożeństwa, z którym bywają na mszy świętej. O czym

CZEŚĆ DRUGA.

Z duszy i z ciała złożeni, duchem i ciałem służyć Bogu powinniśmy. Na-

leży się od nas Bogu cześć i miłość serdeczna, a ludziom dobry przykład. Na tem to fundamencie wprowadzone są powierzchowne pobożności znaki, obrządki, ceremonie i publiczne uroczystości. Zewnętrzne przeto nabożeństwo jest nieoddzielnym towarzyszem wewnętrznego, które się przy mszy świętej zasadza na przytomności gorliwego o cześć swoją Boga i na obecności przytomnych wspólnie modlących się. O! iak zawstydzienia godne czyni zarzuty wiara wielum z chrześcian, którzy w czasie straszliwej ofiary mszy świętej nie tylko sami są bez zewnętrznej uczciwości i układności, ale jeszcze i dla drugih swoją nieskromnością bywają w nabożeństwie przeszkodą i zgorzeniem. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Słuchać Mszy Ś. jest to być przytomnym dziełu, nad które nic niema świętszego religia Chrystusowa. Tajemnice bowiem które w nię obchodzimy są święte, Hostya którą tam ofiaruują, jest poiednaniem pokutników, lub chlebem mocnych i doskonałych, święte pieśnia które się pod czas nię słyszeć dają, są ięki skruszonego serca, albo westchnienia czystej i wiernej duszy. Chrześcianin przyszedłszy na mszę Ś. przycho-

dzi sprawować duchownie z Kapłanem i odnawiać straszną ofiarę krzyża, przychodzi wystawiać Bogu krew Syna iego, błagać Jego sprawiedliwość i zacnością i wyborem owych świętych ofiar, przekładać mu prawo które ma do iego miłosierdzia, iak tylko krew Syna Boskiego oczyściła zmacze iego. Gdy się tak okazało odprawu-ia tajemnice, niebo się na naszych otwiera ołtarzach, w ten czas gdy się sprawuje interes zbawienia między Chrystusem Panem a Oycem iego, krew Baranka płynie na ołtarzu na obmycie skaz naszych, Aniołowie Niebiescy drżą od boiaźni i cześć mu naywyższą oddają. Potrzeba zatem przyszedłszy do kościoła na Mszę Ś. oddać naygłębszą czołobitność naywyższemu Stwórcy, ale iey tam nieoświadczać którymkolwiek osobom; trzeba pobożnie odprawiać modlitwy, ale nie rozmawiać i śmiać się; trzeba z westchnieniem oczy wlepić w ołtarze, ale nierzucać niemi po strojach, twarzach i modach. Tam ani romansów czytać, ani gazet powiadać, ani powierzać sobie wzajemne snów nocnych tłómaczenie, ani dawać swoje zdanie o skończonéy albo zacząć się mającéy zabawie, ani niepotrzebnéy przyjaźni oświadczać, ani całowań ręki czynić wcale się niegodzi, czemu? bo

tu nie jest teatr zabaw, kompania uciech, igrzysko śmiechu; bo tu nie jest tandeta na twarze ładne, rozmowy ciekawe, obrządki śmieszne; ale jest dom Boży, ofiara nieskończonego szacunku, akt religii nayświętszey. A potem, za kogoż to kapłan odprawia Mszę Ś? ieżeli i za nas? to Bóg uczyniż co bez przyłożenia się naszego? to to w ten czas, kiedy kapłan całą mękę i śmierć Jezusa Chrystusa rozpamiętywa, aby się dobrze udały interessa narodu, gdy woła do Boga o lekarstwa na wszystkie dolegliwości, o wsparcie ułomności, o pomyślność domów, zyzność wiosek, ocalenie krewnych i dzieci; gdy prosi Boga, aby żyd w Messyasza uwierzył, poganin swe błędy porzucił, Różnowierca prawdziwy kościół uznał i z nim się połączył, zatwardziali nawrócili się grzesznicy; my możemy się witać, dwornie oglądać, swawolnie rozmawiać, nieprzystoynie żartować, miłośnie na innych spoglądać, mody uważać, na obiady zapraszać, szeptać, iszydzić? kto ma rozum i wiarę, nie tak się podczas Mszy Ś. sprawuje; owszem drży od boiaźni, modli się z przykładem, słucha z nabożeństwem, żaluie ze skruczą.

Poznali się na świętości i szacunku ofiary Mszy Ś. pierwszych wieków Chrze-

ścianie, i dla tego więcéy w nich było pobożności, skromności, układości i uszanowania względem religii tajemnic, niżeli w dzisiejszym niby oświeconym wieku; widziano pod czas mszy Ś. iednych w pierś się biiących, drugich na twarz upadaiących, innych z obfitemi łzami pokornie modlitwy swoje do nieba zasyłających, tych do góry ręce wznoszących, owych pomocy świętych wzywających, a tamtych to ziemię, to relikwie sług świętego nad świętymi całujących: widziano to wszystko, ale widzianoż, aby przyszedłszy do kościoła na Mszę Ś. a nawet nie uchylić głowy, a nie uchylić iey aż do saméy ziemi; żadnéy nieodprawić modlitwy, lecz tylko stać gdyby niemym; widzianoż przychodzących na tę straszliwą ofiarę chrześcian, którzy ani spojrzą na ołtarz na którym się tak pomysłne odprawiaią tajemnice, którym się przykrzy zbytnia długość Mszy Ś. rachuią momenta tak szacownego czasu dla ziemi, a pełnego cudów i łask dla ludzi; utyskuią na świętą powagę kapłana i na gorliwość z którą święte czyni obrządki; widzianoż wreszcie te nieprzyzwoitości i nieuszanowania, które się w dzisiejszych praktykuią czasach? nie zapewne, bo oni nietylko sami byli podczas Mszy Ś. nabożnemi, ale i innych do tego swym przy-

przykładem zachęcali, my zaś wszystko przeciwnie czyniemy.

II. Msza święta iest to ofiara, pod czas któręy łączą się serca, dla przełożenia potrzeb każdego w szczególności i wszystkich w ogóle, gdzie każdy prosi za siebie i przyczynia się za drugich, gdzie grzesznicy czuią radość patrząc na sprawiedliwych, a sprawiedliwi upokarzaią się patrząc na grzeszników. Jak wielka zatém zbrodnia i naydotkliwsza zniewaga bydź musi dla zbawiciela, gdy widzi, że chrześcianie nie mając dosyć na tém iż sami nie są nabożnemi, nieskromnością i rozwiozłością swoią przeskadzaią ieszcze pod czas mszy świętęy innym, staiąc się kamieniem zgorszenia braci swoich, a tém samém zawodzą wiarę i pobożność sprawiedliwych tam przytomnych, którzy sądząc, iż iedno z niemi składaią serce, iednego ducha i iedną ofiarę, łączą się z niemi i Bogu ich wiarę, chęci, modlitwy, iako własne swe dobro ofiaruią. Ah. KK. iezeli zbrodnia obrazonego maiestatu króla ziemskiego, iest strasznym występkiem i surowęy nieuchodzi kary; czyliż Bóg, król wyższy nad wszystkich królów, może bydź tylko obojętny, kiedy widzi nawet

w Sakramentalnéj przytomności, mszą świętą przerywaną przez rozmowy światowe z wielką przeszkodą nabożeństwa dla prawdziwie modlącego się chrześcianina; gdy widzi że kochający próżność synowie świata do chrześcian-skiego zgromadzenia wtłaczają się w ułożeniu zuchwałém, z grzecznością światową, w ubiorze obrażającym przysto-ność, a obracając na siebie oczy zgromadzonego ludu, tem samem prawdziwych czcicieliw Boga swojego w zamieszanie wprowadzając; gdy widzi, że nadto delikatni i modni chrześcianie, z osob swoich posągi publicznego zgorszenia czyniąc, ledwie pod czas podniesienia najświętszego Sakramentu znak należytego Bogu ukłonu składają; kiedy widzi te nieprzystoynne spoglądania, które cały ogień nabożeństwa w tych sercach gaszą, w których miłość Boska już się zapala; owo zgola, gdy widzi przychodzących na mszę świętą odmawiać Chrystusowi Panu część i hołd tych, którzy go szanują; urągać tajemnicom, które sprawują zbawienie wiernych, starając się kazić ich serca przy samych ołtarzach, przerywać tych pilność, którzy sądzili że tu znajdą miejsce pokoju i cichości i schronienie przeciwko wszystkim ce-

lom próżności. Wiara przeto zawstydza dzisiejszych chrześcian przy ofierze mszy świętęj, że nietylko sami bywają na nięj bez nabożeństwa, bez zewnętrznej uczciwości i ukladności, ale i dla drugich swoją nieskromnością stają się w nabożeństwie przeszkodą i zgorszeniem.

KK. Przychodźcie do tęg straszliwęg ofiary z uszanowaniem i nabożeństwem, tak wewnętrzném, iako i zewnętrzném. Przynoście do tych najświętszych tajemnic skruszoną i uważną pobożność, ducha gorący modlitwy i żalu, pokuty i ufności, rozmyślenia i dziękczynienia, czci i chwały, skromności i uczciwości. Nie wychodźcie ze mszy świętęj bez wyniesienia z nięj nowych łask, nowego smaku do nieba, bez nowych chęci poprzestania grzeszyć i przywiązania się szczególnie do Boga; znajduycie w nięj początki tego nieprzerwanego pokoju, którego zupełności i dokonania nieznajdziecie, tylko z błogosławionemi w wiecznym kościele niebieskiég Jerozolimy. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę czwartą po trzech Królach.

Gdy Jezus wstąpił w łódź, weszli za nim uczniowie jego; a oto wzruszenie wielkie stało się na morzu, tak iż wały łódź okrywały. Math. 8.

Chrystus Jezus i Apostołowie jego weszli razem na łódź: Chrystus w niej zasnął; Apostołowie zaś postrzegłszy nawalność morza, lękać się poczęli. Chrystus pokazał w osobie swojej Boga, który mocen jest poburzonemu morzu spokojność przywrócić, a któremu żadna przeciwność, żadna nieszczęśliwość, żadne udręczenia, żadna burza ani na wodzie, ani na lądzie, ani w domu, ani na morzu szkodzić niepotrafią, iako najwyższemu Panu świata i natury. Apostołowie zaś ieszcze mało wyćwiczeni w szkole Chrystusa, widząc że im zburzone morze pogrzeb w swoich przepaściach ofiaruje, boją się zwyczajnie iak ludzie;

szło im o zachowanie zdrowia, towarzystwa i życia; a śmierci nie tak prędko sobie życzyli „Gdy Jezus wstąpił w łódź.” etc.

KK. To wzruszenie morza w rozumieniu moralném znaczy świat zepsuty, bezbożnych nauk i obyczajów pełny, równie iak morze burzliwy, równie niestateczny, równie zdrażliwy, równie niebezpieczny, równie fałom i nawalnościom podległy; który jest iedyném siłdłem łowiącém naszą poczciwość, zdrażaiącém naszą cnotę, omamiającym nas ustawicznie, któremu służąc trzeba się oddalić od Boga, gwałcić prawa i przykazywania jego, pogardzać ustawami kościoła, wysmiewać tajemnice wiary, wyszydząć cnoty, brzydzić się postami i modlitwą, niechoǳić do kościoła, opuszczać spowiedź; trzeba się puszczać na wszystkie występki, ulegać namiętnościom, podchlebiać swojemu sercu; który wielbi miejsca rozpustą sławne, zasadza swe ukontentowania w rzeczach znikomych, trzyma się maxym błędnych, wmawia w nas nieporządną miłość bogactw, honorów, uciech i roskoszy ciała, a tém samem podaje duszę naszą w niebezpieczeństwo zatonięcia na wie-

ki. Przecież niebaczni na to nieszczęście uganiamy się za światem i jego roskoszami, iego miłością zaślepiamy serce i rozum, iego zwyczaje bierzemy za nieprzestępne prawidła, zdań iego i ustaw nie tylko wiernemi wykonywaczami, ale i gorliwemi obrońcami iesteśmy; mamy się za szczęśliwych, kiedy świata i dóbr iego zażywać możemy, a smucimy się kiedy bez nich żyjemy. O! iak daleko od prawideł wiary naszey odstąpiliśmy! ale przekonaymy się o tém iż na ziemi prawdziwie szczęśliwym bytć niemożna, a przeto przylegać sercem do rzeczy ziemskich nie należy; że sam tylko Bóg istotnem iest uszczęśliwieniem naszém i że téy szczęśliwości nigdzie tylko w niebie znaleźć niemożemy: Boskim więc rządowi podlegać, iego prawo pełnić, iemu służyć potrzeba. Chcecie to lepiej zrozumieć? słuchaycie dalszey mowy którą w ten urządzam sposób:

Świat nic nie ma w sobie, coby nas prawdziwie szczęśliwemi uczynić mogło. C. 1. K.

Bóg to wszystko w sobie zamyka, co nam istotną szczęśliwość przynieść może. C. 2. K.

Zbawicielu świata Chryste Jezu, day z gruntu wyrozumieć te prawdy, o których mówić będę dla twoiëy szczególnie chwały, a dla naszego zbawiennego pożytku.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wszystkie zamysły, starania i sprawy ludzkie do tego tylko zmierzają celu, żeby się uszczęśliwić. Tym czasem, to iest niezawodna, że nic stworzonego prawdziwém naszém uszczęśliwieniem bytć nie może. Salomon miał wszelką roskosz która tylko sercu bytć może miłą, opływał w naywiększe bogactwa, które tylko do roskoszy bytć mogą potrzebne, zażywał tego wszystkiego iak mu się tylko podobało; iakież przecie iego zdanie? oto „próżność nad próznościami i wszystko próżność” czemu? bo szczęśliwość światowa nie iest istotnem i rzetelném uszczęśliwieniem, iest udręczenia pełna i nie trwała. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Świat, iest to publiczne widowisko, na które osoby wychodzące, iedna z dru-

giey szydzi, gdzie każdy bierze na siebie maskę wykrętu i kłamstwa, gdzie całą scenę napelniają złośliwe wybiegi, zdrady i podstępny; gdzie zazwyczaj nikt niedba o innego przyjaciela prócz siebie samego; niezakłada sobie w celu innego dobra, prócz własnego, nie myśli na przyszłość o innéj zasłudze, prócz niezgłębionego dalszych zamysłów ukrywania, nie zna innéj Religii, prócz dogadzaiącýj łakomstwu i doczesnym interessóm; gdzie jedni drugich niszczą majątki, zachowując powierzchowną względność, udują zmyśloną przychylność w tonie naysztelniej przemawiającego serca, obojętność pokrywają nayszlachetniejszymi przyjaźni oznakami, pod łagodną i uśmiechającą się twarzą ukrywają śmiertelne niechęci, przy grzecznych ukłonach zakładają srogie uwłoczenia, czarne potwarze i okropne żelżywości; gdzie obiecują wiele a mało albo nic nieuczyniają, dopominają się usilnie szczerości, a naybardziej taia prawdę, podchlebiają nieprzyjaciółom a na ich zgubę godzą, dobrodzieystwa plącą słowami, zasługi obietnicą, a długi postrachem i groźbą; naśmiewiają się z pobożności, nazywają pokorę i umiżoność podłością, szczerość i rzetelność prostotą, wyniosłość wspa-

niałością, swawolę i rozpustę grzecznością i obyczajnością.

I w rzeczy saméj, czyliż własnemi na to nie patrzymy oczyma, iak rzetelność w towarzystwie ludzkim rzadka, przyjaźń obłudna, oszukanie i padeyscia ustawiczne, oświadczenia zdradliwe, słowa przedayne, obcowanie chytre i podle, związki niestałe? w sądach niesprawiedliwość, w miastach obłuda, po wsiach kłótnie, w małżeństwach niezgody, w pokrewieństwie nieszczerść, w rodzeństwie ukryte podstępny; z miłością bliźniego walczy chciwość nienawiść i pycha, z chęcią dobrze czynienia osobisty interes i próżniactwo, możnowładztwa i tyranii wszystko pada ofiarą. Możnaż to nazwać szczęśliwością istotną i prawdziwą? ah! chyba przez samą niesprawiedliwość, ale oprócz tego że szczęśliwość światowa jest fałszywa, jest ieszcze udręczenia pełna.

II. Człowiek w iakimkolwiek jest umieszczony stanie, nigdzie zupełnie umysłu nasycić i żądz serca swojego zaspokoić nie może, a wszędzie natrafia na okazy utrapien, na nieukontentowania, goryczy, uciski i troski; wszędzie zgry-

zoty z weselem, krótka radość z udrę-
czeniem idzie na przemiany; wyniesio-
ny na stopień najwyższy godności,
obalony bywa najmniejszą przeciwno-
ścią, obfitujący we wszystko przychodzi
do ubóstwa i ostatnię nędzy, z pana że-
brakiem, z dziedzica tułaczem, z upowa-
żonego wzgardzonym się staie. Adam
pierwszy rodzaju ludzkiego oyciec, osa-
dzony w miejscu pełnem rozkoszy, ob-
darzony nadprzyrodzonymi darami,
upadłszy przez niezachowanie swojego
Stworcy rozkazu, z potomkami swemi do
ostatnię przychodzi nędzy, a wyrugo-
wany z miejsca swobody, smutny dla
siebie usłyszał wyrok „w pocie czoła
twego będziesz zażywał chleba” Dawi-
da, sam nawet blask korony nieucz-
nił spokojnym: kilka razy za swoje błę-
dy dotknięty ręką Boską, od własnego
syna z tronu spychany, uczuł gorycz
szczęścia światowego. Baltazar podczas
bankietu widzi na ścianie kryślony nie-
szczęśliwy wyrok śmierci; Abimelech
dla pozyskania tronu, we krwi braci
okrutne broczy ręce; Aman od boku
monarchy idzie na szubienicę; Absalon
z pośród liczego i wiernego wojska
zostaie upłatanym na dębie; Holofernes
przy najlepszych strażach daie szyję pod

miecz niewiasty; Achaba niesprawiedli-
wość wyciska, łyzy Nabotowi; fakcya
Kromwela, Karola króla w Londyńskim
ryнку na krwawe wprowadza ruszto-
wanie. Oto iest szczęśliwość doczesna
i powodzenia ludzkie, iak się zwykły
kończyć!

Ale nie tu ieszcze koniec, czyliż nie-
mamy wiele innych pospolitszych zgry-
zoty i utrapienia przypadków? rodzice
płaczą na dzieci, dzieci przeklinają rodzi-
ców, panowie mają co cierpieć od sług,
słudzy od panów, mężowie skarżą się
na żony, żony narzekają na mężów, bo-
gaci stękają na ubogich, a ubodzy na
bogaty; bo oyciec skąpy a syn rozrzu-
tny, lub córka nieposłuszna, mąż nie-
wierny a żona swarliwa, pan przykry
a sługa leniwy, bogaty nieużyty a ubo-
gi niewdzięczny; słowem, nic niemasz
swobodnego na świecie: co nam się dziś
podoba, iutro zamienia się w niesmak
i uprzykrzenie, na co dziś z ukontento-
waniem patrzymy, to sobie iutro obrzy-
dzamy, co dziś pod niebiosą wynosimy
iutro przeklinamy, honory nas dręczą,
bogactwa niepokoiu nabawiają, urzędy
martwią, rozum dziwaezy, serce błądzi,
długi spoczynek szkodzi, rozkoszy zdro-

wie psują, wesole kompanie przykrzą się, najmilsze osoby smucą, uciechy bywają wstępem do okropnych goryczy, najwyższe stopnie i godności wypychają w przepaść niewoli i hańby. Szczęśliwość więc doczesna pełna jest ciernia i udręczenia; jest przytem jeszcze nie-trwała.

III. Ktokolwiek z uwagą zastanowi się nad tem, co jest świat? co są jego dostatki, rozkoszy i uciechy ziemskie, wysokie tytuły, głębokie uszanowania, znakomite godności, rozum, reputacya i to wszystko co się zdaie czynić honor naturze ludzkiej, niepodobna aby się zaraz nieprzekonał o nietrwałości powodzeń i losów najlepszych, niepodobna aby nie poznał, że pomyślność wszelka krótka jest, że wszystko niknie pod nogami naszymi i przemija, że sława, honor, dostojenstwo, najpierwsze rangi i promocyje na świecie kończą się, dobre powodzenie, rozkosz i najprzyjemniejsze zabawy kiedykolwiek ustają; blask wyjątkowości gaśnie, fortuna, bogactwa i dostatki innym się dostaną, pękają się najściślejsze przyjaźni, pełznie uroda i wdzięki, ustają talenta, zmieniają się powaby ziemskie i największe świata okazałości.

Powiedzcie, gdzie jest teraz pyszna Babilonia, ogromna Niniwa? gdzie przynajmniej ruin ich pewne są ślady? gdzie są ci, którym najogromniejsze gmachy ciasne były a których próżność w ustawicznie poprawianych i odmienianych pałacach pomieścić się nie mogła? gdzie się podzieli monarchowie, których skronie wienczyła korona, a pod których przemocą stękali wszyscy, albo owi mężni wojownicy którzy piersi zostawiali za całość oyczyzny i rozprzestrzenienie granic państwa? albo owe pierwsze głowy, którym się świat dziwił dla ich rozumu i talentów? albo owe dusze pieśczone, zaślepione cielesnością, których rozrywki ustawiczną były zabawą? albo owe piękności i urody którym wielu czyniło ofiary niskich poklonów? gdzie Turmiusz chwala Francyi? Morus ozdoba Anglii? Belizariusz zwycięzca wschodu i zachodu? Baiazet pogrom Azyi? gdzie rozumny Sokrat, wymowny Demosten, bogaty Krezus, bitny Pompeiusz, gorliwy patriota Kato, sławny wieku swego Filozof Arystoteles, piękna Jezabel głowy wszystkim zawracająca, o niczem niemysłaca iak tylko o serc ludzkich zawojuwaniu. Ah! już te cedry wysoko

rosnące w honor i w promocyą bez najmniejszego szelestu upadły! już te balwany próżności i kłamstwa w niwecz obrocone zostały, ledwie smutną pamięć zostawiwszy po sobie! sława ich rozeszła się iak dym na powietrzu, ich panowanie i obszerna władza błyszcząc na chwilę skończyły się, ich potęga i bogactwa nagle z rąk wypadły, godność znikła a szczęście na kształt słabej stroiny się przerwało; nic zatem, świat nie ma w sobie takiego, co by nas prawdziwie szczęśliwemi uczynić mogło, bo szczęśliwość jego jest fałszywa, udręczenia pełna, niezliczonym odmianom podległa i nietrwała.

Przecież niemając na to żadney uwagi, służemy światu i garniemy się do niego bez wstrętu, hołdujemy mu bez zmarzczenia się, słuchamy go i wypełniamy jego rozkazy bez szemrania; miłości jego poświęcamy całkowicie serca nasze bez obrzydzenia, uganiamy się za znikomościami jego, zatapiamy się w jego rozkoszach, szukamy nikczemnych jego uciech i dostoieństw, pragniemy chciwie dóbr doczesnych, obfitości bogactw i najmiłszych dla ciała swobod bez pamięci na

Boga, zbawienie duszy i życie wieczne. Zapominamy o tem wcale, że nie dla ziemi ale dla nieba iesteśmy stworzeni, że niemamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukać powinniśmy, że się niegodzi służyć światu tylko przez władę na Boga, że trzeba rozrywać z nim związki niebezpieczne i szkodliwe zbawieniu, że na dobra i rzeczy doczesne patrzeć tylko powinniśmy iako na środki do osiągnięcia prawdziwego i wieczno trwałego dobra i one tyle tylko szacować, ile nam użycie onych służyć może do ćwiczenia się w cnotach i do nabycia chrześcijańskięj doskonałości, że wręście świat nie jest godzien serca naszego a Bóg sam ma prawo i powinien ie całkowicie posiadać, ile że to wszystko w sobie zamyka, co nam istotną szczęśliwość przynieść może, o czém

CZEŚĆ DRUGA.

Przekonawszy się zupełnie KK. że człowiek próżno się ugania za światem i jego rozkoszą, że nieznayduie w nim prawdziwęj i stałęj szczęśliwości, że serca jego nic tu nasycić niezdola, a same tylko nudy, niespokojność i utra-

pienia są jego udziałem, bardzo łatwo można poznać tę prawdę, iż sam tylko Bóg iedynem i rzetelnem byź może naszym uszczęśliwieniem, bo w nim tylko prawdziwe iest szczęście, rzetelne ukontentowanie, pomyślność stała bez odmiany. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Bóg dla wszystkich iest wszystkim w pełni i doskonalości dóbr swoich, bo wszystko w sobie zawiera, a prócz niego nic prawdziwie i istotnie dobrego nie masz. On wszystko stworzył i obeymuie, wszystko u niego w naywyższym wyborze i w naywyższym doskonalości stopniu, bo iest naydoskonalszą, naymędrszą i nie skończoną istotą; iest zawsze, był i będzie, a wszystkie królestwa i narody tak są w oczach jego, iak gdyby ich nie było i za iedno nic są poczytane, mowi Izaiasz Prorok (a). On iest początkiem i końcem wszystkich rzeczy, stworcą, oycem i panem naszym, on nas uformował i uszykował muszkuły i kości nasze, on nas ożywia i zachowuje, otwiera powieki nasze i zamyka, przez niego starzeiemy się i na jego zasypiamy łonie, umocnił kroki, wie liczbę włosow i kropel

(a) Isai. c. 40.

krwi w ciele naszym sączących się, przynika myśli, poznaie potrzeby, nasycza żądze nasze, otwiera ziemię i rozciąga Niebo dla naszego użytku, uczynił dzień i noc dla naszej potrzeby, uzdrowia nasze słabości, przepuszcza naszym nieprawościom, przygotował mieszkanie w Niebie; wspiera pamięć, uspokaja rozum, napęlnia serce, obdarza dobrami, uszczęśliwia zupełnie całą duszę; cukruie umartwienia, słodzi nędzę, naprawia zepsute przez upadek pierwiastkowy nasze własności, iest mocą naszą w potyczkach, światłem w ciemnościach, schronieniem w nieszczęściach, obrońcą w niebezpieczeństwach, nadzieją w utrapieniu. Nie masz w nim żadney wady i niedoskonalości, nie panuje w nim ani nienawiść, ani wyniosłość, ani emulacya, ani zazdrość, służąca na omylenie, podeyscie, lub zwiedzenie człowieka, niema względu na osoby, ani go żaden niewiedzie interes, niema w nim miejsca zdrada bo on wszystko widzi, nic niewskóra oszukiwanie, bo on wszystko poznaie, nic nieważy podchlebstwo, bo się nim brzydzi. Miał więc przyczynę odezwać się do Boga ukoronowany Prorok „wszystkie kości moje wołać będą, któż tobie podo-

bny Panie"? (b) bo w nim tylko prawdziwa jest szczęśliwość i rzetelne ukontentowanie.

II. Cokolwiek nam jest najszcawniejszego i najmilszego, co duszę i ciało, serce i zmysły potokiem gruntownej pociechy i rzetelnego ukontentowania napęłnić i nasycić może, to wszystko nieskończonym sposobem jest w Bogu; żądamy bogactw? u niego są dostatki najwyższego szacunku i ceny; pragniemy czci i upoważnienia? w Bogu takie się znajdują jakiego nigdzie znaleźć niemożna; życzymy sobie piękności? Bóg jest pięknością której się dosyć napatrzyć niemoga Aniołowie; chcemy rozumu i talentów? Bóg jest mądrością bez najmniejszego błędu; chcemy radości, wesela i prawdziwego ukontentowania? Bóg jest weselem z którego się całe niebo cieszy, w nim radość bez smutku, pociecha bez umartwienia, rokosz bez boleści, wesołość bez turbacji, słodkość bez goryczy, życie bez przykrości, odpoczynek bez pracy, szczęśliwość bez przymieszania niespokojności, nieskażytelność bez boiaźni, boleści i nędzy, choroby i śmierci, zażywanie

(b) Psł. 34. v. 10.

wszelkiego dobra bez niesmaku, a „ci którzy się wody jego napiją, nigdy więcej pragnąć nie będą” mówi Chrystus u Jana S. (c) zgola w Bogu pewne bezpieczeństwo, bezpieczna spokojność, spokojna rokosz, rokoszna wieczność, wieczna szczęśliwość, nieobłudna miłość, w nim wszystko się znajduje czego wola ludzka zapragnąć, co tylko serce ukontentować, cieszyć i uszczęśliwić może. Oderwiemy serce od ziemi, a wzbiemy się uwagą do Boga, wyznając z Dawidem „o! iak wielkie jest mnostwo słodyczy twojej Panie” (d) w Bogu tylko jest rzetelne ukontentowanie i szczęśliwość niemająca końca.

III. Wszystkie rzeczy stworzone są odmianie podległe, Bóg sam nigdy się nieodmienia, jest on dobrem nieskończonym, życiem niemającym końca, szczęściem na wieki trwałem, radością której nikt od nas nieodeymie. I tać to nadzieia nieodmienną i wieczną szczęśliwości czyniła męczenników cudownie odważnemi i wzniecała w nich dziwną chęć do męczeństwa, iż ochotnie szli na

(c) Joan. c. 4. v. 14.

(d) Psł. 30. v. 20.

męki nayokrutniéysze, iako na uczęte nayroskosznieyszą; ta gorliwym wiary wyznawcom, nayprzykrzeysze słodziła umartwienia; ta okropne pustynie miłym czyniła mieszkaniem pustelnikom; ta była pobudką, iż z pośrodka popiołu i włosienicy, z pośrodka kaydan i wygnania, wielu podniesionym wołało głosem: dusza nasza nurza się w radości. Mamy zatem iuż okazaną prawdę, iż w samym tylko Bogu iest prawdziwe szczęście, rzetelne ukontentowanie, pomyślność nieodmienna i wieczna.

A gdy Bóg to wszystko w sobie zamyka, co nam istotną szczęśliwość przynieść może, nieżałujemy pracy i utrudzenia, znośmy cierpliwie wszystkie przykrości, krzyże i umartwienia dla osiągnięcia téj szczęśliwości, dopełniaymy święcie wszystkich praw i przykazań Boskich, ćwiczy się w cnotach, pogardzaymy światem i iego próżnościami a kochaymy Boga nadewszystko, oddaymy całe serce i duszę na usługi iego, poświęćmy wszystkie dni i momenta życia naszego na iego chwałę i uwielbienie, niech pierwsza myśl nasza od wstania ze snu będzie obrocona, a serce podniesione do Boga; składaymy mu wier-

nie daninę czasu rannego i wieczornego, święćmy z naywiększym uszanowaniem i uczciwością dni Bogu poświęcone, nieopuszczaymy naywiększey i nayświętszey ofiary mszy świętęy, ale iey tak słuchaymy iak należy; strzeźmy się wszelkiey niewstydlivosti w myśli, w mowie, iuczynkach, a przestrzegaymy chrześcijańskię skromności; bądźmy dalekiemi od nienawiści i łakomstwa, obludy i kłamstwa, obmowy i pokrzywdzenia bliźniego; porzućmy niegodziwe zyski, pieniąctwa i zbytki, pijaństwa i dogodzenie zmyślnościom, a zachowaymy wstrzemięźliwość, miłuyemy prawdę, poznaymy swe błędy, poprzestańmy grzechów, poprawmy zle obyczaje. To czyniąc cieszyć się będziemy prawdziwą szczęśliwością i żyć z Bogiem na wieki. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę piątą po trzech
Królach.

*Zasiał dobre nasienie na roli swojej, a gdy
ludzie spali, przyszedł nieprzyjaciel ie-
go i nasiał kłólu między pszenicą
i odszedł. Math. 13.*

Człowiek niewinny chodzący około gospodarstwa roli swojej tak wielką od drugiego ponosi szkodę. Wybrał on umyślnie iak najlepsze ziarno i zasiał go na swoim gruncie, do którego miał wszelkie prawo; a przecie nieprzyjaciel jego, kiedy mu inszym niemoże szkodzić sposobem, przez zazdrość gdy wszyscy ludzie zasnęli, nieznacznie zasiewa w pszenicę kłólu, aby nim przeszkodził do wybornego żniwa; „*Zasiał dobre nasienie na roli swojej a gdy ludzie spali. etc.*” Przywara ta, widzę, prześladuje nayszczęśliwsze serca, starające się o dobre imię, wsuwa się w nayschwalniejsze sprawy, potępia naysprawiedliwsze czy-

ny, źle tłumaczy najlepsze zamysły, wniwecz obraca nayschwalniejsze dzieła, uymnie honorowi, psunie kredyt, reputacyą i wziętość, smuci się z cudzego szczęścia i powodzenia, tak dalece, że ciężko się iey schronić; niech młody zachowuje się podług swego stanu, niech stary pilnie co mu obowiązek każe, niech dworski stara się o największą uczciwość, niech panna strzeże niewinności, niech duchowny pragnie nabyć nauki potrzebny swemu powołaniu, wszyscy ci nieuydą przecie zazdrości skutków. Niemasz tego wieku, tego stanu, tej płci i kondycyi ludzkiej, w którejby ten złośliwy niepanował występki; rządzi panami i poddanymi, obcymi i domownikami, przyjaciółmi i obowiązkanymi, wciśka się do dworów, gnieździ się w ubogich chatach, wchodzi w każdą społeczność, a gdzie panuje, tam chrześcijaństwo splamione, prawa w nieuwadze, zwierzchność i iey władza w pogardzie, pokrewieństwo w zapomnieniu, obywatelskie związki zerwane, węzły małżeńskie potargane, słudzy w podeyrzeniu, a cnota i pobożność, niema szcunku; tam niedba się na bliźniego, aby swemu interessowi dogodzić, pęka się przyjaźń aby siebie wywyżżyć, osadza-

ią się na urzędach tacy, którzy umieją podchlebiać, odstępnie się nawet wiary aby drugiego zasmucić. Szkaradny ten występki zazdrości, stawszy się powszechną wszystkich wadą, popełniony bywa od dzisiejszych chrześcian bez wszelkiego skrupułu; ale przypatrzmy się złości zazdrośnego człowieka a przyznamy, że go czyni niesprawiedliwym względem tego, któremu zazdrości, a nie-szczęśliwym względem siebie samego. To wszystko iawnie się okaże w dalszym przeciągu mowy moiej, którą w ten urządzam sposob:

Zazdrość niepopelnia się tylko przez naywiększą niesprawiedliwość dla bliźnich. C. 1. K.

Zazdrość niepopelnia się tylko przez naywiększą nieszczęśliwość dla zazdroścącego. C. 2. K.

Namiętność zazdrości, niesprawiedliwa względem tego któremu się zazdrości, a szkodliwa temu który ją popelnia, otoż rzecz cała o której mam mówić na większą Boga część i chwałę, a na nasz zbawienny pożytek.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Zazdrość z istoty swoiëy jest nienawiścią szczęścia cudzego, jest ubolewaniem nad cudzempowodzeniem, jest smutkiem z cudzego dobra, a ukontentowaniem z cudzego nieszczęścia. Zeby doskonale poznać niesprawiedliwość tego grzechu, dosyć jest okazać to, naco się on rzuca i sposób którego używa: a przekonawszy się, że powstaie niewinnie na bliźnich i ich własność żadnem prawem do siebie nienależącą, a do tego używa nayniegodziwszych sposobów; przyznać będziemy musieli, że zazdrość niepopelnia się, tylko przez naywiększą niesprawiedliwość dla bliźnich. Stanmy nad tém z uwagą.

I. Zdaie się, że wszystkie na świecie rzeczy są dla zazdrości: cudze talenta, dobre powodzenie, sława, uroda, piękne ułożenie ciała, zdrowie, przymioty rozumu i serca, wszystko to nieuchodzi zazdrości. Ale iakie sobie może formować sprawiedliwe prawo zazdrośny do cudzego majątku, który się komu przez spadek, naturalną successyą, przez własne zasługi, trudy i prace, lub przez kupno dostał w dziedzictwo? czyliż go i on

mieć niemógł, gdyby nie był gnuśnym i leniwym w staranności i pracy? i jakie sobie może formować prawo do dóbr natury: które i jako przysiąć nie było w człowieka obraniu; tak ich ustąpić nie jest w jego mocy, a którymi Bóg podług swego upodobania szafuje? albo do dóbr łaski, których udzielenie, iako od samego Boga zależy; tak szkodowanie na nich od samego zawisto grzechu? i jakie mieć może prawo do tego hohoru, którego przez swoje zasługi godnym się uczynił inny; a na który on sobie niezasłużył: albo do téj godności, której on niewart, iak i éy jest wart kto inny? do téj sławy, na którą przez swoje talenta zarobił sobie inny; a dla której nabycia on niechciał nic czynić? do téj wziętości, którą przez rozum, dowcip, akkomodacyą, umiał sobie ów pozyskać; nie umiał zaś tego zazdrosny? Ale daymy to, że równie ten zasłużył i godzien jest wszystkiego, iako i tamten; i edyne tylko nieszczęście temu ubliżyło, co tamtemu sprzyjające nadało szczęście: lecz któż może szczęścia, lub nieszczęścia przepisywać prawo? czyliż nieprzyzwoiciéy, kontentować się chociaż małym, a swoim własnym; a niżeli w ustawicznéy niespokojności

niesprawiedliwie pragnąć tego, co jest cudzem i żadnem prawem do nas nienależy? A potem: zazdrośni ludzie! cóż wam złego uczynił bliźni bogatszy, sławniejszy, wyżéy na godność i urząd wyniesiony, bardziéy wzięty, lepiéy kochany i szacowany, niżeli wy? cóż wam, zazdrosne niewiasty, złego uczyniły piękniejsze, miłsze, szczęśliwsze i lepszego gustu od was, że im zazdrościcie; a przez zazdrość nienawidzicie ich, prześladowacie w kompaniach, ponizacie i pogardzacie niemi? Ten bogatszy, czyliż wam co wydarł, albo was w czém pokrzywdził? a jeżeli nieuczynił tego; czyliż nie miał prawa godziwemi sposobami pomnażać majątek i dostatki swoje? Ow na godność wyżéy wyniesiony i sławniejszy od was, czyliż kiedy następował na wasz honor, albo przez chytrość i zdrady chciał was kiedy ponizć; a jeżeli nieuczynił tego, czyliż niepowinien był, iako uczciwy człowiek zarabiać na sławę i dobre imię? czyliż nie miał prawa przez zasługi i promocyą starać się o wyższy dla siebie stopień? Ow od każdego kochany, każdemu miły, u wszystkich mający wziętość, czyliż wam u kogo zepsuł kredyt, lub zruynował

w tych łasce, w których wy waszą pokładaliście nadzieję? a jeżeli nic z tego nieuczynił; czyliż mu się niegodziło zasługiwać wszystkim, zarabiać u wszystkich na miłość i szacunek? któż mu zabronić może użyć talentów, dowcipu i wymowy na pozyskanie sobie serc ludzkich? Albo ci wszyscy, czyliż są obowiązani, dla waszëy zazdrości ustąpić swego szczęścia, zaniedbać swych przymiotów? czyliż te, które są jedynym celem waszëy zazdrości i nienawiści, mają się zupełnie opuścić i podług stanu swego nieubierać się uczciwie dla tego, aby nie dały okazji do zazdrości? Cała podobno przyczyna zazdrości, a wina bliźnich, że ci są bogatsi, szczęśliwsi i że się im lepiej powodzi, niżeli zazdrosnym. Niemają oni dosyć na tém, że ten nymędrszy i nymdoskonalszy gospodarz jest względem nich sprawiedliwym, udzielając im wszystkiego według ich potrzeby; ale chcą tego, aby w niczem niebył choyny dla drugich: a dla uspokojenia swëy zazdrości, pragną tego, aby Bóg skurczył rękę swoją dla wszystkich i nieotwierał iëy, tylko jedynie dla nich: żeby wszystko pod ich moc i rozrządzenie było poddane: żeby ziemia nigdzie nierodziła, tylko

u nich: żeby honorów, urzędów, bogactw dla nikogo niebyło, tylko dla nich: żeby naywyborniejszych talentów i przymiotów nikomu nierozdawać, tylko im samym; a zatém, żeby Bóg niebył powszechnym Oycem, absolutnym Panem, wolnym łask i dobrodzieystw swoich dawcą, tylko dla nich. — Patrzcież, iak daleko zachodzi niesprawiedliwość zazdrosnych! Czyliż zatém przyznać nieirzeba: że jest nader niesprawiedliwym grzechem; gdy niewinnie powstaie na bliźnich i ich własność, do którëy żadnego niema prawa; a do wykonania tego używa ieszcze nayniegodziwszych sposobów.

II. Jako w oczach złośliwych Faryzeuszów naychwalebniëjsze Chrystusa cnoty i nayswiętsze czyny znaydowały przyganę, i źle tłumaczone były; tak dalece: że iëgo miłosierdzie w leczeniu chorych, mieli za gwałcenie Sabasu: iëgo około dusz zgubionych staranie, za naganne towarzystwo z iawnogrzesznikami: wielkie i niezwyçayne cuda, za moc Belzebuba Xiążëcia czartów; tak w oczach zazdrosnych naywyborniejsze przymioty nie są bez obmowy, nagany i nayszkodliwszëy potwarzy. Mę-

stwo człowieka przerobią w zuchwałość, skromność w nieczułość i nieprzezorność: a sprawiedliwość okrucieństwem, roztropność nieszczerością, choyność rozrzutnością, nazwą. Niemasz zdrady któryby w sercu swoim nieknowali; ani sposobu poniżenia innych, o którymby nie myśleli: dobierają najsadniejszych wyrazów na oczernienie charakteru i poczciwości, uwłóczą najczcińszemu, roznoszą fałszywe wieści o cnotliwych i niewinnych, wszystko ganią i potępiają w drugich: pod uśmiechającą się twarzą, taia serce pełne zaiatrzenia: pod pozorem politowania nad nie szczęściem bliźniego, którego podobno oni sami byli sprawcami, ukrywają prawdziwą radość: udają, iakoby w drugim cnotę poważali, i chwalą przed nim iego przynioty; a przed innemi, to wszystko, cokolwiek on może mieć dobrego, ganią i szpecą: dają szkodliwe rady, aby kogo głębiej wpędzić w sidła, i tym go sposobem innym obrzydzić. Zwyczajny to jest postępowania ich sposób: widząc, że kto ma łaskę u ludzi, że ten przez swoje zasługi i wierność, czyie ku sobie zobowiązał serce; trzeba usiłować na niego podwieść, poróżnić go i z łaski rugować: że ów przez swoje słuszne

i sprawiedliwe zabiegi, do piękney przyszedł fortuny; trzeba się starać pod nim kopać dolki, w okazye szkodliwe wprowadzać, w prawa wciągać i do ostatney przyprowadzić go nędzy: wiedząc o tym, że ma wziętość i honor u ludzi; trzeba złe tłumaczyć iego postęпки i rozgłaszać, że do tego honoru, tylko przez chytrność, podstępstwa i poniżenia innych przyszedł; a sławy tylko przez obłudę i oszukanie nabył. Niech kto mówi co chce na pochwałę tego któremu oni zazdroszczą; wynaydują tysiączne wybiegi i tłumaczenia, że pochwały niegodzien: a jeżeli iawné oczywistości zaprzęć nie będą mogli; przydadzą iedno słowo, które całą obala zaletę i pochwałę. Zgoła, zazdrość niezna innych sposobów, do zaspokoienia swojego iadu, który zazdrosnego serce trapi; iak tylko całą złość i zawziętość natych wyzionąć, którym czegożkolwiek zazdrości. Otoż takowy jest charakter zazdrosnych i najokrutniejszy sposób szkodenia bliżnim.

Nie kończy zazdrość na słowach i mowie, nietylko szkodzi na honorze i fortunie; ale rzuca się na zdrowie i ży-

cię: a lubo pospolicie nieczyni tego otwarcie; używa przecie wszystkich na świecie zrad, chytrości, obłudy i nie-szczerości, aby prędzcy i łatwiey mogła zgubić. Zazdrościł Ezan Jakobowi pierworodnego błogosławieństwa i z tem się nięukoiony odzywał „zabije brata moiego, zazdrościł Aman Mardocheuszowi względów i łaski u Aswera Króla; i dla tego mu szubienicę wystawił: zazdrościł Saul Dawidowi zwycięstw i okrzyków Izraelskich niewiast „poraził Saul tysiąc, a Dawid dziesięć tysięcy” (a) i włócznie na niego zaostrzał: Zazdrościli żydzi Jezusowi świętobliwości i cudów i nalegali na śmierć Jego krzyżową. Nie lwów to srogość pożera niewinnego Abła; ale zdrażliwa zazdrość brata iego Kaima: nie żaden nieprzyjaciel Huci Abrahama z Lotem; ale chytra zazdrość sług i domowników: nie obcy człowiek zaprzedaie Józefa w niewolę Izmaelitom, ale własni bracia którzy mu zazdrościli afektu oycowskiego.

Tak K.K. nie masz téy zbrodni, téy nieprawości i niegodziwości, na którąby się nieodważył zazdrosny, nie masz nic

(a) 1. Reg. c. 18. v. 7.

tak świętego, czegoby niebył gotów poświęcić na zgubę tych, którym czegożkolwiek zazdrości; nie masz tak mocnego prawa, obowiązku, powinowactwa i najbliższego pokrewieństwa, którego by nie rozerwał, nad którym ta najniesprawiedliwsza namiętność górę wzięła. O zazdrości! iakżeś niesprawiedliwa: powstaiesz niewinnie na bliźnich i ich własność, żadnem prawem do ciebie nie należącą, i używasz do tego najniegodziwszych sposobów. Ktoż się tobą brzydzić nie będzie; gdy iesteś ieszcze naywiększą nieszczęśliwością dla zazdroścącego, o czém

CZĘŚĆ DRUGA.

We wszystkich występkach, które popełniaia ludzie, we wszystkich passyach i namiętnościach, których stają się ślepemi niewolnikami; szukaia nieiakiego ukontentowania i rokoszy lubo fałszywéy, i tę podług mniemania swego znayduia. I tak człowiek pyszny dopiąwszy swego, stanąwszy na pożądanym chwaly stopniu; cieszy się i winszuie sobie, że swego dokazał; takomy wielkie w sobie czuie ukontentowanie, kiedy na zbiory

i dostatki swoje patrzy; zawzięty tryumfuje, gdy przeciwnika swego pokona. Ale zazdrość nietylko żadney nieprzynosi roskoszy i najmniejszego niesprawuie zazdrosnemu ukontentowania; lecz i jeszcze jest złem, które w okrutne wprawia udręczenie zazdrosnego serce i umysł; jest złem, którego uleczenie jest nader trudne. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Nic nad to pewniejszego, że zazdrość dzień i noc, zazdrosnego trapić nieprzestaje: ona go ze snu budzi, gdzie tylko stąpi, idzie za nim, dręczy go wewnątrz i zewnątrz, oczy i serce iego wskroś przeraża, tak dalece, iż słusznie mówić można, że zazdrosny krzyż dzwiga w swojej namiętności, a sam grzech jest karą iego. O! co za nieukontentowanie czuje on w sercu swoim, patrząc na dom wzrastający: na zasługi i cnotę iego, na sławę cudzą z talentów, które coraz bardziéj rozszerzają się przy skromności i od Boga danem błogosławieństwie; co za zgryzota dla zazdrosnego, widząc innych mających większą sposobność i nadarzające się okoliczności do wziętości, dobrego mienia, i między ludźmi szacunku; a on mimo trudów i prac, niemoże tego dokazać, ani in-

trygami dopiąć: co za udręczenie, gdy postrzega, że opatrność Boska błogosławi innym i podług ich stanu więcéj im dóbr udziela; a on się podobnem powodzeniem i pomyślnością cieszyć niemoże: co za męczarnia, gdy widzi, że innych dzieła wszyscy szanują; a iego za nic mają; co za okropny smutek, gdy słuchając pochwał cnotliwych, widzi nienawiających na iego potwarze i obmowy: iak wielka rozpacz, gdy doświadczają, że chmura, którą chciał zaćmić sławę potęciwego, rozeszła się; że przymioty, które usiłował zatrzeć, cnotę którą za obłudę udawał, iasniejszymi okazały się i większy u ludzi dostąpiły wziętości; że sposoby których używał do potępienia niewinnego, nieudaly się; że cierpliwość, przekonała wszystkie iego zamachy.

Cóż dopiero mówić o innych dolegliwościach zazdrosnego, które natura, nieprzyjaciele i Bóg ku iego udręczeniu sporządza? natura przywodziąc go do rozpacz, dręczy go na umyśle, nieprzyjaciele w niczem nieskażeni, naśmiewając się z iego przegranéj, tryumfują nad nim, a Bóg niedogadzaający iego passyi, nie daie pokoju w duszy iego. Czy mo-

że stan człowieka byźdź nieszczęśliwszy? O zazdrości! iakżeś okrutna, nierozumna i zelżywa naturze ludzkiej: gryziesz to serce, w którym się rodzisz, smucisz się z tego, co drugim radości i ukontentowania jest przyczyną. To wszystko jednak byłoby jeszcze do znieśnienia; gdyby tylko zazdrość z serca zazdroznego mogła byźdź wykorzeniona: ale to jest największe jego nieszczęście, iż grzech ten jest do uleczenia nader trudnym.

II. Zazdrość tak jest uporną i zaciętą, iż niemasz nic takowego, coby ją mogło wstrzymać i powściągnąć. Łagodność, cichość i powolność, miękczą gniew i popędliwość: zgrzybiałość wieku i włos siwy, poskramia krwi gorącość: umiarkowania nauczają choroba, próżność przytłumia wypadnienie z łaski, umartwienie i przeciwności poskramiają pychę; ale zazdrość niema żadney tamy: niczem, ani ulagodzona, ani poskromiona, ani oddalona byźdź niemoże, ponieważ osoby którym zazdrości, i dobra których zazdrości, są nieśmiertelną iey materją: a przypodobanie, grzeczne oświadczenia, obyczajność, zdrowie, choroba, dobre powodzenie, lub los przeciwny,

nie na nię wymodz niezdolają. Nie bez przyczyny powiedział Salomon „że zazdrość jest zgnilizną zamkniętą w kości” (b) bo iako zgniliznę ciężko z kości wywabić; tak zazdrość trudno z serca wyprowadzić. Dawid dwakroć życie Saula miał w swoich ręku, Saul zadziwił się iego wierności, pochwalił go iako sprawiedliwego; ale przeto niezaprzestał unosić się przeciw niemu zazdrością. Aman wiedział dobrze, iak wielkie były Mardocheusza zasługi, które położył odkrywając spisek przeciwko królowi iego; przecież pomimo tego, starał go się zgładzić z świata, i wszystkich używał sposobów, ażeby go z godności i z życia wyzuć. Taka to jest złość zazdrości; że ją trudno poskromić, a daleko bardziey z duszy, w której ona panuje, wyrugować można. Jest ona iednym z owych grzechów; o których sprawiedliwy Job powiedział (c), iż aż do szpiku kości przechodzą i człowieka aż do śmierci nieopuszczają, ale z nim w prochu spać będą. I w rzeczy samę:

(b) Prov. 14. v. 30.

(c) Job. Cap. 20. v. 11.

jest to rzecz nader rzadka aby się zazdrośny człowiek nawrócił. Dla tego to wspomina nam Ewangelia S. o nawróceniu się Celników, Łotrów i aawno-grzeszników; ale nigdzie nie czytamy o nawróceniu się Faryzeuszów, których naypospolitszym grzechem i panującą w nich namiętnością, była zazdrość. Patrzyć KK. iak to zazdrość niepopelnia się tylko przez naywiększą nieszczęśliwość dla zazdroszczącego: bo nie tylko w okrutne wprawia udrczenie zazdrośnego serce i umysł; ale go ieszcze podaje w niebezpieczeństwo zguby wiecznéj.

KK. Niedawamy w duszy naszéj miejsca zazdrości: a ieżeli w czyiem sercu iuż swe założyła panowanie, rugujemy ią natychmiast przez wzgląd na iey niesprawiedliwość dla bliźnich, a niebezpieczeństwo dla nas samych. Pamiętamy nato, że wszystkie dary i powodzenia pochodzą od Boga: bądźmy kontenci z naszego stanu: przestawamy na tem, co nam naywyższa Opatrzność udzielić raczyła: a niebądźmy na cudze szczęście zazdrośnem patrzyli okiem. Niech serca nasze napelnia wzajemna

miłość chrześcijańska: życzymy tego drugim, czego sami sobie życzymy: cieszymy się z bliźnich dobrego powodzenia na ziemi; a będziemy mieli Boga łaskawego w tem życiu i w wieczności. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę szóstą po trzech
Królach.

Podobne jest Królestwo Niebieskie kwasowi, który wzięwszy Niewiastę, zakryła we trzy miary maki, aż wszystka skwaśniała. Math. 13.

Tę przypowieść, której Chrystus w dzisiejszej Ewangelii świętej używa, może się rozumieć i o złem towarzystwie z ludźmi, rozwiozłemi i niezdolnymi: iako bowiem mała odrobina kwasu tak znaczne wydaie skutki, iż psunie całą ogromność ciasta; tak złego towarzystwa szkodliwe poruszenia, zarażają trucizną duszę i prowadzą do najochoydszych występków: *Podobne jest Królestwo Niebieskie kwasowi etc.*

O unikaniu złego towarzystwa chcę dziś do was mówić KK. — Któż niewi-

dzi, iak zaraza niedobrego towarzystwa rozlała się po wszystkich stanach ludzi z którymi żyjemy; iak wszędzie zepsucie i rozwiozłość, każdego prawie do zbrodni zachęca i na przepaść prowadzi: iak duch świata z roskoszą ciała ledwie nie wszystkich ludzi do swęj zapędza sieci. Bo któryż wiek, który stan, która pleć tym zwyczajem i temi przepisami niepowodnie się? gdzie znajdziemy tak szczęśliwe miejsce, w którymby niegościla nieprawość, a ludzie nią się nie zarażali? gdzie ten kącik, w którymby niewinność sumnienia i cnota, szanowniejszą była nad zwyczaj świata, chciwość, bluźnierstwa, miękkość życia i pieszczone roskoszy ciała? Tam możni gwałcą prawa; tu ubożsi popełniają kradzieże i gwałty; tam się upoważniają cudzołóstwa; tu wszelki rodzaj bezwstyduw przestaje być tajnym i skrytym: tam małżeństwa swęj zrzekają się przysięgi; tu młodzież swawolna ięczy i gnie w roskosznych chorobach: tam rodzące bawią się kosterstwem, obżarstwem i sprośnością, tu dzieci nieznają że Bóg iest ich stwórcą, że są ludźmi, że są religią Chrystusową poświęceni, tam się palą ofiary chciwemu łakomstwu; tu wyniosłość stawia swoje bałwany: tam miłość

własna naznacza się za ustawę życia; tu publiczna nieprawość odbiera pochwały i oklaski: tam chrześciane wstydzą się że są chrześcianinami, albo że nie są jeszcze w szkole światowey doskonale wyćwiczonemi; tu wszeteczna miłość pożera majątki, urządza intrygi, gwałci sprawiedliwość, tam wymyślny strój niewiast przeszywa oczy i serca nieskrómnéy młodzieży niegodziwéy żądy strzałami; tu słyszyć się daią owe dowcipne żarty, dwuwykładne słowa, przygany stosowane do dusz prostych i nabożnych: tam lekce wazenia ustaw kościelnych, postow, umartwień, nabożeństw i modlitw; tu widać swywolne gesta w obcowaniach, nieskromność w domach Boskich, niedbalstwa w obowiązach i opuszczenia dobrych uczynków: tam się praktykuia niezgody i przekłestwa, zawziętość i śmiertelne niechęci, ciekawość o cudzem życiu, obmowy na sławie i wszelkie stopnie niemiłości bliźnich; tu iak sami sobie mają za honor bydz złemi, niewiernemi, rokosznymi, rozpustnemi, wolnomysłnemi i wolnomównemi; tak pragną i innych oglądać w podobnemże zepsuciu postępujących, i na wieczne prawdy, na religią, na najsświętsze rzeczy z pogardą i bez

winnego upoważenia spoglądających. Oto występki na które prawie codziennie własnemi zapatrujemy się oczyma! oto są ludzie którzy ich widoczną na sobie noszą cechę! z takimi złe towarzystwo, czyliż nie iest niebezpieczne i szkodliwe? Tak iest zaiste. Obaczemy to iawnie w dalszym kazania przeciągu, którego podział takowy czynię:

Złe towarzystwo iest nader niebezpieczne; iemu przeto dowierzać nie trzeba. C. 1. K.

Złe towarzystwo iest wielce szkodliwe; od niego więc unikać należy. C. 2. K.

Nieograniczony w swym Maiestacie a naywyższy w godności Boże: racz usta moje napelnić łaską potrzebną; abym o założonéy prawdzie z tą mówił dokładnością, któraby i tobie winną chwałę i słuchającym zbawienny zrządzić mogła pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

We wszystkich doświadczeniach, tak w rzeczach przyrodzonych iako i obyczajnych, codziennie doznaiemy

tego, że złe bardzo prędko i łatwo to zepsuć może co jest dobrego; dobre zaś ledwie kiedy i to z wielką nader trudnością, złe naprawić może. Jeden w domu chory wielu zdrowych zarazić może; zdrowych najwięcej niepomogą choremu: zła rola najlepszym ziarnem pszenicznym zasiana, rodzi kłakol; najlepsza rola zasiana kłakolem, nigdy nieurodzi pszenicy: łatwiej jest mury obalać; niżeli je wystawiać: łatwiej wszystko zepsuć; niżeli naprawić. To samo mówić można i w materji obyczajności: że łatwiej i prędzej ieden zły człowiek zepsuć może wiele dobrych i cnotliwych, niż wielu dobrych i cnotliwych naprawić iednego złego. Na tym to fundamencie S. Augustyn tłómacząc te słowa Psalmisty „z świętym, świętym będziesz: a z przewrotnym, przewrotnym się staniesz” (a) mówi śmiało „z dobrym przestając, dobrym będziesz, co się trafia rzadko: a z przewrotnym przestając, przewrotnym się staniesz, co się trafia codziennie” A to dla tych dwóch przyczyn: najprzód, że mamy to w zepsutej naturze naszej, iż skłonniejszemi jesteśmy do złego, niż do dobrego: potem

(a) Psal. 17.

że złe towarzystwa mają w sobie wielką moc i dzielność, na pociągnięcie do złego. Z tych dwóch połączonych przyczyn, okazuje się, że złe towarzystwo jest nader niebezpieczne, w którym do wierzać sobie nie trzeba.

I. Wyznać to sami musimy KK. że skłonniejsi jesteśmy do naśladowania złego, a niżeli dobrego przykładu; gdyż zepsutej natury ciężar, więcej nas tłoczy ku nieprawości, aniżeli ku cnotcie. A zatem cudu osobliwszego potrzeba, aby wśród zgorszenia świata i tak wiele pokus, nie skażoną cnotę zachować, ludziom słabym i z natury do złego skłonnym: cudu trzeba na to, aby być w ogniu, a nie zgorzeć: ze złości przestając być dobrym. Złe towarzystwa są kamieniem obrażenia, o który się częstokroć gruntowna i doświadczona rozbiła pobożność i cnota; cóż dopiero, słaba, płocha i nieostróżna? I dla tego też Bóg, który najlepiej poznaie przyrodzone chęci i skłonności człowieka, nie tak surowo niezakazuje, jak unikanie towarzystwa niebożnych ludzi „Synu! choćby cię mlekiem karmili grzesznicy, nieprzestawaj z niemi, niechodź z niemi, wstrzymaj od ich dróg nogi twoje, albowiem ich nogi do złego dążą”

(b) Dla tego Moyżeszowi, za zbliżaniem się ludu Bożego do namiotów pogańskich, zaraz wołać rozkazał „Odstąpcie! odstąpcie od namiotów ludzi bezbożnych; abyście niebyli ogarnieni w ich grzechach” (c) z téj przyczyny posyłał którego z Proroków, lub Apostołów w jakie rozwiozłe kraie dla pozyskania dusz ludzkich, nietylko ich uzbraiał wielu napominaniami, wzmacniał osobliwszą łaską; ale i wysyłał przed nich Anioła: czemu? bo gdyby ich był wysłał o swoiém sile, pierwszy wstęp byłby ich upadek: pierwsi byliby się sami przeniewierzyli; niżeli co zaczęli mówić o wierze: i którzy wysli posłańcami Boskiemi, powróciliby towarzyszami Jowisza, Bachusa, Wenery, lub innych szpetnych bałwanów. Tak to jest rzecz trudna wygórować nad słabość, w mięszawszy się w złe i gorszące towarzystwo.

Cóż teraz mówić o nas, którzy ani tyle cnoty, ani tego charakteru, ani tego ugruntowania w doskonałości życia chrześcijańskiego, ani tyle odwagi i mężstwa, ani tyle ostró-

(b) Prov. c. 1. v. 10. et sepu.
(c) Num. 16. v. 26.

żności i straży niemamy; ile iéy mieli pierwsi wiary świętęj Bochatyrowie i inni słudzy Boga? możemyż się ośmielać na tyle sidła, które nam stawia ucześnictwo ze złości? możemyż zaufać w naszej słabości, bardziey już osłabionéy niż przedtem, iż nie naszej stałości i cnoty, naszych serc i umysłów osłabić i obalić niezdola? możemyż w naygorszych i nayrospustniejszych towarzystwach, zachować czyste i niewinne sumnienie, nieskażone obyczaje i wierne dopełnienie obowiązków wiary, pobożności, powołania, urzędu i stanu życia swego? nie zaiste: bo nietylko natura do złego skłonniejsza; ale i okazyje w złem towarzystwie mocniejsze.

II. Jeżeli porywcze skłonności lgną do złego, chociaż to jest nieprzytomne; jeżeli rozpuszczone namietności całym pędem lecą do złego, chociaż je wstrzymujemy; co dopiero dzieć się będzie gdy bez naymniejszey baczności, dostaniemy się do obcowania ze złem i rozwiozłemi, którzy żywym i iawnym przykładem swoim, te skłonności podciągają i te namietności ku złemu podniecać będą? Bo jeżeli tyle jest grzechów na świecie, chociaż nie masz na nie szkoły,

cóż będzie w złem towarzystwie, gdzie daia ustawiczne lekcy, aby mówić przeciw religii, ustawóm kościoła, zwierzchności duchowney, skromności i wstydu: aby wyszydzić nabożeństwo, spowiedź, komunię i odpusty; odbierać tajemnicom szacunek, zaniedbać obowiązków wiary i stanu, wydierać z serc ludzkich boiaźń sądów Boskich, a zarażać i psuć umysły ludzkie, zaszczeplać rozwiołość i bezwzględność na uczciwość i niewinność sumienia, aby poczytywać sobie za honor, szarpać cudzą sławę, gorszyć w słowach i uczynkach, miotać bluźnierstwa i przekleństwa, tysiąc kłamstw popelniać w dyskursach, chować w sercu zawziętość i śmiertelne niechęci, niedowierzać prawdóm Boskim, zapominać o Bogu, wieczności i zbawieniu duszy? gdzie o niczem nie mówią, tylko o roskosznych wygodach i miękkości życia, o modach, grach i strojach, o zdradach i podeysciach, o zbytkach i pijaństwie, o biesiadach i miłostkach: gdzie wszystko wolno, niewolno tylko być cnotliwym i niewinnym: zgola, ile tylko jest nieskromnych ciała ułożen, ile gestów nieprzystoynnych, ile spoyrzeń bezwstydných, strojów gorszących, przestawań rozwiołych i rozmów

zmów niezbożnych w szkole złego towarzystwa utworzonych, ile ludzi na złe usadzonych; tyle żywych i mocnych okazyi, obalających stałość, cnotę, niewinność i pobożność życia. A z takięy nauki cóż wypływa? oto powszechne zepsucie, pomnożenie rozpusty w młodzieży, rozwolnienie w powinnościach stanu, cielesne wyobrażenie cnoty, niezbożność, niedowiarstwo i zaślepienie nieostróżną ogarniające duszę.

Wszakże: czyliż nas nieprzekonywa doświadczenie, że ów syn, póki był w domu dobrych i pobożnych rodziców, albo pod zwierzchnością prawdziwie chrześciańskich nauczycielów, póki nic niewiedział, nic niesłyszał, o niczem niewiedział, tylko o tem, co do wydoskonalenia duszy i uformowania dobrych obyczajów służyło; póty był dobrym, cnotliwym, nabożnym; przykładnym, ludzkim i obyczajnym: iakże tylko dostał się na wolność, natrafił na swywolne towarzystwo, przysłuchał się ich dyskursóm, przypatrzył się ich obyczajóm, porozumiał ich sentymenta; iuż po iego cnotcie, poczcliwości, religii, pobożności, gorliwości o chwałę Boga i litości nad nędzą bliźniego. Póki mło-

da panienka nieznała wielkiego świata, zostawała zawsze pod strażą przykładny matki, niesłyszała podchlebnych pochwał swojey urody i swoich talentów; póki się nienauczyła sposobów przymienia i wdzięków; póty była niewinną i skromną: iak tylko wkraść się niepotrzebny nauczyciel reguły i maxym świata, iak tylko znalazł czas i porę podchlebnik, zabrania przyjaźni i poufałości; już po wstydzie, skromności i cnocie Panińskię. O iak wielu, mając zwyczaj kontentować się miernym posiłkiem trunku, nauczyli się w złém towarzystwie używać go do zbytku: przestrzegając dobra swego tylko na swą potrzebę, zaczęli go potem marnować na gry, biesiady i niepotrzebne wydatki: niezasięgając daléj w swoich uciechach, tylko do granic przystoyności, odważyli się potem zachodzić aż do naysprośniejszych skutków. A zatem złe towarzystwo iest nader niebezpieczne: bo mamy to w zepsutęj naturze naszey, iż skłonniejszemi iestemy do złego, niżeli do dobrego: bo złe towarzystwa mają w sobie wielką moc i dzielność na pociągnięcie do złego. Niemożna więc sobie rozumnie dowierzać, aby wdawszy się w nie, nie wpaść w nieopłakaną ni-

gdy przepaść nayszkaradniejszych występków. — Lecz ieszcze: złe towarzystwo iest wielce szkodliwe; przed niem więc unikać należy, o czém

CZĘŚĆ DRUGA.

Towarzystwa w których panuje miłość Boga i bliźniego, podają się środki i sposoby do oświecenia w błędach i niedowiarstwie, do obrzydzenia występku, do służenia Bogu wiernie, do dania pomocy nędznym i uciśnionym, do ugruntowania w trwałości życia cnotliwego, są szanowne, chwalebne i pożyteczne. Ale te, w których Bóg bywa bluźniony, prawa iego zostają zpotwarzane, tajemnice wiary wyszydzają się, bliźni zgorszony; a cnota chrześcijańska i sumnienia niewinność krzywdę odnosi, są naganne i wielce szkodliwe: bo wprowadzają nas w zuchwałą pogardę Boga; bo wprowadzają nas w oczywiste niebezpieczeństwo zguby własney: przed takimi więc towarzystwami uciekać należy. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Kto w złe wdaie się kompanie, kto w ścisłe wchodzi przyjaźni z nayszłupszemi i nayszlowniejszemi nieprzy-

iaciolmi Boga, ten zuchwale pogardza Bogiem. A któż jest główniejszym nieprzyjacielem Boga, jeżeli nie zli, niebożni i rozwiozli ludzie, którzy usadzili się na osłabienie wiary od samego Boga ustanowionéy, uwzięli się na zgwałcenie najsświętszych praw i przykazań Boskich, zmowili się na zepsucie nayszdrowszych nauk i maxym chrześcijańskich, na poniżenie i zniszczenie zwierzchności i władzy prawdziwego kościoła od samego Boga nadanéy, a tem samem na wykorzenienie cnoty i pobożności, na zatłumienie chwały Bogu powinney: którzy wszystko myślą, mówią i czynią, aby zachęcili słabszych przez pozorne pobudki i ponęty do wolności sumienia, rozwiozłości życia, pieszczonych wygod i dogodzenia swéy namiętności, aby wydarli z serc ludzkich boiaźń Boską, a odwiedli nieostrożnych przez niegodziwe żarty i urągania od świętęy ostrości i surowości Ewangelicznego prawa. Z takimi więc i im podobnemi przestawać, z takimi towarzyszyć i przyiaźnić się, cóż jest innego, jeżeli niezmawiać się i sprzysięgać razem z nimi na dopełnienie ich niebożnych zamysłów, na wykonanie ich niegodziwych projektów, które oni układają przeciwko

swemu Bogu? wszakże czyliżby ten syn nie pogardzał oycem, któryby mimo wszystkie napomnienia i zakazy oycowskie, łączył się i wdawał w naysciślejszą kompanią i przyiaźń z temi, którzy się przysięgli na honor, majątek, lub życie oycy? takiego syna nazwalibyśmy zapewne obrzydliwym wyrodkiem i monstrum. Ale my sami czyliż takimi niestaiemy się potworami, gdy sercem i affektem lgniemy do obcowania bezbożnych, gdy dobrowolnie, samochcąc, bez potrzeby i obowiązku, szukamy towarzystw, wchodzimy w przyiaźń, wdaiemy się w kompanie ludzi złych, rozpustnych i przewrotnych? Które nie tylko nas wprowadzają w zuchwałą pogardę Boga, ale i w niebezpieczeństwo zguby własnéy.

II. Nie podpada to żadnéy wątpliwości, iż złe towarzystwa osłabiają w nas gorliwość o wiarę i ięć prawdy, wydzierają z serca boiaźń Boską, pamięć na wieczność, czułość nad duszą zbawieniem, osładzają roskosz i rozpustę, naucają bez zastanowienia się ulegać namiętnościom, zmysłom ciała i skłonnościom zepsutęy natury, wmawiają pogardę Ewangelicznych nauk, przykazań

i ustaw kościoła; w nich duch się rozsypuie, dusza od swojego stwórcy się oddala, w miłości bliźniego i w pobożności stygnie, w rzeczach dotyczących się Boga tęsknić zaczyna, wspomnienie na wieczność stałe ię się męczarnią, w żądzy prawdziwego i rzetelnego dobra słabieie, wreszcie zostaje niewolnicą zaślepionego serca, a szczątki chwalebne-go i chrześcijańskiego wychowania służą ię tylko do występków i niewstydu, okrucieństwa i dzikości, bluźnierstw i potwarzy na świętą religią, i tem samém wprowadzają ją w niebezpieczeństwo zguby wieczney.

Salomon najmędrszy z królów, iak tylko poważyl się wniść w towarzystwo bałwochwalskich niewiast, zaraz serce jego napelniło się miłością nieporządną, odstąpił prawdziwego Boga, który go tak osobliwszemi obsypał dobrodziejstwami, wylał się na obrzydłe rokoszy i stał się bałwochwalcą. Tegoż skutku nieszczęśliwego doznał na ten czas naród żydowski, gdy się miewał z Poganami, nauczył się bowiem ich obyczajów i przyszedł do upadku, iak o tém świadczy ukoronowany Prorok „pomieszali się z Poganami; nauczyli się ich uczyn-

ków i przyszło im na upadek (d): Otoż iak szkodliwe iest złe towarzystwo; bo wprowadza nas nietylko w zuchwałą pogardę Boga, ale i w oczywiste niebezpieczeństwo zguby własney.

KK. Kochając osoby ludzi złych i nie-
zbożnych, unikamy przestawania z nie-
mi, oddalamy się od ich ścisłego towa-
rzystwa, brzydzmy się wszelkimi ich
schadzkami, zdradami i uczestnictwem.
A iezeli nieuchronny obowiązek stanu,
powinność urzędu, związek krwi, albo
połączenie istotnych interesów w nie-
których okolicznościach zachodzi, iż się
ani uchronić, ani przytomnością osób
naszych oddalić niemożemy od towarzy-
stwa i wspólnego pożycia z ludźmi naj-
gorszemi; na ten czas z obowiązku su-
mnienia oddalamy się od nich myślą,
sercem i przywiązaniem, rozrywamy
z nimi ścisłą przyiaźń, niestawamy
się uczestnikami ich zdań i sentymentów,
ich spraw i obyczajów, szukamy za-
wsze dobrego i cnotliwego towarzystwa,
abyśmy chwając Boga otrzymali zbawie-
nie, i zastużyli bydz w towarzystwie
świętych na wieki. Amen.

(d) Psł. 105 v. 35.

K A Z A N I E

Na Niedzielę starego Mięso-
pustu.

*Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało
wybranych. Math. 20*

Ze po wszystkie czasy wybrani bardzo rzadcy byli, względem téj tak wielkiey prawdy w księgach świętych naypewniejsze znajdziemy dowody: Familia No'go sama na ziemi, była zachowana od zatonięcia powszechnego, Abraham sam oddzielony od pozostałych ludzi i uczyniony składem przymierza, Jozue i Kaleb sami z sześciukroć sto tysięcy Hebrajczyków, wprowadzeni do ziemi obiecanej, sam Job sprawiedliwy w ziemii Hus zwany, Lot w Sodomie, trzépachołeta żydowscy w Babilonii; w Izaiaszu Proroku tak mało wybranych ra-

chowac można, iak winne grona, które się ieszcze po zebraniu znajdują, a które uszły pilności zbieracza; albo iak owe kłosa, które trefunkim zostają po żniwie i które kosa żeńca uchroniła. Ewangelia dzisieysza przydaie nowe znaki do straszliwości tych obrazów, a wystawiając dwie drogi, z których jedna jest ciasna, przykra, idroga małej liczby; druga szeroka, kwiatami rozkoszy usłana, i która prawie jest drogą powszechną wszystkich ludzi, pokazuje nakoniec, że wielość jest zawsze stroną odrzuconych i że wybrani w porównaniu z innemi ludźmi, nader małą tylko składają trzodkę „*Albowiem wiele jest wezwanych lecz mało wybranych.*”

Ale KK. co za przyczyna téj tak małej liczby wybranych? zapewnie nie inna, tylko zle i występne życie nasze: wszakże ile z Boga jest, szuka on zbawienia naszego i chce tego szczerze, abyśmy w liczbie wybranych być mogli umieszczeni; Jego bowiem nauki, przestrogi, cuda i prace, zbawienie nasze za szczegulny cel miały: z tem wszystkiem, kiedy z strony naszej mocna jest położona przeszkoda, kiedy rozkoszy i zbytki, rozwiozłość i nierządy,

niezbożność i wszelkie bezprawia nad nami dokazują; kiedy obowiązki stanów zaniedbane, cnota wysmiana, niewinność uciśniona, sprawiedliwość życia prześladowana, a pobożność czcze tylko już ma znaczenie; niemożna sobie więcęcy obiecywać, tylko uiszczenie téj prawdy, którą powiem w następującym podziale kazania, które tak urządzam:

Wielu z nas spodziewa się zbawienia, ale go mało dostąpi. C. 1. K.

Mało się z nas spodziewa potępienia, ale go wielu nie minie. C. 2. K.

Zbawienie nas chybi, bo nic nie czyniemy, co do zbawienia należy; potępienie nas czeka, bo wszystko czynimy, co do potępienia, potrzeba — otóż to jest rzecz cała, o której mam mówić na większą Boga chwałę, a na nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Niewiem, czy jest, był i będzie na świecie człowiek, któryby sobie nie obiecywał zbawienia. I ten, którego

akronie wieńczy korona; i ten, który wsądach wydaie wyroki; i ten, który rządzi innemi; i ten, do którego należy pełnić rozkazy; i ten, co oświeca rozumy i co lekcyę odbiera; i ten, co na warsztacie siedzi i co w pocie czoła ziemię uprawia; wszyscy odzywają się że będziemy zbawionemi; ale jeżeli występnymi są w swych obowiązkach, niewiem jakim prawem mogą sobie tak śmiało obiecywać zbawienie? Aby byź zbawionym, trzeba byź albo niewinnym, albo pokutującym; a oni do któregoż należą rzędu? do żadnego — Dla czego też, mało ich się zbawi. Stańmyż nad tem z uwagą.

I. Ze nic zmazanego niewniydzie do królestwa Niebieskiego, powiedział to sam Chrystus i zaraz podał za warunek i kondycyę do osiągnięcia chwały wiecznćy. My zaś niemożemy sobie niewinności przypisać, owszem przeciwnie o sobie wyznać musimy, że nas wola do rozpusty wiedzie, serce ugania się za zbrodnią, zmysły do cielesności ciągną, filozofia nas omamia, gorszące obyczaje psują, wolne życie do rozkoszy prowadzi; a zbrodnia, nierządy, podstęp, wyniosłość i kłamstwo, są to występki,

których choćbyśmy się zaparli, to nam ie Prorok wyrzuca, gdy mówi „*Nie masz, ktoby czynił dobrze, nie masz aż do iednego.*” (a) Brat czyni zasadzki na brata, oyciec zapomina o dzieciach, mąż zdradza żonę, żona niewierna mężowi. Wszystkie stany skaziły drogi swoje: panowie za przywilej obrali rozpustę, a słudzy oszukanie i ukrzywdzenie Panów swoich; Bogacz zapomniał o litości, a ubogi sili się, aby iak naywięcey rzucił przekleństw; kupiec oszukaństwem się bawi, a rzemieślnika cechą iest, bydź nierzetelnym; świecki powstaie na ołtarz i religią, a Kapłan stał się ludowi podobny; chłopiek chciwy, małżonek niewierny, niewiasta obmowna, Panna niewstydna; o to są ludzie dzisieysi. Gorszyć niewinne uszy, szczytać sławę bliźniego, zruynować kogo na majątku, zamknąć rękę przed ubogim, zgnębić nie miłe osoby, bluźnić przeciwko Bogu, uczęszczać na nieprzyстойne kompanie i zabawy; oto obyczaje dzisieysze — a możnaż im przyznać niewinność? Ah! chyba przez samą niesprawiedliwość. Obaczmyż ie-

(a) Psal. 13. v. 3.

szcze, wiele iest między nami Pokutników.

II. Ze sobie przywłaszczamy imię pokutników, nad to nie pewnieyszego; ale czy nam to imię właściwie służy, o tём sprawiedliwie powątpiwać można. bydź pokutującym, iest to przypominąć sobie obrazę Pana Boga; sąd, który nas czeka; śmierć, która przyydzie; wieczność, do której się zbliżamy; iest to unikać niewinnych rozrywek dla tego, że się sobie przedtem pozwalało niegodziwych; iest to poskramiać i martwić ciało swoje, któremu się dogadzało zbyt nie; iest światem gardzić w którym się szczególną pokładało ufność; opłakiwać grzechy, których się dopuszczało zuchwale; posypywać ziemią głowę, która dla ambicyi ledwie chciała spojrzeć na kogo; modlić się w przysionku kościoła, a przechodzących prosić o westchnienie do Nieba, o co się przed tём niedbało wcale; iest to odwiedzać miejsca święte, szpitale, ubogie, sieroty strąpione: kto pokutnie, upada do nóg Chrystusa z Magdaleną, a z Zacheuszem woła: *Panie co chcesz, abym uczynił?* Połowę majątku rozdam na ubogich, wyrzekę się ciała, wyidę ze świata, opuszczę dom,

dzieci, familią, przyjaciół i wszystko: kto pokutnie, ten każdy los z ręki Boskiey przyimuie chętnie; ieżeli posiada bogactwa? to tak, iakby ich nie miał; ieżeli mu ie zabiera przypadek? ochotną z nich czyni ofiarę; ieżeli ma przyjaciół? dziękuje Bogu za nich; ieżeli go przesładnie nienawistny człowiek? nie sarka i na to rozrządzenie Boskie. Otóż to są znaki prawdziwie pokutniących. Teraz się obezrzyjmy na siebie samych, czy się te w nas znajdują? Prawda, że czasem pościemy i wstrzymujemy się od niektórych potraw; cóż potem, kiedy namiętności nasze żadnych nie znają granic: bogaciemy kościoły, ale też za to odzieramy szpitale; chodzimy na modlitwę do domu pańskiego, ale tam więcéy na próżnych myślach i szemratkach przepędzamy czasu; trzymamy koronkę, lub różaniec w iednéy ręce, a drugą wydzieramy fortunę niesłusznie bliźniemu; wybiłamy w kościele czołem podłogę, a w domu i posiedzeniach cudzą szarpiemy sławę; oplakujemy grzechy nasze, ale za najmniejszą okazją znowu się powracamy do nich. I toż to iest pokutować? o Boże! gdy to iest nieomylna prawda, coś Ty przez swych Apostołów powie-

dział, że tylko dwie drogi do Nieba prowadzą, iedna niewinności, a druga pokuty; któż będzie zbawionym? Boże! ieżeliś tylko 7000 ludzi w całym Izraelu przed Prorokim rachował, którzy nie zginali kolana przed Balaamem; wieleż będziesz liczył sług twoich z tego Miasta, z téy Parafii? Prawda, masz ty o Panie! w Kapłaństwie, swoich Fineesów; na Tronach, swoich Dawidów; w sądach swoich Samuelów; w żołnierstwie Jozuych; na dworach, swoich Danielów; na warsztatach, swoich Kryszpinów; przy pługach, swoich Izydorów; ale cóż to iest przeciwko tych liczbie którzy się potępią? A zatem, gdy mało niewinnych, mało, którzyby niewinność przez pokutę odzyskali; próżno z nas wielu spodziewa się zbawienia, gdyż go mało dostąpi: daremnie mało się z nas nie spodziewa potępienia, gdyż wielu go nie minie o czém

CZĘŚĆ DRUGA.

Aby byđ potępionym, nietrzeba ustawicznie dworów naieżdżać, miast podpalać, z tysiąców оголацаć, iawnie cudzołóżyć, lub rozboiem się bawić; ie-

dno przestępstwo prawa, iak nieskończoną przynosi wżgardę nieograniczonéy wielkości Boga, tak na wieczną zaśluguie karę: owszem, iako przez doskonałość swoją naygłębszych dōchodzi skrytości, naytaiemniéjsze przenika myśli, nayodlegleyszym przytomny miéyscom; tak się nic przed iego wiadomością utaić nie może i uść sprawiedliwéy kary. Cóż dopiero, kiedy się upomni i wyciągać będzie dopelnień przymierza zawartego z nami; o iakże słuszną do nas znajdzie urazę! Wszyscyśmy obiecali na chrzcie świętym wżgardzić światem i znikomościami iego, znienawidzić ciało i pożądliwości iego, nie dać się uwieść czartu i sprawom iego; ale któż iest, ktoby téy obietnicy zadosyć uczynił? a iéżeli rzadko kto, więc to iest prawda — że wielu z nas potępienia nie minie. Zastanówmy się nad tém.

I. A nayprzód, gdyś wszedł w przysionek kościoła, zapytał cię się ksiądz: wyrzekasz się świata i znikomości iego? odpowiedziałeś: wyrzekam; to iest wyrzekasz się tego świata, który ziemię ma za oyczyznę, wiek przyszły za wygnanie, obietnice wiary za sen, a śmierć

za

za naywiększe poczytuie nieszczęście? wyrzekam; tego świata, który Chrystusa nie zna iako Pana, nienawidzi go w iego maxymach, gardzi nim w iego sługach, prześladuje go w iego dziełach, znieważa go w iego Sakramentach? wyrzekam; tego wréście świata, który iest morzem bezdenném dla ustawicznych zamysłów, pełnym dla goryczy i smutnych przypadków, burzliwym dla odmiany niestatecznego szczęścia; który nadyma się od pychy, zburza się od gniewu, pieni się od nieczystości, blednieie od nienawiści, nienasyca się od łakomstwa? wyrzekam: otóż to iest twoia obietnica, którąś Bogu na chrzcie świętym przyrzekł dotrzymać; otóż to iest przymierze, któreś między Bogiem i sobą zawarł, otóż to iest ten świat, którym gardzić obiecałeś. Z tém wszystkiem, iakież twoie postępowanie względem świata? Ah! przeklinasz podobno to, co on nienawidzi; ganisz, co mu się niepodoba; chwalisz i uwielbiasz, co mu się podobna; słowem: we wszystkim pragniesz się do niego stósować. Ty gardzisz religią, bo on iéy niestucha; ty się wylewasz na nierządy, bo on ci tak kazał; ty się brzydzisz postem, bo on go nie

lubi; ty się mścisz krzywdy wyrządzonej sobie, bo to jest najważniejsza świata maxyma; jesteś marnotrawnym, to jego reguła; jesteś okrutnym, to jego rada; jesteś niesprawiedliwie bogatym, to jego gust; uczyniłeś komu krzywdę, to jego zwyczaj; stałeś się prawdziwym jego naśladowcą, ale też przeto do Nieba utraciłeś prawo — boś nim gardzić na chrzcie świętym obiecał.

II. Powtóre, zapytał cię się ksiądz: wyrzekasz się czarta i spraw jego? odpowiedziałeś: wyrzekam; tego czarta, który zwiódł Ewę w Raju, odmienił łaskę Mojżesza w węża, opanował ducha Saula, dręczył na ciele Joba, kusił nawet Jezusa Chrystusa? wyrzekam; wyrzekasz się tego czarta, który łączy obrot z mocą, podstęp z otwartą wojną, walczy przeciwko nam przez wszelkie stworzenia, czuwa na naszą zgubę? wyrzekam; nareście: wyrzekasz się tego czarta, który słabych obciąża, z ułomnych szydzi, silnych zwycięża, a z zwyciężonych się śmieie; który jest oycem kłamstwa, wizerunkim pychy, sprawcą zawisłości i sprzeczek, aktorem wszelkich rozrywek i uciech niegodziwych? wyrzekam. Otóż druga na chrzcie świętym Bogu od ciebie przyrzeczona obietnica;

otóż drugi pod utratą zbawienia obowiązek! Lecz dotrzymałeś go, albo nie? ah! nie zapewne: Te widoki teatralne, na którychś bywał; te żarty nieprzyстойne, któreś wszczynał; te pisma, któreś bluźnił; te sprawy, którychś dopinał; te urzędy, z którychś się wynosił; te bogactwa, do którychś przyłgnał, czyż to było namową? nie Chrystusa: bo on ie naukami broni, nie Anioła Stroża: bo on nas od nich wstrzymuje; nie Apostolów: bo oni tym złorzeczyli; nie naszą: bo my ich niebezpieczeństwo ogłaszamy: więc czarta przekłętego, który, co tylko ci poda, to z chęcią wypełniasz. Zda ci się, że za jego radą nie idziesz; ale czy też to są dzieła, które ty płodzisz? czy Chrystusowe, czyli też czartowskie? ale czyż Chrystus ożywia te usta, z których światowe i lubieżne wychodzą piosnki? i te różą posypane twarze, które psują serca? i ten rozum, który wznieca złe obyczaje i mówi przeciw wszelkiemu prawdzie? Ah! złamałeś przysięgę, a zatem możesz się domagać zbawienia?

III. Na koniec, zapytał cię się kapłan: wyrzekasz się ciała i pożądliwo-

ści jego? odpowiedziałeś: wyrzekam; tego ciała, które walczy przeciwko duchowi, niecierpi postu, boi się umartwienia, rado w złym zostawać nałogu, gorących używać trunków, wykwinnych kosztować potraw, od pieszczonych nie wstrzymać się wygod? wyrzekam. A teraz, iakże się z niem obchodzisz? ah! jeżeli ani z Moyżeszem pościsz, ani się z Pawłem krzyżujesz, ani się z Pustelnikami martwisz, niczego mu nie bronisz; toś złamał przyrzeczoną na chrzcie świętym Bogu przysięgę. A więc, kiedyśmy złamali przymierze z Bogiem uczynione w wyrzeczeniu się świata, czarta i ciała, iakże się możemy spodziewać zbawienia? podobno próżna nasza nadzieia. I któż zatem będzie zbawiony? mało katolicy mało! oto ci tylko, którzy sprawują ze drzeniem zbawienie; którzy żyją w pośród świata, ale nie żyją sposobem świata: oto ten Pan, który nie niszczy poddanych; ten bogacz, który serca swego nieprzykleił do pieniędzy; ten żołnierz, który się łupieństwem nie bawi; ten urzędnik, który się nie wynosi; ten oyciec który potomstwo bojaźni Boskiej uczy; ta matka która rozpusty nie pozwala; ta niewiasta, która się skrótnie zachowu-

ie; ta Panna, która niewinności pilnuie; ten światowy, który nie czyta ksiąg kających religią, ani romansów zachęcających do miłości świata: kto będzie zbawiony? oto ten, który albo jest niewinny — albo utraconą niewinność przez pokutę odzyskał — oto ten, który gardził światem — niestuchał czarta — i umiał poskramiać ciało swoje.

Ah Panie! uciekamy się do miłosierdzia twego; w twoiej to jest mocy, zbawienie i potępienie nasze: stworzyłeś nas prawda bez nas, ale nas zbawić nie możesz bez nas; chcemy więc odtąd w ustawicznój mieć pamięci, że wielu się potępia: Poczytywać będziemy za nic zwyczaje świata, jeżeli ich prawo twoje nieupoważnia; wyruszymy na sercach naszych nieuchronny obowiązek starania się o zbawienie i przymierze zawarte z tobą; a tak dopiero zbawić nas raczysz przez miłosierdzie, któryś nas stworzył przez wszechmocność. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Przed - Mięso-
pustną.

Aby widząc niewidzieli, a słysząc nierozumieli. Luc. 8.

Mieć oczy zdrowe a niewidzieć, słyszeć głos a nie nierozumieć, jest to podobny odpowiedzi zbawiciela daney uczniom, naystraszliwszém ukaraniem tych wszystkich, którzy od prawdziwego światła, błąd i przepaść im okazującego, dobrowolnie odwracają swe oczy, słyszanych nauk Niebieskich i przestroż zbawiennych niechcą do siebie stosować, aniż nich korzystać, a tém samem zaślepiają się na duszy „*aby widząc niewidzieli, a słysząc nierozumieli.*” Kk. To samo i o wielu nas prawdzi się codziennie, że widząc nie widzimy, a słysząc nieroz-

umiemy. Mamy bowiem wrodzone istotne duszy naszey światło sumnienia, które nas oświeca w drodze zbawienia i daie poznać wieczne prawdy; słyszemy głos wołającego tegoż sumnienia, który nas pobudza do szukania wiecznego dobra; ale obrzydziwszy sobie prawo Boskie którym się powodować powinniśmy, gasząc w sobie to światło duszy i tłumiąc głos wewnętrzny własnego sumnienia, zamieniamy pocziwość w naychwiełniejszą postępkę, sprawiedliwość w zdradę i pokrzywdzenia, umiarkowanie w zbytki i naybezzelniejsze rozkoszy, rzetelność w matactwa, obłudę i oszukiwanie; przerabiamy namietności w prawda, zgorszenia w powinności stanu, wieku i urzędu; zgola to wszystko czym się Bóg obraża, a zabija dusza, w cnoty i prawdziwą pobożność. Lecz z kąd pochodzi ta zasłona grzechow? zaiste; z przewrotnego i fałszywego sumnienia: to bowiem naybardziy nas zaślepia i w naygrubsze wprowadza błędy, to znosząc wszelkie poczuwania się do wstydu i umarzając poruszenia boiaźni kary, nayczęściy nas gubi i potępia. Abym w tém zaślepieniu fałszywego sumnienia zostających oświecił, przeko-

nał ich umysły, i serca wyprowadził z tego błędu i omamienia; takowy dalszego kazania mego czynię podział:

Nic łatwiejszego iak fałszywe sobie uczynić sumnienie. C. 1. K.

Nic niebezpieczniejszego iak fałszywem rządzić się sumnieniem. C. 2. K.

Łatwość uformowania fałszywego sumnienia, i niebezpieczeństwo nim się rządzenia; są całą rzeczą o której mam mówić na większą Boga chwałę; a na nasz zbawienny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdyby samo tylko prawo Boskie było iedyną regułą wszystkich myśli, chęci, słów, spraw i obyczajów naszych; gdyby całe życie nasze niebyło rządzone innem prawidłem, tylko tém istotnem prawem, którego sam Bóg jest najpierwszym i najwyższym autorem; niebyłoby tyle grzechów i grzeszników na świecie; ale że oprócz niego jest jeszcze druga reguła nas samych najbli-

sza, to iest własne sumnienie nasze, do którego każdy samo nawet prawo Boskie stosuje według swojej intencji, według swego światła i poznania, według swego zdania i rozumienia, według swego ducha i charakteru, według wewnętrznego ułożenia a nawet skrytych chęci, sekretnych instynktów i poruszenia swojego serca; z tąd też pochodzi, że to prawo Boskie, źle przystosowane przeciwko jego wyraźney myśli, zamiast tego żeby miało być prawidłem dla nas najprostszem i najbezpieczni eyszem, staie się fałszywem i zawodnem, służąc nam tylko albo do czynienia wiele złego, albo do opuszczenia wiele dobrego; bo iako od nieprawości nieinaczej się uchylamy tylko przez sumnienia naszego dobroć i szczerość naprostowaną do prawa; tak też nieinaczej występniemi iestemy, tylko przez złość tegoż sumnienia i przez jego zepsucie zdrózne od prawa. Dwie zaś są drogi któremi się łatwo przychodzi do zfałszowania sumnienia: najprzód, czyniąc sobie sumnienie według chęci i skłonności swojego serca; potem, czyniąc go według własnego interessu swego: z dwóch tych razem połączonych przyczyn, niemoże inny nastąpić skutek, tylko przedziwna

łatwość uformowania sobie sumnienia fałszywego. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Jest to pewno, że chęci i pragnienia ludzkie z rozporządzenia Boskiego powinny być kierowane i prostowane według sumnienia a nie sumnienie według chęci i pragnień ludzkich; z tem wszystkim codzienne doświadczenie nas przekonywa, że żądze i skłonności serca rządzą naszym sumnieniem, nie zaś sumnienie żądzami i skłonnościami; tak dalece, że czego chcemy, co zmyślności naszey dogadza, to nam się podoba iako rzecz święta, mówi Ś. Augustyn. Niech będzie rzecz w sobie zła, niesprawiedliwa i wyraźnem prawem zakazana, iakże tylko przypadnie nam do gustu, iak tylko zgadza się z żądzą i skłonnością naszą; już przeto jest dobrą, sprawiedliwą, pozwołoną i niebo wysługującą; niech się głos niezupełnie jeszcze przytłumionego sumnienia odzywa, że się to niegodzi, potrafi namiętność zepsutego serca wyperswadować łatwo, że to próżny postrach i niepotrzebny skrupuł. Toć to jest początkiem na świecie, to źródłem nayszkodliwych błędów, nayniegodziwszych zdań i maxym w które wpadają ludzie, i z których fałszywe

sobie formułą sumnienie niebożni; „Rzekł głupiec że nie masz Boga” (a) gdzież się tego nauczył? gdzie to wyczytał? w zepsutem sercu swoim. Po nim powstałi ludzie iemu podobni wolnomyślni, bluźniący Boga i jego świętą religią; z kądże zasięgnęli tego iadu? oto z zepsowanego i skażonego namiętnościami serca, z lubieżności i nayobrzydliwszych rozkoszy ciała, w których się zatopili. Tym to zmyślności i rozchukanych passyi niewolnikom, ostrość życia prawem Ewangelii nakazana, zdaje się być uciążliwą, więc ją odrzucają iako rozumowi, ulubionéy wolności i swobodzie życia przeciwną; ogień piekielny iest im nieznosny, więc kary wieczney niechęć przypuścić: Opatrzność Boska widzi się być nieprzyjazną ich powodzeniom i przykrą ich sprawom, więc trzeba iéy zaprzeczać: znieść oni tego niemogą, że duch ich po śmierci stanąć musi przed sędzią Bogiem i wypłacać się za złości swoje wieczyscie; więc duszę swoię z śmiertelnemi równają bydłami.

To samo prawdzi się i o innych skłonnościach serca ludzkiego, które zarzą-

dzią tych sumnieniem, których pod-
moc swoją i panowanie podbić zwykły
wszakże pyszni chociaż oczywiście się
wynoszą i pogardzają drugimi, per-
swadują jednak sobie, że ta ich wynio-
słość niesprzeciwia się sumnieniu; że ich
godność na którą są wyniesieni, ich za-
cność urodzenia, fortuna i wysokie ta-
lenta, godne są tego aby od wszystkich
odbierali ukłony, a sami się nikomu nie-
klaniali, aby od wszystkich szanowani
byli, a oni nieszanowali nikogo; Mści-
wi i zawzięci w swych nienawiściach,
mają swoje pozorne przyczyny zaspoko-
iające ich sumnienia, chociaż żadnego
nieopuszczają sposobu do zemśczenia
się; Łakomi i chciwi, mają na pogoto-
wiu swoje rezolucye, które w sumnie-
niu swoim są zupełnie przekonani, że
choć cudze wezmą i nieoddadzą, prze-
cież na to wszystko są spokojni. Któ-
rzy niecierpią kościelnego prawa naka-
zującego umartwienie ciała przez posty,
znaydą łatwo wymówkę, że chociaż są
młodemi, silnemi i zdrowemi, nigdy ie-
dnak niepowinni pościć; kobiety zanur-
zone w próżnościach wielkiego świata,
zatopione w strojach, w wyszukiwaniu
sposobów przymilenia się i wdzięków,
wynaydują szczególne pretexta, które

wszystkie z ich sumnienia oddalają skru-
puly. I tak gdy wszyscy idą za skłon-
nościami swojego serca i czynią to co
im się podoba, bardzo łatwo czynią so-
bie fałszywe sumnienie według chęci
skłonności swojego serca; podobna
jeszcze jest łatwość w formowaniu sobie
fałszywego sumnienia, czyniąc go we-
dług własnego interessu swego.

II. Panowanie własnego interessu za-
chodzi mocą i władzą swoją aż do sa-
mego duszy i sumnienia człowieka, któ-
re gdy się sprzeciwia złemu, miłość
interessu potrafi to ukryć albo pozo-
rem cnoty, albo pretextem nieuchron-
nej potrzeby. Prawda, że dobry chře-
ścianin i poczciwy człowiek oto się nay-
usilniéj stara, aby mógł pogodzić inte-
ress z sumnieniem, czego jeżeli dokazać
niemoże, woli raczéj odstąpić interessu
niżeli sumnienia; lecz wieluż tak do-
brych chrześcian i tak poczciwych lu-
dzi znajdziemy na świecie, którychby
miłość interessu niezaślepiła? z kąd
w pośrodku chrześciaństwa namnożyło
się tak wielu fałszywego i zawodnego
sumnienia ludzi, którym nic niemożna
powierzyć bo zdradzą, nic niemożna
zaufać bo oszukają, strzedz się ich potrze-
ba bo zawiodą, radzić się ich niemożna,

bo zgubią; przyjaźń z nimi szkodliwa, bo nieszczerzy, obietnice ich zawodne, bo nierzetelni, dobrze im czynić rzecz próżna, bo są niewdzięcznymi. Z kądże to wszystko pochodzi? oto z zbytecznej miłości interessu własnego. U takowych to bowiem interessowanych ludzi nic łatwiejszego iak dla dogodzenia interessowi uformować sobie sumnienie fałszywe, to zaś uczyniwszy już nic nie masz takiego, na coby się śmiało i bezpiecznie nieodważyli, pewnemi będąc u siebie, że ich o to sumnienie strofować niebędzie, któremu wcześniej przez pozorne przyczyny swoje, ściśle nakazali milczenie.

W téj tak ważnej prawdzie podźmy do własnego doświadczenia naszego; kiedyż my w wykonaniu obowiązków sumnienia naszego iesteśmy naysurowszymi? w zdaniach i maxymach naszych naysurowszymi? kiedy naysurowsze dajemy lekcye i naysurowsze rady? kiedy naysurowszy i naysurowszy mówimy? tak tłómaczymy prawa i rozumiemy nauki kościoła, iak tłómaczone i rozumiane być powinny? oto, na ten czas, kiedy w tym cudzy, a nie nasz własny zachodzi interess; ale niech tylko

mowa będzie o powinnościach własnego stanu naszego, o obowiązkach wiary i sumnienia, niech zachodzi strofowanie Panow uciemniających poddanych i nieoddających sługom należytej zapłaty; służących, niedopelniających właściwych sobie obowiązków; niech się następuje na nierządy i bezprawia, które się trafiają w małżeństwach, na rozwiozłość i nieprzyzwoitości, których pełno między młodzieżą, na niesprawiedliwości praktykowane w sądach, na oszukaństwa i nierzetelności w handlach, na kłotnie i zgorzelenia, chytrości i podeyscia, pijaństwa i kradzieże, gniewy i śmiertelne niechęci, na lenistwo do chwały Pana Boga, zaniedbanie modlitwy i miłosiernych uczynków między prawowiernymi; aż tam najmniejszego śladu znaleźć niemożna, tych tak wysokich zdań i maxym, tych tak pięknych nauk i lekcyi; owszem okaże się obojętność i nieukontentowanie, poślazania i oziębłość, czemu? bo tam chodziło o cudzy, a tu o swój interess, bo każdy interessu własnego iest obrońcą, a nikomu niemiło, gdy kto dotknie rany sumnienia iego, bo wszyscy radzi by słyszeć nauki podchlebne interessom swoim, a tym sposobem utwierdzić się mocniej w fałszywym sumieniu, które

bardzo łatwo uczynić sobie można, tak według chęci i skłonności swojego serca, iak i według własnego interessu. Mamy już okazaną pierwszą prawdę, że nic łatwiejszego iak fałszywe uczynić sobie sumnienie: ale jeszcze, że nic niebezpieczniejszego, iak takiem rządzić się sumnieniem, o czém

CZĘŚĆ DRUGA.

Wszelki błąd w materji obyczajów jest niebezpieczny, ale nie masz niebezpieczniejszego w swoich skutkach, iako ten który się znajduje w samém prawie obyczajów; to jest w sumnieniu. I dla tego przez podobieństwo mówi Chrystus „oko twoje jest światłem ciała twego, jeżeli oko twoje jest proste, całe ciało twoje świetne będzie; iesliby zaś oko twoje złe było, całe ciało twoje w ciemnościach zostanie. Patrzże tedy aby światło które w tobie jest, ciemnością niebyło” (b). Co więc jest oko ciała, to sumnienie duszy; jeżeli zatem sumnienie które nami rozrządza, jest w niczém niepofalszowane i czyste,

(b) Luc. c. 11. v. 34.

wszystkie sprawy nasze są dobre, iasne, sprawiedliwe, i chwalebne; jeżeli zaś to wewnętrzne oko nasze, to światło duszy naszej przez grubę błędę i omamienia zepsutego serca, albo zaślepionego umysłu, staie się ciemnością, wszystkie sprawy z niego pochodzące iakież będą? oto; nayniebezpieczniejsze i nayszkodliwsze zbawieniu, czemu? bo nic nie masz tak złego, czegoby fałszywem rządzący się sumnieniem niepopęlnił, bo nic nie masz tak złego, czegoby fałszywem zaślepiony sumnieniem niepopęlnił bez zgryzoty, a tém samém bez nadziei poprawy. A możeż bydź co niebezpieczniejszego? Stańmy nad tem z uwagą.

I. Jak tylko człowiek uprzedzony na swym umyśle, fałsz prawdę; a prawdę osądzi bydź fałszem, albo dla najmniejszego pozoru dobre złem, a złe rozumi bydź dobrém; iak tylko zaślepiony namiętnością, uwiedziony własnym interessem, tłumi w sobie głos prostego i szczerzego sumnienia, a tak przekonany u siebie zacznie się rządzić sumnieniem fałszywem; któraż jest nieprawość którejby niepopęlnił pod pretextem cnoty? któraż jest niegodziwość, na którąbysię nieodważył pod pozorem potrzeby? któraż jest

złe, któregoby nieuczynił wyperswadowawszy sobie fałszywie że się to godzi? kiedy wyniosłość pod pozorem uczciwego ambitu, albo powinney swym zasługom nadgrody natchnie czyie sumnienie ku dostąpieniu iakiego końca, którąz powinność niezgwałci się? która ludzkość nieopuści się? które prawo cnoty sprawiedliwości i wierności, niebędzie podeptane? gdy kto uformuje sobie sumnienie według panującej w swym sercu namiętności łakomstwa i chciwości, ku przyczynieniu swego dobra, na iakie się nie odważy lichwy, krzywdy, niegodziwe zarobki, niesłuszne prawowania się i tysiączne klutnie? gdy w czyim sumnieniu założy panowanie swoje nienawiść i zawziętość, któryż jest rodzaj zemsty, któregoby nie szukał na pogębienie swych nieprzyjaciół? któreż jest tak święte prawo chrześciańskięj miłości, którym by nie pogardził dla nasycenia swey nieubłaganej złości? Gdy czyie sumnienie zaślepi wszeteczna pasya lubieżności, w iakąż natychmiast wprowadza przepaść niezliczonych zbrodni i nierządów! Niebyło większego grzechu na świecie iak Bogobóystwo, a przecie za powodem fałszywego sumnienia odważyli się na nie żydzi; niebyło rzeczy

przeciwniejszey wierze, iak zachować iey odrobiny a odrzucać nayistotniejsze iey obowiązki, a przecie z takiego sumnienia przewrocili to Faryzeuszowie; niebyło postępku przeciwniejszego rozumowi, iak zabiać bez rozsądenia Synanogi Apostolów Chrystusowych, a przecie z takiego sumnienia mówi Chrystus, „uroili sobie iaką przysługę Bogu” (b) O! iak wiele występków nienosiłoby na sobie tak szlachetnych imion, gdyby im fałszywe sumnienie mienadawało! Jest tedy nieomylną prawdą że nic nie masz tak złego, czegoby fałszywem rządzący się sumnieniem niepopelnił, przydamyż ieszcze, że nic nie masz tak złego czegoby fałszywem zaślepiony sumnieniem niepopelnił bez zgryzoty, a tem samem bez nadziei poprawy.

II. Grzech bez spokojności wewnętrzney, jest to choroba zła, ale że oczywista, łatwo się uleczyć może; spokojność bez grzechu, jest to zdrowie zupełne które niepotrzebuie lekarstwa, ale grzech razem z spokojnością sumnienia i spokojność sumnienia razem z grzechem, jest to choroba niebezpieczna i nieule-

czona; jest to największe zło w życiu, ponieważ zbliża grzesznika do ostatniego stopnia zguby; to jednak przynosi sumnienie fałszywe. Człowiek gdy nie jest jeszcze zupełnie zesputego i pofałszowanego sumnienia, ma swoje czasy i momenta kiedy wszedłszy w siebie samego, weyrzawszy w skrytości swego serca, przestraszony szkaradnością swych zbrodni i nierządów, poznaie że źle uczynił i trwoży się, poczuwa się do tego że zgrzeszył i zna się bydz winowaycą podległym ukaraniu i obowiązany do przeproszenia Boga, niekontent z niewoli grzechowey wzdycha do wolności synów Boskich; jeżeli go panująca nad nim namiętność do złego ciągnie, ale wewnętrzna moc sumnienia od złego go odwodzi, jeżeli rokosz do której się przyuczył do siebie go wabi, ale zgryzoty sumnienia obrzydzaia te powaby; jeżeli mu ulubiona wolność smakuie, ale obowiązki sumnienia tę wolność ukracaia; o takim domyslić się można, że jest jeszcze w nim wyobrażenie prawdy, pobudka skruchy i nadzieia nawrócenia się, lecz o tym który w głębokim pokoju fałszywego sumnienia zanurzony, niepoznaie siebie i nieszczęśliwości swojej, żyie spokojnie i bezpiecznie w nayo-

plakańszym stanie zbrodni i naynegodziwszych nieprawości, sprawiedliwie powątpiwać można, aby się upamiętał, nawrócił do Boga i czynił pokutę: czemu? bo niema dla niego żadnego sposobu poprawy ani nadziei, by się z tych ciemności wyrwał, z téj przepaści wydobył, w tém zaślepieniu oświecił; bo sumnienie fałszywe zło a zupełnie spokojne, jest ostateczném zaślepieniem i zatwardzeniem, jest największém ukaraniem, które Bóg na niezbożnego dopuszcza, karząc go własném iego sumnieniem, aby go uczyniło niesposobnym do upamiętania i nawrócenia, jest najiawniejszym znakiem pomsty Boskiej, tak dalece że niezbożny iak bezpiecznie żyie w grzechu, tak umiera w nim i ginie. Otoż iak niebezpieczna jest rzecz iść za fałszywém sumnieniem, bo nic niemasz tak złego, czegoby takowém rządzący się sumnieniem niepopelnął, bo nic niemasz tak złego czegoby niepopelnął bez zgryzoty, a tym samym bez nadziei poprawy.

KK. Postrzeżmy się w tém pospolitém omamieniu, oświećmy się w tém powszechném zaślepieniu, uwolniwszy sumnienia nasze od tak grubego błędu; niepowoduymy się fałszywém sumnie-

niem, które w przepaść nierządu i zgubę wieczną nas wprowadza; zawołamy do Boga w skruszonym i upokorzonym sercu: Panie i stwórczo nasz! który przenikasz skrytości każdego sumnienia, wyznaiemy przed tobą że zepsute chęci i skłonności serca naszego dotąd zaślepiały nas i czyniły sumnienia nasze fałszywe, ah! Panie niepodawaj nas już odtąd w moc i panowanie namiętności naszych, wyznaiemy że zbyt uczynne przywiązanie do własnych interessow zawodziło nas i formowało w nas sumnienie fałszywe, oderwijże myśl i serca nasze od téj tak nieporządnéj miłości własnego interessu. Nie dopuszczaj nigdy fałszywego a spokojnego sumnienia, bo ta iedna kara znać by ostateczne zaślepienie i zgubę naszą. Day nam raczy serce proste, któreby rządzone było sumnieniem czystym i niezawodnym bez namiętności, day umysł mężny, któryby kierowany był sumnieniem wolnym od interessu; gdyż tylko sumnienie czyste bez namiętności i wolne od interessu tobie się podoba, i może zabezpieczyć dusz naszych zbawienie. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Mięsopestną.

Gdy się przybliżał Jezus ku Jerychu, ślepy niektórzy siedział wedle drogi zebrząc— i zawołał mówiąc, Jezusie synu Dawidów zmiłuj się nademną. Luc, 18.

Co to jest ślepotę i jakie nieszczęścia obok z nią chodzą, pokazał na sobie dziwniejszy kaleka: niemając bowiem oczu nie miał żadnej biegłości w naukach, żadnej wiadomości w kunsztach, żadnego doświadczenia w rzemiosłach, nie znał sprężyn polityki, któremi królestwa wzrastają i utrzymują się, nie znał sideł frantostwa i obrotu, w które nieostrożnych ludzi iak ptaki łowią, nie patrzył na ustawiczne igrzyska fortuny i odmiany szczęścia, które iednych wynoszą drugich poniżają; nie widział pięknej struktury świata, niewidział ludzi, doskonałego dzieła rąk Boskich, niewidział wygod potrzebnych do kon-

serwacyi życia ludzkiego; krótko mówiąc: że był ślepy; tak zaraz był niešťczęśliwym, że musiał aż żebrać „Gdy się przybliżał Jezus ku Jerychu etc.”

Jeżeli ślepotą cielesną tak iest niewygodna, cóż dopiero mówić o ślepotcie duchownéj? kiedy ona czyiego rozumu i serca się chwyci, iuż taki człowiek nie widzi ani Boga, ani rządów iego i przykazań, ani sprawiedliwości, ani miłosierdzia, ani cnoty, ani występków, ani nadgrody i kary. Nieuchybny przypadek stawia na miejscu Boga, świat wyprowadza z atomów, albo z poruszenia elementów, sprawiedliwość ma za czczone imię, miłosierdzie za słodki humor; rośkoszy u niego szczęśliwością, szpetna inklinacya zabawą, zdrady i matactwa edukacyą, zgryzoty sumnienia ma za przesąd wychowania, utrapienia, przypadki nagle, odmiany zdrowia, fortuny i powodzenia nie bierze za głosy z Nieba, któremi go Bóg do siebie wzywa, ale za skutki iakiegoś fatalizmu ślepego; Ktokolwiek tak myśli i mówi, iest ślepy na duszy i niepozbędzie inaczej téj ślepoty, tylko wołając z dzisiejszym kalem na Chrystusa utraionego w Sakramencie ołtarza „Jezusie Synu Dawidów

zmiłuy się na demną”. Wszak teraz są przyjemne godziny zbawienia naszego, każdy może tu przelożyć swoje potrzeby, swoje nędzy, swoię ślepotę, swoje defekta duszy i ciała, pewnym będąc że znajdzie u Chrystusa pomoc, lekarstwo, światło, miłosierdzie i uzdrowienie. Prawda o którój mówię, lepiej się wyda i okaże w dalszój mowie moiej, którą w ten urządzam sposób:

Nie masz okropniejszego stanu nad grzesznika zaślepionego na duszy,
C: 1. K.

Nie masz skuteczniejszego sposobu na uzdrowienie téj ślepoty, iako mo-
dlitwa. C. 2. K.

A krodzěj mówiąc, do nieszczęścia dosyc nas samych, ale do powstania z niego trzeba Boga; i o tym na większą Boga cześć i chwałę a na nasz zbawien-
ny pożytek.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Gdybym dziś mówił do ludzi niewier-
nych, nieznających Boga, niemających

praw iego podług których żyć są obowiązani, gdybym rzecz miał z upornym materyalistą u którego wieczność chimerą, a Niebo Chrześcijańskie toż samo, co u Póétów pola Elizeyskie, albo z upartym chrześcianinem, który z umysłem całe obojętnym przedsięwziął zgubę swoją; musiałbym pierwéj dowodzić Boga, iego opatrności, kary i nadgrody; a potem wystawić niebezpieczny stan ślepoty. Ale gdy mówię do was Kk. prawowierni, którzy wierzycie wszystkiemu, przyjmiecie wszystko iak Boskie, a czcicie iak święte, mówię przeto, że nayskropniejszy jest stan grzesznika zaślepionego na duszy, a to dla tych przyczyn: bo rozum iego najmocniejszych prawd nie bierze do siebie, bo serce iego niczém się niewzrusza, Stańmy nad tym z uwagą.

I. Nic łatwiejszego iak zostać zaślepionym: blask złota, powaby wdzięków i urody, gromada podchlebców, okazywały tytuły, pierwsze godności i rangi na świecie, liczne woyska pod bronią stojące, ustawiczna odmiana rozkoszy i zbytków, są to zasłony na oczy rozumu ludzkiego; ten, który sięga do godności niemając zasług i cnoty, ten który nie-

sprawiedliwie zbiera fortunę dla podniesienia swéj familii, ten który się upędza za zbytkiem i próżnością, aby dogodził ambicyi swoiéj, ten który w poniżeniu cudzém upatruie swego szczęścia i promocyi, ten który mruczy na Boga i bluźni opatrność iego, aby się pokazał mędrkiem, ten który sobie zakłada długą ośnowę życia, a teraz bezkarnie łamie prawa Boskie, ten to jest zapewne ślepy w okropnym stanie położony. Ze Adam z Ewą przestąpili przykazanie Boskie, bo im czart włożył zasłonę na rozum, że niepomrą; że Kaím popelił bratoboystwo, bo nieprzeoglądał zemsty, która go czekała; że Baltazar nurzał się w rozkoszach, bo nierozumiał harakterów, które mu palec Boski na ścianie napisał; że Salomon kłaniał się niemym posągom, bo miłość cudzoziemskich niewiast odebrała wzrok rozumowi iego; że dwaj starcowie wszeteczni chcieli pozbawić cnoty Zuzannę, bo wywrócili rozum swój i odwrócili oczy swe aby niepatrzeli w Niebo mówi Pismo S. (a). A możeż bydz okropniejszy stan czło-

(a) Dan. 13. v. 9.

wieka? Mało natym, Chrystus rodzi się w Betleem, Mędrcomie ze wschodu przychodzą z ukłonem i ofiarą, wszystkie pisma i Proroctwa prawie go palcem wskazują; oto Baranek Boży który gładzi grzechy świata; Jerozolima tylko sama ślepa na tak oczywiste cuda. Chrystus umarłego Łazarza wskrzesza, naywyżsi kapłani i Faryzeuszowie złożyli radę i mówili „cóż uczynimy albowiem ten człowiek wielkie cuda czyni” i od tego dnia umyślili go zabić, zamiast go wyznać Bogiem i Messyaszem swoim. Oto rozum zaślepiony, który naymocniejszych prawd niebierze do siebie.

Narody nayoświecieńsze iako Chaldecyzytowie, Egipcyanie, Grecy, Rzymianie pokazali swój rozum w Geometrii, w Polityce, w Krasomowstwie i w Filozofii, a ślepemi byli w naygłośniejszym interesie swoim. Któż tu śmieć będzie wyliczać obrządki fałszywych Bogów i ich bezwstydné obrzędy? kto się odważy opisywać ich sprośne miłości, okrucieństwa, zazdrości i inne bezprawia, które celem były ich świąt, ofiar, pieśni, owe nieuczciwe malowania i rzeźby, które składano w ich bałwochwaltwach. Plato ieden z naypoważniey-

szych Filizofów zakazuje pijaństwa, w dni atoli poświęcone Bachusowi, onego pozwala; Arystoteles zganiwszy nieprzystoynne malowania obrazów, natychmiast wyłącza od téy nagany obrazy Bogów naysprośnięty malowane; surowy Kato chwali nierząd, iako sposób do uchronienia się cudzołóstwa; nienawiść i prześladowanie nieprzyjaciół w Rzymie za cnotę miano, i sam Cycero pomście sprzyjał; miłosierdzie, naucza Seneka, jest chorobą umysłu, politowanie podłego ducha występkiem. Jakie to monstra wydaie rozum zaślepiony! A między nami wieleż potrzeba do zaślepienia? iedna rzucona wątpliwość o piekle, o wieczności, o wcieleniu syna Boskiego, tak nas częstokroć zaćmi, żeśmy ią gotowi przekładać nad wyroki pisma, ieden żarcik z religii, iedno uszczypliwe słowo o przymiotach Boskich, ieden nakoniec fałsz zkomponowany, tak nas uderza, że sobie przykrzemy z wiarą, na któręj lonie iesteśmy wychowani, i z Bogiem, z którego łaski żyjemy; więcey czasem dokazuje ieden Libertyn na umyśle naszym prawiąc nam baśnie, niżeli Chrystus iiego namiestnicy z całą prawdą swoją. O! iakże kondycja ludzka oplakana! gdy rozum za-

ślepiący najmocniejszych prawd nie-
bierze do siebie; albo gdy serce niczém
się niewzruszy.

II. Żeśmy grzesznicy to niedziw, bo
niemi ludzie byli we wszystkich wie-
kach, jeżeli powiemy ze grzechu niema-
my, sami się zwodzimy i prawdy w nas
nie masz, napisał Jan Święty. Ale że
chcemy być niemi zawsze przy sercu
niewzruszoném, to bardzo źle. Coż bo-
wiem takiego człowieka przekonać po-
trafi, który na wszystko spogląda iako na
dziwactwo, przesady i ludzkie fantazy?
Co go zmiękczy który ma serce twarde
na wszystkie ludzkości prawa? mów mu
na przykład, że cnota i obyczaje wszędzie
mają akceptacyą, że człowiek pocziwy
zawsze nim być powinien, że się należy
przyjaciółm wzajemność, dobrodzieiom
wdzięczność, przełożonym uszanowanie,
poddanym sprawiedliwość, sierotom pro-
tekcyja, nieszczęśliwym miłosierdzie; on
cię niezrozumie, sil się na racye, że ro-
skoszy psuia zdrowie, że zbytki niszczą
majątek, że ambicyja gwałci prawa ludz-
kości, że chytrość i obłudza sprzeciwia
się ustawom religii, że przestępstwo praw
Boskich ściąga w tém lub przyszłym ży-
ciu karę; powie o tobie, że masz mózg

przewrócoń; idź mów temu Panu, że
mówić z pogardą do nayliczszego czło-
wieka, jest to upodlać ludzką naturę; on
będzie szydził z uwag twoich; idź mów
temu bogaczowi, że iego szczodroty
z przechwaleniem się i dumą, niebywa-
ją poczytane za usługę miłości; on się
śmiać będzie z ciebie; idź, mów niewie-
ście światowéy, że iey zbytek i próżność
przeciwne są duchowi Ewangelii; ona
odpowie, że powinna swoją godność
utrzymać

Taka jest moc upartego serca, że nic
nieprzyjmuje i niczem wzruszyć się nie-
da, podobna do Samsona, którego iak
tylko Filistynowie oślepiłi, wszystkie
przymioty odstąpiły go, męstwo i od-
waga stały się pośmiewiskiem nie-
przyjaciół, siła nadzwyczajna materyą
żartów, a zemsta kosztowała go życie;
alboż mało mamy przykładów zacięto-
ści serc ludzkich w piśmie świętém?
Moyżesz opowiada Faraonowi wołą Bo-
ską, aby lud iego z niewoli wypuścił,
coż nato Faraon? nieznam Pana i Izraela
nie wypuszczę. Judasz ustawiczne brał
reflexye, aby nieprzedawał Nauczycie-
la swego, iednak on wiernie słuchał upo-
ru serca swojego; wiedział dobrze o nie-

winności Syna Boskiego Piłat, napisał jednak dekret aby był ukrzyżowany. Bywają czasem tak szczęśliwe momenta, że Bóg z łaską swoją wpada do serc naszych aby je zmiękczył, ale cóż potem, kiedy my go odpraszamy z Piotrem S. lubo w różny daleko sposób: wynidź odemnie Panie. Kk. jeżeli was nieporuszą żadne zgryzoty sumnienia, ani przypadki, utrapienia i choroby, ani nagłe śmierci krewnych i przyjaciół, ani odmiana szczęścia i fortuny, ani wołania i przestrogi duchownych; znak jest zatwardziałego serca waszego, Ah! mój Boże, serce moje zmazane największym grzechem nie jest godne Majestatu twego, oczyść go więc Panie łaską swoją. Jezusie Synu Dawidów zmiłuj się nademną, wołam z dzisiejszym kaleką pewien będąc że mnie uzdrowisz cudownie. O czem

CZĘŚĆ DRUGA.

W największem nieszczęściu rozpaczć nie trzeba. Pokazał to na sobie dzisiejszy kaleką; niemając żadnej pomocy od ludzi, udaie się do Chrystusa, i używa modlitwy iako najskuteczniejszego sposobu do uzdrowienia swojej

śle-

ślepoty. Jezusie Synu Dawidów zmiłuj się nademną, woła na Chrystusa. Pyta go Chrystus, co chcesz abym ci uczynił? odpowiada kaleką; Panie abym przeżywał i natychmiast przeżywał. Oto w kródkich słowach potrzeba modlitwy i skuteczność iéy; potrzeba rozciągania się do wszelkiego stanu ludzi, a skuteczność do naszego zbawienia. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Od wielu powinności możemy się dyspensować, chory od postów, ubogi od jałmużny, niewolnik od nawiedzania miejsc świętych, prostaczek od obligacyi nauczania, ale nikt od modlitwy. „Jeśli nie możesz otworzyć ust niech się serce modli; jeśli nie możesz rąk podnieść do Nieba, podnieś duszę” mówi Chryzostom S. „nie masz głosu silnego? niechże wołała twoie uczynki, twoja wiara, twoje affekta, to jest prawdziwa modlitwa od której cię nikt dyspensować nie może” mówi Ambroży S. Jesteś zatrudniony rzędem? módl się; wszak Dawid król siedm razy modlił się na dzień. Jesteś w więzieniu? módl się; Daniel w Babilonie, Paweł w kaydanach, Jeremiasz w głębokim jeziorze, Jonasz w brzuchu wieloryba wzdychali do

Tom I.

16

Boga, świadczy Pismo. Jesteś chorym, módl się; Ezechiasz na śmiertelném łóżku, Job w gnoiu zasyłali swe proźby do Boga; iesteś w szczęściu? módl się aby cię niezasłepiło; iesteś w utrapieniu? módl się aby cię do rozpacz nieprzywiodło; iesteś w niebezpieczeństwie? módl się; abyś w nim niezginął; wyszedłeś z niego? módl się, zawdzięczając Bogu jego protekcją.

Jeżeli łaska Boska (jak mówi Ś. Paweł Apostoł) odmienia człowieka, i modlitwa też niejakim sposobem zabawom jego przydać może odmiany. Chrześcijanin prawdziwy modli się w samém ukontentowaniu swoim, jeżeli się z rozumem i religią zgadza; modli się w samych nawet rozrywkach, jeżeli są przyzwoite i prawem Boskim rządzone; modli się w samych uciechach i żartach, gdy są skromne i bez obrazy nieba; modli się w rozumnym dyskursie, gdy nim do zbudowania bliźniego pomaga; modli się przy pracy, gdy ją Bogu ofiaruje; modli się w pokusach gdy się z niemi mężnie potyka; modli się w samych dystrakcyach gdy są kródkie a nie dobrowolne; modli się na koniec we wszystkich przykrościach, gdy całuje tę rękę która go chłoscze.

Niewinny człowieku, który stękasz pod tłumem interessów zgryzliwych, podnieś serce do Boga, łyż albowiem twoje są modlitwą oczu twoich. Ubogi kmiotku, który pod ciężarem lemiesz uginasz do ziemi ciało twoje, miej ufność albowiem krople potu twoiego są modlitwą czoła twego; ty który rad chętnie słuchasz słowa Bożego, wiedz o tym, że twoja pilność iest modlitwą uszu twoich. Niechay się chory nie skarży, że będąc ściśniony boleściami modlić się niemoże, przyimie Bóg za modlitwę ięczenia i cierpliwość jego. Niechay człowiek uwikłany interessami wielkiey wagi, nie sarka że myśli na modlitwie zebrać niemoże, dosyć na niego że pilnie i często serce swoje do Boga podnosi; a tak sprawdzą się słowa Pawła Ś. że trzeba modlić się zawsze i nigdy nieustawać; przez modlitwę oddaemy Bogu co tylko mieć możemy najmiłszego, a Bóg też nawzajem czyni ją skuteczną dając nam zbawienie.

II. Maią zwyczaj niektórzy prosić o rzeczy doczesne, a i tych Bóg wysłuchał. Abraham prosił Boga o syna, a Bóg mu w tym synu i wszystkie narody błogosławi. Jakob prosi o powrót synów

swoich z Egiptu, a Bóg mu oprócz tych synów zachowuje Jozefa którego miał za zgubionego, Anna prosi o Syna, a Bóg iéy nie tylko Syna, ale i Proroka w osobie iego daie, Monika prosi o nawrocenie Augustyna do wiary, a w tém nawroceniu znayduje wielkiego kościoła Bożego Doktora. Jeżeli Bóg dla tamtych tyle uczynił, czegoż nieuczyni dla nas, gdy go prosić będziemy o zbawienie? Znalazł go Dawid przy pokucie, Magdalena przy nogach Chrystusa, Piotr przy łzach rzęśitych, Niniwa przy modlitwach i poście. Znaydziemy go i my w tym kościele, przy tém nabożeństwie, wołając skruszoném sercem. Jezusie Synu Dawidów, zmiłuy się nademną. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę pierwszą Postu.

*Nie samym chlebem żyje człowiek, ale
wszelkim słowem które pochodzi z ust
Boskich. Math. 4.*

Nic bardziéy nie dowodzi zacności i potęgi słowa Boskiego, iak wyrazy których Chrystus używa na wykazanie iego skutku. Jest to miecz święty, który oddala oycę od syna, męża od żony, brata od siostry, człowieka od człowieka, wykożenia powszechnie nierządy i niezbożności pomnożone na świecie, wytepia szkodziwe nałogi, z gruntu wywraca gorszące obyczaje, drogę życia prostnie, przykładną obyczajność zaszczepia, odnosi zwycięstwo nad Pogaństwem, obala bałwochwalstwo, podbija pod iarzmo wiary najwyższych Monarchów i Panów

świata, tryumfuie z uczonych i mędrców, pochańbia wolnomysłnych i Ateuszów, a na to miejsce zaszczenia po całym świecie Ewangelią Chrystusową, rodzi niezliczoną liczbę wiernych Chrystusowi chrześcian, wynosi chorągiew krzyża na gruzach Państw i bałwanów. Już to czasem iest ow mistyczny węzeł, który wszystkie narody w ieden łączy, który znośi różnicę żyda i poganina, Greka i Barbarzyńca, wszystkim iednoż imię i iedną istność nadaie; inną razą, iest to nasienie, które iak się zdaie zniknąwszy w ziemi, rośnie potym i stokrotny owoc przynosi, którego żyźności początkiem nie iest rolnik który zasiewa, ale niewidomy sprawca, który wzrost daie. W dzisiejszhey Ewangeli i S. równa go Chrystus z chlebem, który iest człowiekowi na posiłek „*Nie samym chlebem żyje człowiek etc.*” a przez to chce nam dać poznać, że iako pokarm sprawnie iż w dojrzałe wzrastamy lata, przychodzimy do zgrzybiałości, umacniamy siły do ciała należące i do zgonu samego życie swoje zachowujemy, a bez niego czasem słabieć musimy i stajemy się niesposobnemi do prac wszelkich, tak podobnież słowo Ewangeliczne będąc dobrym i gruntownym posiłkiem, zgło-

dniała duszę zasila, słabą umacnia, schorżalą uzdrawia, błądzącą oświeca, nawraca i poświęca, do Boga i do światła prawdziwey wiary pociąga, odwodzi od złego, a nakłania do dobrego, obrzydza grzechy, pobudza do cnoty i pobożności, zagrzewa do pełnienia obowiązkow swojego stanu i zbawienie nam upewnia, a bez posiłku słowa Bożego ustawiać w drodze duchowney potrzeba i na zbawienie godnie pracować niemożna. Pominąwszy cuda które to słowo opowiadane przez dwunastu ubogich czyniło niegdyś po całym świecie, chcę dziś okazać zbawienne korzyści, które słuchanie słowa Bożego przynosi, i zawstydić tych wszystkich, którym dla przywar dzisiejszemu wiekowi zwyczajnych pożytecznym nie iest, a to w następujący sposób:

Jest pożytek z słuchania słowa Bożego.
C. 1. K.

Tych pożytkow nieodbierają dzisiejsi katolicy. C. 2. K.

Jakie pożytki przynosi słuchanie słowa Bożego, i dla czego ich nieodnoszą dzisiejsi katolicy, cała treść dalszhey mo-

wy moiéy, którą poświęcam na większą cześć i chwałę Boga w Trójcy S. ię. dynego, a na nasz zbawienny pożytek.

CZEŚĆ PIERWSZA.

Rozum i wola są to dwie sprężyny, które wszystko sprawują w człowieku: te wewnętrzne duszy władze, mają pierwszeństwo w istocie rozumnej, te największy też pożytkować mogą z słuchania słowa Bożego, bo przez jego słuchanie oświeca się rozum w rzeczach duchownych; bo wola się zagrzewa do zbawiennych czynów. A więc jest pożytek z słuchania słowa Bożego. Stańmy nad tem z uwagą.

I. Ktokolwiek jest niewiadomy powinności swojej wiary, obowiązków swojego stanu, i dobrej obyczajności, kto chce poznać która jest droga do zbawienia prosta i pewna, a która zawodna i niebezpieczna, słowo Boskie oświeca go w tym wszystkim, bo jest pożyteczne do nauczania iak mówi S. Paweł Apostoł (a) To bowiem naucza chrześciani-

(a) 2. Ad Tim. c. 3. v. 16.

na, iak wzywać Imię Boskie z największym uszanowaniem, oddawać Bogu ukłon i cześć należną, iako Stwórcy, szanować go iako Autora swoich powodzeń, kochać go miłością gorącą iako Pana swojego serca, wykonywać przykazania jego wiernie, iako prawodawcy Najwyższego, mieć go ustawicznie przed oczyma, od którego pochodzi zbawienie, we wszystkich odmianach szczęścia uznawać jego Opatrzność, przez którego ręce przechodzi wszystko, a bez którego woli nic się nie dzieje. To daie najgruntowniejszą lekcją iak wierzyć, żyć, i przeznaczonego dostąpić końca, iak chronić się przestępstwa przykazań Boskich i kościelnych, porzucić niebezpieczne okazy grzechu, i wdychać do Nieba, iak się doskonalić w pobożności życia i niewinności obyczajów, iak wszystkie obowiązki wiary Chrystusowej z iak największym dopełniać przykładem, z iaką chęcią w niedzielę i w dni uroczyste uczęszczać do domu Bożego na Mszę świętą; z iaką pilnością słuchać nauk i tłumaczenia prawa, z iaką skromnością, rozrzewnieniem ducha, i wylaniem pobożnego ku Bogu serca znajdować się przytomnym na świętych obrzędach Religii, z iaką

skromnością znajdować się w kościele, z jakim uszanowaniem padać na kolana przed Najświętszym Sakramentem Ołtarza, z jakim przygotowaniem, żalem, i skrucą obmywać przy konfesyonalach ułomności swoje, iak z największą poddawać się powolnością zwierzchności od Boga ustanowionéy, przyjmować z uszanowaniem objawione prawdy, i ich przepisy zachować święcie, niewchodzić w skryte rozrządzenia Boskie, ani też wysokich Tajemnic Nieba mierzyć swym rozumem, które przechodzą granice iego pojęcia, iak potrzeba unikać iadem napuszczonych rozumów, pism, i książeczek modnych teraźniejszego wieku Mędrców, którzy to poziomym dowcipem chcieliby nadwyrężyć Ołtarz, dusze z ciałem porównać, i szanowne religii obrządki fanatycznym wymysłem uczynić. Tu się uczy Sędzia iak być sprawiedliwym, obywatel iak kochać swą oyczyznę, żołnierz iak być mężnym w obronie swego krainu, tronu, i prawa. Przełożony iak być łaskawym, Pan i Rządca, iak być przykładnym, miłosiernym, i kochającym oycem podległych sobie, Kupiec iak się oszukiwaniem brzydzić, rzemieślnik iak być rzetelnym, obowiązany iak być wdzię-

cznym dobrodzieiom, chłopek iak być wiernym i posłusznym, służący z iaką pilnością wypełniać swe obowiązki, Panna iak być skromną i wstydliwą, Wdowa, iak być wstrzemięźliwą, Mężatka iak dochować wiary małżeńskiej; Mąż, iak kochać swą żonę, i być dla niej wiernym, dzieci z iakim mają być uszanowaniem dla rodziców; rodzice, iak powinni edukować swoje dzieci, iak zaszczeplać w ich sercu początki wiary, enotę, poczciwość, i dobre obyczaje. Tu każdy się dowie, że nienależy zakładać pobożności prawdziwéy na powierzchownych religii uczynkach, gdyż obłudne jest takowe Nabożeństwo, które się z wewnętrznym niezgadza duchem, nie odprawia się sercem czystym, wiarą żywą, miłością niezmyśloną, które nie postępuje do umartwienia zmysłów, ukrócenia języka, i powściągnięcia namiętności; że próżne są i bez zasługi te posty, w których się własna a nie Boska znajduje wola; że dla przywatnych swoich nabożeństw, opuszczając istotne i gruntowne Chrześcijaństwa obowiązki, jest to sprawiedliwość Faryzajska. Otoż naybliższy pożytek który przynosi słowo Boże opowiadane, i tak iak potrzeba słuchane, że oświeca rozum w rzeczach

duchownych; lecz jeszcze zagrzewa wolą do pełnienia zbawiennych czynów.

II. Kto zna Pismo Ś. przekona się zaraz o téj prawdzie, że słuchanie słowa Bożego wzbudza w człowieku boiaźń sądów Boskich, obrzydzenie grzechów, zamiłowanie cnoty, zagrzewa wolą jego do poprzestania nierządów, porzucenia złych nałogów; chwycenia się pokuty i świątobliwego życia. Kto dzikich bałwochwalców odwiódł od bezbożnego używania małżeństwa z obelgą natury, jeżeli nieopowiadanie Apostołów słowa Bożego? Kto Augustyna od Manicheyskiej Sekty odwrócił, jeżeli nie nauka Ambrożego? Co Antoniego przywiązane do świata, na odludną zaprowadziło pustynią, jeżeli nie słowo Boże „jeżeli chcesz być doskonałym, idź, przedaj co masz i day ubogim”? co Dawida po popełnionym cudzołóstwie i zabójstwie do serdecznej nakłoniło skruchy; jeżeli nieprzestroga Natana Proroka „to mówi Pan Bóg Izraelów, iam ciebie namaszczył na króla nad Izraelem, czemużes tedy wzgardził słowa Pańskie, abys uczynił złość przed oczyma memi”? co Niniwitów śmiertelnym nieprawości letargiem uśpionych obudziło, do porzucenia

zbrodni, do czynienia pokuty przywiodło, jeżeli nie słowo Boże przez Jonasza Proroka opowiadane? co Piotra z krzywoprzysięcy, uczyniło rzewliwie płaczącym, jeżeli nie wspomnienie na słowa Chrystusowe? co Pawła z prześladowcy kościoła, uczyniło gorliwym Apostołem? co Mateusza oderwało od niegodziwych zysków? co Zacheuszowi obrzydziło łakomstwo? co Magdalenę przywiodło iż z publicznej grzesznicy, stała się iawną pokutnicą, jeżeli nie słuchanie słowa Bożego? O! iak to i teraz podnosi zatwardziałe serca do szukania dóbr wiecznych, wyciska z oczu łez pokutnych zdroie, wmawia w wyniosłych pokorę, w gniewliwych cierpliwość, w rokosznych wstrzemięźliwość, w lubieżnych czystość, w chciwych miłosierdzie, w okrutnych łaskawość, w krnąbrnych posłuszeństwo, iak zachęca każdego aby martwił ciało swbie, niezatapiał się w rozkoszach, niepodchlebiał skażonemu sercu, nie nadymał się z urodzenia, z rozumu, talentów, i powodzenia, miał serce dalekie od zdrady, i niechęci, usta od potwarzy, bluźnierstwa, przysięgi i kłamstwa, a ręce od pokrzywdzenia bliźniego, aby dźwigał zruynowane losy nieszczęśliwych, ratował nędznych,

wspomagał ubogich, podał rękę sierocie, zasilił zgłodniałego, dobrze czynił nieprzyjaciółom, oddał co komu należy, zapłacił słuzącemu i robotnikowi, nagrodził ukrzywdzonemu sowicie, zachowywał w przyjaźni szczerość, w mowie rzetelność, w obietnicach wierność, w obcowaniu otwartość, w odpuszczaniu urazy łatwość, w postępowaniu z każdym łaskawość i grzeczność, zgola wszystkim przypomina cnotę i potrzebę zbawienia. Oczywista więc jest rzecz, że słuchanie słowa Bożego, nietylko oświeca nasz rozum w rzeczach duchownych, ale i woła naszą zagrzewa do pełnienia zbawiennych czynów, a zatem jest pożytek z słuchania słowa Bożego. Ze zaś tych pożytków dzisiejsi katolicy nieodbierają. O tém

CZĘŚĆ DRUGA.

Chrystus posłał na świat Apostołów, aby opowiadali słowo Boskie „idąc na cały świat opowiadajcie Ewangelią wszelkiemu stworzeniu” (b) i znowu „idąc tedy nauczajcie wszystkie narody”

(b) Marc. c. 16. v. 15.

(c). To samo czynią ich następcy, którym ten urząd powierzony, ale o! iak z różnym skutkiem. Na Apostołów naukę balwany się kruszyły, ołtarze bożyszczów poupadały, niewierni swe błędy porzucali, grzesznicy nawracali się do Boga, wszyscy chwyтали się tych cnot, które słowo Boże zaleca, a wystrzegali się tych występków które gani, czemu? bo go słuchali z pilnością i strzegli go wiernie, podług owych słów Chrystusa „błogosławię, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go” dzisiejsi zaś katolicy tych nieodnoszą korzyści, bo albo wcale niesłuchają słowa Bożego, albo słuchając, nie chcą tego czynić, co słowo Boże naucza; i tać to jest przyczyna dla czego z słuchania słowa Bożego żadnego nieodnoszą pożytku. Stańmy nad tém z uwagą.

I. Uczęszczanie na kazania, pilne słuchanie słowa Bożego, w pierwszych wiekach chrześcijaństwa naród święty tworzyło; kościół wojujący na ziemi cnotami zdobiło, a niebo świętami i błogosławionami każdego stanu zaludniało; dziś zaś patrząc na zepsutych Chrześcjan katolików, można bezpiecznie to powto-

(c) Math. c. 28. v. 19.

rzyć, co powiedział Izaiasz Prorok: *Pa-
nie, a któż jest, któryby nas słuchał,
i któryby wierzył słuchowi naszemu?*
Niesłucha wyniosły, aby swę dumy
nie musiał porzucić, bogacz, aby iak-
mużny nie dał, chciwy i lakomy, żeby
niepowrócił złe nabyte zyski i fortuny,
gniewliwy, aby nie był zniewolony ko-
chać nieprzyjaciół, nierządnik, aby nie-
doszedł ciężkości swoich występków,
i niebezpieczeństwa swoich nałogów,
rozkosznik, bo mu się niepodoba poku-
ta i Ewangeliczna surowość. Nie chcą
słuchać światowi, bo im słowo Boże gust
psuie do świata; wolnomyślni, bo ich
oślawne przekonania błędy, młodzi, bo
gani ich porywczność, średni, bo na-
stępują na ich namietności, starzy, bo im
przypomina zbliżenie się śmierci; mę-
szczyni bo wstrzymują ich zuchwałość,
niewiasty, bo przesładowie ich próżność
i potępia zbytek w stroju; wręcz nie
chcą słuchać niedbali bo wola na pijań-
stwie, grach azardownych, gorszą-
cych rozmowach, nieprzyzwoitych ro-
zrywkach, rozwiozłych uciechach, nie-
uczciwcy swawoli czas przepędzać, lub
w bezkarnych znajdować się kompa-
niach, niżeli pójść na kazanie; dla któ-
rych niemasz uciążliwszych momentów
życia

życia nad te, któreby trawili na słucha-
niu prawd, i nauk zbawiennych. Ah!
KK. Bóg powołanie narodów, usprawie-
dliwienie grzeszników, zbawienie świa-
ta założył na głosie Ewangelii i swoich wy-
roków. Ci więc wszyscy którzy uchylają
się od słuchania słowa Bożego, którzy nie-
chcą ani woli Boskiej zrozumieć, ani się
o drogach zbawienia uwiadomić nieod-
nosząc pożytków z słowa Bożego, niemogą
mieć żadnej nadziei zbawienia, ro-
wnie iak i ci, którzy słuchając słowa Bo-
żego niechcą strzedz nauki z niego po-
wziętej, ani go do skutku przyprowadzić.

II. Celem słowa Bożego jest nawroce-
nie grzeszników, zaszczepienie cnotli-
wego życia i prawdy, zniszczenie błędu
i grzechu; uświętobliwienie imienia
chrześcijańskiego; wszystko to jest wielkie
i poważne, a zatem nie się niepowinno
znajdować w uczniu Ewangelii, co-
by nieodpowiadało godności tego celu.
Ale gdzież są sumnienia, które słyszane
słowo Boże przeraża? gdzież są grzeszni-
cy których trwoży? gdzie są światowe
dusze, które wyszedłszy z kazań przeię-
te boiaźnią, szłyby nadgradzać przez
ostrość pokuty świętej rozwiozłość prze-
szłych swych obyczajów? któż nosi
krzyż swój codziennie? kocha Boga na-

dewszystko, a bliźniego iak siebie samego, gardzi światem, żyje na ziemi iak podrożny, do Boga się tylko samego przywiązuje, oddala od siebie to wszystko co się ciału podoba, a zmysły lechce, zapiera bezprzestannie siebie samego, ma tych za szczęśliwych którzy płaczą i wumartwieniu życie przepędzają? gdzież jest czystość serca, niewinność sumnienia, przykładność obyczajów, wierne zachowanie przykazań Boskich i kościelnych, przepisów wiary i obowiązku stanu swojego? gdzież są nabożeństwa gorętsze? spowiedź i komunja częstsza? ochotniejsze uczęszczanie do kościoła na Mszą świętą? gdzie krzywda nadgrodzona? wzięta sława powrocona? związki miłości cudzołożney potargane, wyniosłość i nienawiści przytłumione, zbytek nad stan w strojach zatamowany, chęć do rozkoszy i niencziwych zabaw osłabiona, skłonność do pijanstwa, kradzieży, złorzeczenia i bluźnierstwa powioną, namiętności powściągnięte? Od tak dawnego czasu opowiadają wam kaznodzieje te prawdy, których mocy żadna namiętność osłabić niezdola, a które was o nieprawość życia przekonywają, czyliż użyte są iakie kroki, abyście z niej wyszli? Od tak dawnego czasu

przestrzegają was, że ciało chrześcianina jest kościołem Bożym, czyliż przez to staliście się czystszy? od tak dawnego czasu wbiłają wam w pamięć ostateczne rzeczy: śmierć, sąd, piekło i niebo, abyście z ich rozpamiętywania wstręt do grzechu wzięli, a wzbudzili w sobie chęć do cnoty, czyliż myśląc o nich, przez życie pobożne i czyny dobre, czuwacie na śmierć, unikacie mąk piekielnych i zasługnięcie na Niebo? Od tak dawnego czasu wołają na was, abyście się nieochali w świecie, ani w tych rzeczach, które są na nim, czyliż przez to przestaliście szukać rozkoszy światowych, kochać się w jego dobrach przemijających i Ignąć do jego uciech znikomych? od tak dawnego czasu powiadają wam, że zostawać w nałogach grzechowych, odkładać poprawę życia i pokutę od dnia do dnia, jest to chcieć umrzeć w grzechu, czyliż przeto bardzięj nakłoniliście się do wyjścia z okropnego stanu zbrodni waszych, potargania więzów nieprawości, porzucenia okazyi grzechowych, do poprawy występnego życia, prawdziwey pokuty, niezwłocznego nawrocenia się do Boga stwórcy swojego? O! iak wiele wzruszenia skruchy, Bóg przez swoje słowo w sercach

waszych sprawował, a które zawsze bez pożytku względem zbawienia zostawały, iak wiele pobożnych przedsięwzięć natchnął, które zdawały się obiecywać odmianę występnego życia, a które przy wyjściu z kościoła o najpierwszą rozbiły się skałę! Cała podobno korzyść słyszanych kazań natym się kończy, że najstraszniejsze prawdy Ewangelii wam opowiadane, są tylko w uszach waszych miedzią brzmiącą i rozległym wdziękiem, a nikt do siebie nie stosuje prawdy, która na niego skarży i potępia go, nikt nie ma się za osobę, do której się mowa gciaga; ale każdy mówi do siebie samego, nie jestem ja tym człowiekiem. I tać to jest przyczyna, dla czego dzisieysi katolicy z słuchania słowa Bożego żadnego nieodnoszą pożytku, bo albo go wcale nieśłuchają, albo słuchając nie chcą tego czynić co słowo Boże naucza.

Wielki Boże! przekonawszy się o korzysciach obfitych, które słowo twoie z miejsca prawdy ogłoszone i opowiadane przynosi wszystkim tak go słuchającym iak potrzeba, racz nam udzielić swej skutecznej łaski, abyśmy do słuchania jego nabrali pilności, ochoty i gustu, słuchali go zawsze w duchu.

wiary z uszanowaniem i pobożną powolnością, strzegli nauki z słowa twego powziętey, zachęcili się do unikania występku, porzucenia grzechowych nałogów, poprawy złych obyczajów, do ćwiczenia się w cnotach świętych i czynienia szczerę pokuty za popelnione przestępstwa, a tak mogli bydź umieszczeni w tych liczbie, o których mówi Chrystus „błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go. Amen.

K A Z A N I E

Na Niedzielę Drugą Postu.

Panie dobrze jest nam tu być. Math. 17.

Zbawiciel Chrystus Jezus, mówiąc do uczniów swoich w tych okolicznościach, których rozum sobie zostawiony niepoymuie, a przyrodzone światło niedochodzi, aby ich przekonał o nauki i osoby swęj rzetelności, bierze na górę Tabor Piotra, Jakuba i Jana, stawia im przed oczyma Moyżesza i Eliasza już dawno ze świata zebranych, przemienia się iawnie w ich oczach, twarz swoją oświeconą iak słońce, szaty przybrane w białosc podobną do śniegu oglądać pozwala, obłok spuszcza przedziwny iasności i nim ich otacza; zgoła okazuje wszystko iak w zwierzciedle, cokolwiek niebo i ziemia rozkosznego mieści w sobie, a tym samym dowodzi mocy swo-

ięy, że mu do martwych grobów wolno przesyłać wyroki i wskrzeszać umarłych, pokazuje Bostwo swoje równie wszechmocne, równie mądre i nieskończone, iak iest w Oycu i Duchu świętym, wskazuje rzetelność człowieka, którego powstać na siebie przyjął, nakoniec w paia słodkość chwały zgotowaney dla nas. Widok ten przedziwny, tak mile w sercach uczniów sprawił uczucie, że się już zupełnie sądzą być szczęśliwemi, że zostawać tu pragną i zakładać przybytek na zawsze bez odmiany swego mieszkania, że się aż odzywa Piotr Ś. z temi pełnemi ukontentowania wyrazami, „*Panie dobrze nam tu być.*”

Wielu i teraz z światowych ludzi zpodobnemi odzywa się słowy: dobrze nam tu być, ale w iak różnym celu i sposobie. Piotr wzdycha do Nieba, światowi zaś czolgaia się po ziemi; Piotr szuka pociechy duszy, tych zaś ciało naywięcéy zatrudnia, Piotr ma w'zamiarze dobro rzetelne, ci zaś zwodnicze tylko, podle i występne, a cóż to iest? oto miękkość i rozkoszy ciała. Ta im się naybardziéy podoba, ta w naypierwszym u nich znaczeniu i guście; ta to rozkosz tak daleko ich opanowała, że

powoduie rozumem, rządzi umysłem, kieruie wolą, nayboiaźliwsze rozprze-strzenia sumnienia, dla téy poświęca się częstokroć urząd, powaga, sumnienie, cnota, przysięga, majątek, i nayscisłéyszy sekret. Z żalem zapatrujemy się do-syć często na ludzi gardzących wiarą, wyszydających cnotę, wylanych na wszy-skie zbrodnie i występki; zkąd to po-chodzi? składaycie na co chcecie, ia te przywary nie czemu innemu przypisuję, tylko saméy rozkoszy i miękkości życia, Widziemy bardzo wielu pomimo prze-strogi i mocną sumnienia zgryzotę, trwa-jących ciągle przy swoiéy bezbożności, a to na co złożyć? na rozkosz i mięk-kość życia niepozwalającą się postrzedz na sobie. Uważ że każdy, ieżeli ci oczy-wiście niewydziera zbawienia bez na-dziei prawie powrotu onegoż? tak iest nieinaczezy. Proszę o pilność w slucha-niu, a ia rzecz tę iaśniéy okażę w dal-szém mowie moiéy, którą w następujący urządzam sposób.

Niemasz nic łatwiejszego, iak ukocha-wszy miękkie życie wpaść wnie-bezpieczeństwo utraty zbawienia
C. 1. K.

Niemasz nic trudniéyszego, iak za-zatopiwszy się w miękkości ży-cia, powrócić na drogę zbawienia
C. 2. K.

Nic nam się to zdaie kosztować roz-koszy, a przecieź ona ciągnie nayokro-pniéysze za sobą skutki. Otoż rzecz ca-ła, o którém mam mówić na większą Bo-ga część ichwałę, a nanasz zbawiennyp o-żytek..

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Zbawienie nasze od dwóch istotnier rzeczy zawisło, od wiary i od dobrych uczyn-ków, są to części składające całość zba-wienia tak dalece, że ani wiara bez do-brych uczynków, ani uczynki bez wiary mogą nam przynieść zbawienie; ztą tylko różnicą, że wiara iest zasadą zba-wienia; cnoty zaś są dopełnieniem one-goż; wiara iest gruntem i początkiem szczęśliwości, cnoty zaś są budowlą i dokończeniem onéyże, wiara iest niby drzwiami do Nieba, cnoty zaś są iakby kluczem otwierającym do niego. Oboie to przecie z wszelką łatwością iedna od-biera roskosz; czemuż to? bo ta przy-

wara wytepia w nas wiare: bo psunie cnotę i pocziwosc, a zatym niszczy i obala całą machine naszego zbawienia. Stańmy nad tem zuwaga.

I. Pomiedzy życia miękkością i niedowiarstwem, ze zachodzi pewny związek i ściśle z sobą połączenie, nic nad to pewniejszego; wszakże powszechnie uważamy, że dawszy się powodować tej namiętności, niemożna niestać się ięć zupełnym niewolnikiem, niemożna niezachwiać się w wierze, a czasem i śmiało ją porzucić. Rzadko ona gdzieindziej granice swe zakłada iak tylko na rozwalinach religii, a kogo zupełnie zawojuje, iuż taki porzuca i Boga, i wiare. Dla tego to Paweł S. do Rzymian (a) rozkosz ciała nazywa oczywistym nieprzyacielem Boga, buntownikiem względem wiary, okropnym losem Religii, prostą do niewierności drogą. Roboam ukochawszy miękkość życia, okazał się zaraz i bezbożnym. Salomon stawszy się rozkosznikiem stał się potym i odstępcą od wiary, cała ziemia Judzka zniewiesciawszy w rozkoszach, wpadła w bałwochwalstwo obrzydłe. W późniejszych nawet wiekach, Marciona, Piotra Vermi-

(a) Ad Rom. c. 8. v. 7.

liusza i innych chęć kosztowania życia rozkosznego, z wiernych czcicielów wiary S. w niebożnych potem zamieniła odstępców. I nic łatwiejszego iak doysć tego przyczyny; człowiek bowiem zatopiony w rozkoszy i w niej sobie podobający, mając z iedney strony do tępasyi mocne zachęcenia, z drugiey strony smutnych z wiary lekaiąc się skutków; tam pociągniony miłością wygod, tu zagrożony karą za zbytne dogadzanie sobie, tam czuiąc ukontentowanie i niby zupełną szczęśliwość, tu znowu cierpiąc pomniejszanie umysłu i serca; aby oddalił wszystko cokolwiek mięsza iego spokojność i ułożenie, aby się uwolnił od wszelkiey zgryzoty w kolei na przemian z pociechą idącey, aby wewnętrzne utrapienia zaspokoił, przez miłość swojej niedotkliwości, będzie unikał tego, co by mu mogło otworzyć oczy, rozmów niebędzie słuchał tylko go zabawiających, pism niebędzie czytał, tylko go kontentujących, osób niebędzie szukał, tylko obojętnych; Będzie odpędzał myśl iako co ziego, która by się ściagała do rzeczy ostatecznych, będzie odwracał oczy od tytu widoków śmierci i przypadków, któreby mu wystawiały iego nikczemność. Powie on że Ewangelii wyroki niemaia

swętych wziętości, że Pismo S. jest od ludzi ułożone, że dusza ludzka umiera, że kara lub nagroda po śmierci, są to postrachy dziecinne żadnego niemające dowodu, ile że nikt jeszcze z tamtego świata niepowrócił, aby nas o tym upewnić, powie, że się Bóg nie mieści do świata, że przypadki i nieszczęścia różne, są to skutki samej natury; kazań nie będzie słuchał, bo mu się zda, że on każdemu może dawać lekcje, modlitwę uzna za niepotrzebną; Post będzie u niego utrapieniem, pokuta fanatyzmem, a spowiedź księży wymysłem. Więc on zaufa rozumowi i własnemu doświadczeniu podległemu różnym błędom, aniżeli Bogu niemożącemu ani siebie ani nas omylić, czemu? bo to wszystko nie jest dogodnie jego układowi, bo to nie jest stosowne do jego myśli i pragnienia, bo się bez rozkoszy, jak ryba bez wody obejść nie może.

Poki się jeszcze nie znało życia miękiego, póki zmyślność i rozkoszy nieopanowały serca, o! iaką była delikatność sumnienia, iaką przykładność obyczajów, iaki wstręt od grzechu, iaką podległość wszystkim Tajemnicom wiary, iaką gorliwość ducha w dostąpieniu odpustów,

iakie uczęszczanie do kościołów, iakie uważanie strasznęj ofiary i słuchanie słowa Bożego, iak przykładne przystępowania do najświętszego Sakramentu; iak się tylko porozumiało z wygodami ciała, iak rozkosz życia zaczęła być w akceptacji, a umartwienie w pogardzie, aż zaraz ociężałość w modlitwie, oschłość do nabożeństwa, opieranie się rozkazom Boga i dociekanie jego układowi, pogarda praw Boskich i kościelnych, lekceważenie odpustów, wyszydzenie obrządków religii i ięć ministrów, opuszczanie słuchania mszy świętęj, zaniedbanie spowiedzi i komunii, zastąpiły miejsce religii i pobożności. O! rozkoszy, iakże ulubiona ludziom, ale zaraz iakże dla nich okrutna, iakże łagodnie masz do siebie przymilenia, ale iakże fatalne po sobie zostawiasz skutki, aż do ochydlenia ludziom prawdziwey Chrystusa religii. I czyż ona tu już zakłada swoje granice? nie, psuje w nas jeszcze cnotę i poczciwość.

II. Cnota przez religią iako swoją zasadę żyje, a w ięć upadku ma swój grób i pochowanie, równie iak budowla upaść i obalić się musi, kiedy kto ięć podko-

pie fundament. Jakoż złość rozkoszy ciała i miękkości życia tego dokazuje, iż czyni człowieka nieposłusznym Bogu swemu, ośmiela go do zrzucenia z siebie słodkiego iarzma praw Jego, czyni go niewdzięcznym Bogu pobudzając go do wszelkiey obrazy swiego Stworcy, wygaszając w nim wszelką czułość, niepozwalając mu wglądać w Niebo i myśleć o Bogu iako o swoim początku i końcu ostatecznym. Nie masz rodzaju grzechu, z którymby rozkosz nie miała związku. Dawid powodowany rozkoszą wydziera Uryaszowi żonę i we krwi jego niewinney broczy swe ręce. Heród przez ślepe przywiązanie do Herodyany odbiera życie Janowi, Starcy zgrzybiali uwiedzeni żądzą ku Zuzannie, którą znalazłszy stateczną w cnocie, obwiniają o występki przeciwko czystości, podobny los spotyka Józefa od Putyfara żony. A owe najsświętsze przysięgi, najsłodsze węzły, najuroczystsze śluby w obliczu Boga czynione, któż znosi i rozrywa, jeżeli nie rozkosz i miękkie życie? owe sekretne intrygi wpływające aż do niechęci, do poróżnienia małżeństw, i samych rozwodów? owe uknowane trucizny, albo iawne zabójstwa tych osób, które są na przeszkodzie mi-

łości, owe ulubionym osobom ofiary majątku, szczęścia, zdrowia, życia, serca i woli swoię, owe posłuszeństwa ich rozkazom chociaż naytrudniejszym, owe płaszczenia się przed niemi aż do ostatnięj podłości i wzgardy, cóż to jest wszystko, jeżeli nie skutki z życia miękkiego wypływające? A wieleż to ieszcze zgorszenia ztąd wynika? ile że w dzisiejszych czasach niewstydgą się tego że są niewstydliwemi, i owszem chwają się z swych naysprośniejszych czynności, iakby z najlepszego heroizmu lub cnoty, pluskać swoiemi wolnemi wyrazami bez zastanowienia się i uwagi nad stanem młodym niewinnym, nad płcią i wiekiem, mnię zważając że ich za to ścisły czeka rachunek i kara. A wieleż to rozkosz uwiedzionych stucznie osób na cel chańby wystawiwszy, do zforzeczenia, rozpacz, i ukrócenia sobie życia przyprowadziła? wieleż to ona duszom niewinnym potrzebnego koniecznie do zbawienia chrztu świętego uchylila a które niebędąc przyczyną swę bytności, stały się ofiarą okrutney dzikości? A wieleż to ona poniżyła familii, wytepiła domów, w rosypkę puściła rodzeństwa, wysuszając przed niemi wszystkie źródła dobrego mienia. Dla téy to rozko-

szy, o! iakaż się czyni obszerność ofiary z pokrzywdzeniem innych; tu syn wyzuwa z fortuny oycy, tu oyciec syna, tu mąż żonę, tu żona męża, tu dzieci rodziców, tu rodzice własne dzieci, nie zostawiwszy im żadney z siebie poręki, a czasem i edukacyi. Patrzcież KK. iak rozkosz i miękkie życie odbiera wam zbawienie, kiedy wytępia religią, psuie cnotę, i pocziwość. Porzućmy ten sposób życia, brzydźmy się nim iako zarazą ciężką, a chwycimy się życia stosownego do praw Boskich, ile że nie masz nic trudniejszego, iak zatopiwszy się w miękkości życia powrócić na drogę zbawienia. Oto znowu nieszczęśliwy plód życia rozkosznego. I o tém

CZĘŚĆ DRUGA.

Nie można i o największym rozpaczać grzeszniku, aby się niemógł spozbiedz na swych błędach, nawrócić się do Boga, dostąpić odpuszczenia grzechów i byź zbawionym na wieki. Ale ponieważ tu potrzeba wszystkie okazy, ponęty, i drogi do nieprawości wiodące porzucić, owszem brzydzić się niemi, inaczej byłoby to iedno, co żałować za grze-

grzechy i odważać się na nie, oplakiwać swe zdrożności, i razem oneż popępiać, przepraszać Boga za swe winy, i razem go gniewać. A pozwolą miłośnicy życia miękkiego na to? Nie zaiste, wszak nas o tém i pismo święte i codzienne przekonywa doświadczenie. Stańmyż nad tém z uwagą

I. Kiedy Bóg naukaranie nierządów i występków zagęszczonych zamysłał świat cały zalać powszechnym potopem o! ileż wprzód przestróg i silnych do postrzeżenia się ludziom dał pobudek! Już się głos Boski rozszedł po cały świat, że Bóg miał wytracić całe ludzkie plemię „zatrąć człowieka” iuż rozkazał Arkę budować Noemu, mając go wraz z iego familią, i szczególny rodzaj zwierząt ku rozmnożeniu na dalszy czas zachować, iuż się zaczęte Arki kończyło dzieło, iuż w nią z rozkazu Bożego wchodził Noe z zwierzętami dla ocalenia swego i bezpieczeństwa, iuż się znak na niebie okazywał grozący wszystkim nieomylnym zatraceniem, iuż się chmury zewsząd zbierały, iuż piorunująca zemsta Boska rozrywała obłoki, a wody tęgiem impetem zalewały ziemię i pagórki, poskromiliż się w złościach swych rozkosznicy? upamiętaliz się żyjący podług

ciała? ustałyż rozkoszy i uciechy? zabieraliż się do czynienia pokuty? nie, ale raczej bez poprawy do końca w wodach pogrążeni zostali. Nim Bóg miasta Sodomę i Gomerę w sprośnościach zanurzone siarczystem ogniem z nieba spuszczoneym spalił, o! ileż i tu nieuczynił dla przerażenia ich serca, a zatem dla ich nawrócenia? już im przepowiadał w krótkce mającą nastąpić ich klęskę i zgubę, już Lota sprawiedliwego wśród nich przez Anioła wyprowadził, aby ich to przynajmniej zmieszało, zatworzyło, i odmieniło; a uczyniliż tak? nie, owszem w swym zaślepieniu trwali, aż do samego spłonienia. Do Jerozolimy w złościach zapamiętałęj najprzód posyłał Chrystus swych uczniów, sam potem poszedł, dawał zbawienne nauki, cuda czynił, w reście zapłakał widząc bliski ię upadek; aby ią przynajmniej lzy iego zmiękczyły, i nawróciły do Boga, a pomogło to co? bynajmniej, aż kamień na kamieniu nie został. I czegoż jeszcze potrzeba było dla tych wszystkich z strony Boga, aby się upamiętali i chwycili pokuty? nic zaiste; bo dosyć mieli dowodów miłosierdzia iego, z strony tylko ich samych należało się zastanowić, poznać swój błąd, obrzudzić sobie spro-

śność, upokorzyć się przed Bogiem swoim, wyznać winę, poprawić złe obyczaje, powstać z grzechu i porzucić wszystkie iego nałogi; czemuż się przecie tych niechwycili środków? rozkosz była na przeszkodzie, niedopuszczając im tego przedsięwzięcia. Już to dawno przepowiedział Bóg przez Ozeasa Proroka „Znam pokolenie Efraim - niebędą mieli téj myśli, aby się nawrócili do Boga swego, albowiem duch nieczystości ugruntował się w pośrodku nich” (b) Tak to tak grzesznik w rozkoszy zanurzony nie przyjmuje żadnych przestróg, nie lęka się żadnych przypadków, nie chwytą się zawczasu żadnych zbawienia sposobów; natenczas dopiero daie wiarę wszystkiemu, gdy ginie, gdy już niemoże się ratować i gdy się zewsząd widzi bydź nieszczęśliwym.

II. Pódmijmyż teraz do codziennego doświadczenia. Gdzież są i wieleż to jest rozkosznego życia czcicielów, którzyby za pierwszym, trzecim, a przynajmniej dziesiątym razem zbrzydzili sobie miękkość i ukontentowanie w chaniebnęj zmyślności? a niewidzisz raczej świat owych siwizną okrytych starców, już

prawie jedną nogą stojących w grobie bliskich wieczności, a przecież jeszcze nieporzucających rozkoszy i ięć towarzyszek. Gdzież są i wiele to jest owych handlem nierządu bawiących się osób, któreby zastanowiwszy się i nad niegodziwym zyskiem i nad niepowetowaną nigdy stratą zbawienia, całkowicie go porzuciły? a nie widzimyż raczej takie, którym gdy sam wiek odiał już wszystkie wdzięki i sprawność do rozkosznego życia, zamiast co by miały oplakiwać w gorzkości życia przepędzone na obrazie Boga lata swoje, one sobie przywodzą na myśl przeszłe ukontentowania, opowiadają młodszym osobom ciągle użycie świata, miłosne intrygi i istają się dla nich mistrzyniami miękkiego życia. Gdzież są i wieleż to jest takich, którzy na wiarę żyjąc z sobą, będąc strofowani od własnego sumnienia, zerwali by ten niegodziwy między sobą związek? niewidzimyż nawet i małżeństw ustawicznie się przemieszczających bez założenia podobno téj niewierności granic? otoż iak ciężko zatopiwszy się w rozkoszy i miękości życia, powrócić na drogę zbawienia.

Pewnie się tu nie jeden odezwie, że niemożna o największym rozpaczć

grzeszniku; albowiem Bóg jest miłosierny, doznał iego miłosierdzia Łotr na krzyżu, Magdalena, Piotr, Pelagia i innych bardzo wielu, pozwalam ja na to wszystko; ale to dar szczególny nienależny nikomu prawem koniecznym, a można się na to spuszczać i trwać w nie zbożności? lecz mówicie podobno: wszakże widziano przecie takich, że pokutowali. Nieprzeczę ja temu, ale pytam się naczym zasadzacie ich pokutowanie? jeżeli na samych spowiedziach, gdzie się, przychodziło bardziej ze zwyczajem lub dla uniknienia ludzkich przy mówek, nie zaś dla dobra duszy, gdzie się przychodziło, nie żeby na zawsze pozbyć grzechów, ale raczej żeby cokolwiek ulżyć prześladowanemu sumnieniowi, gdzie się przyrzekało poprawę, ale się tego niewypelniło; jeżeli takie przywodzić mi pokuty; odpowiadam śmiało, że tak pokutować, jest to iedno, co niepokutować. Ale mówicie znówu, wszakże widziano takich, że szczerze pokutowali, lecz kiedyż to i iak? podobno iuż w owym ostatnim czasie, kiedy będąc śmiertelną złożeni chorobą, kiedy straciwszy mowę i zmysły, ledwie mógł kapłan na nich wymodź znak żalu ku rozgrzeszeniu? jeżeli takie zaszło poku

townie, odpowiadam słowy Augustyna S. (c) „pokuta czyniona od człowieka zdrowego, zdrowa, od chorego chora, od umierającego zaś, boję się aby nie była umarła, to jest bez żadnego pożytku” wręście skryte i niedościgłe od nikogo są wyroki Boskie, Ztym wszystkim mówić można z liczego doświadczenia, iż ci którzy całe życie przepędzili w sprośnościach gdy dopiero na śmiertelną pościeli chcieli pokutować niewiedzieli z kąd zacząć pokutę i tak bez niej umarli.

KK. Porzucmy rozkosz i miękkość życia, która nas prowadzi do utraty zbawienia i nie pozwala powrócić na drogę pokuty. Od dnia dzisiejszego życie występne i rozkoszne zamieńmy w życie cnotliwe i umartwienia pełne, abysmy się przemienili ku chwale wiecznej. Amen

(c) S. Aug. Sermon. 57. de temp.

Koniec Tomu pierwszego.

Na większą BOGA chwałę.

O M Y Ł K I.

Karta	Wiersz	Omyłka	Popraw
6	21	tak	tak na pozór
12	21	zdziersta	zdzierstwa
22	18	złowieka	człowieczego
24	22	dwóch wielkich Pro-	trzech Apostołów
		roków	
47	19	iaak	tak
59	29	pomagę	pomagać
105	(c)	de las	de laps
114	215	światło rozumu, któ-	światło wiary, do
		rém jest wiara, do	któréy etc.
		któréy etc.	
127	13	wzywać	wyznać
169	26	prze	przez
179	14	cnotę	cnota
180	3	ratuże	naturze
189	25	niezakanie	niepokazanie



89539